

**PiS zyskuje, a PSL traci
wpływ na wielkie pieniądze
w Wojewódzkim Funduszu. str. 5**

**Jak się dowiedzieć
kiedy warto
przebrać na emeryturę. str. 3**

**Dworzec PKS
znika z 3 Maja
– dokąd się przeniesie? str. 5**

CZWARTEK 13 lipca 2017 | NR 28 (1254) | Rok XXVII | ISSN 1231-479x

Łowicz | Rozbierany peron 1, ul. Dworcowa nieprzejezdna, parking jeszcze nieczynny...

Komunikacyjna rewolucja trwa

Przebudowa stacji kolejowej Łowicz Główny nabiera tempa. Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych i Inżynierskich S.A. – firma specjalizująca się w budownictwie kolejowym, która wygrała przetarg na modernizację „naszego” odcinka E20, w tym stacji, urządzeń sterowania ruchem itd. zorganizowała już sobie zaplecze oraz przystąpiła do prac na peronie nr 1. Trwają też roboty na ul. Dworcowej oraz pobliskim parkingu dla blisko 180 samochodów.

Przypomnijmy, że modernizacja E20 ma kosztować ok. 428 mln zł i dotyczy odcinka pomiędzy Żychlinem a Sochaczewem (tzw. Lokalne Centrum Sterowania Łowicz) linii kolejowej E20 pomiędzy Warszawą a Poznaniem. Integralną częścią jest budowa wiaduktu, który zastąpi przejazd w ciągu ul. 3 Maja w Łowiczu. Prace mają potrwać do października 2020 r. Linia kolejowa Warszawa – Poznań na „naszym” odcinku nie zostanie zamknięta. Utrzymywany będzie ruch jednotorowy.

Zgodnie z zapowiedziami peron nr 1 został w ubiegłym tygodniu całkowicie zamknięty dla pasażerów – nie można na niego wejść z niebieskiej kładki nad torami. Wszystkie pociągi aktualnie zatrzymują się przy peronie drugim.

Ponadto wyłączone z ruchu zostały tory znajdujące się pomiędzy budynkiem dworca kolejowego a tymże peronem oraz z drugiej strony peronu 1. Z pierwszego z wymienionych torów, który został formalnie wyłączony z ruchu pociągów wraz z siecią trakcyjną na odcinku ok. 5 km, aktualnie może korzystać jedynie ciężki sprzęt Trakcji PRKiI, który będzie wykorzystywany podczas prac roz-

biórkowych. Kilka dni wcześniej zdemontowane zostały na peronie nr 1 stare wiaty chroniące pasażerów przed deszczem oraz ławki, usunięto też część tablic informacyjnych, koszy na śmieci. W pobliżu torowiska oraz na torze nr 2 rozładowane zostały szyny, które będą podlegać wymianie. Materiałów oraz pracowników na placu przybywa z dnia na dzień. – Jeszcze kilka dni temu działo się stosunkowo niewiele, stawiali ubikację, kontenery dla pracowników, ogradzali teren zaplecza budowy. Roboty na peronie zaczęły się dopiero co – dowiedzieliśmy się na miejscu.

Po dokonaniu rozbiórki peronu powstawać będzie m.in. odwodnienie terenu, później budowany będzie nowy peron nr 1, a na linii w kierunku Bednar ma ruszyć



Prace mają potrwać do października 2020 roku. Utrzymywany będzie ruch jednotorowy.



Prace rozbiórkowe na peronie nr 1 stacji Łowicz Główny. Dwa tory sąsiadujące z tym peronem zostały wyłączone z ruchu.

modernizacja sieci trakcyjnej, remont obiektów inżynierskich oraz modernizacja urządzeń sterowania ruchem. Prędkość pociągów na remontowanych odcinkach będzie wtedy ograniczana w za-

leżności od tego co akurat będzie się działo w sąsiedztwie torowiska i będzie wynosiła okreso 40, 60, 80 lub 100 km/h.

Prace przy torze nr 1 mają trwać do końca listopada 2017 roku.

Później ma rozpocząć się druga faza robót w okolicach Łowicza – modernizacja toru nr 2 na odcinku z okolic Bednar w kierunku Łowicza, czyli prace torowe, rozbiórka i budowa nowego peronu nr 2,

prace związane z trakcją kolejową i urządzeniami sterowania ruchem na drugiej części rozjazdów, które zostały przypisane do tego toru.

Ulica Dworcowa – otwarcie na przełomie lipca i sierpnia

Dobiegają do końca prace na ul. Dworcowej w Łowiczu, gdzie firma Trakt z Kutna zajmowała się przebudową pasa drogowego, chodnika, zielonego skweru przed dworcem, a także budową parkingu dla blisko 180 samochodów osobowych.

Naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów Urzędu Miejskiego (czyli zleceniodawcy) Grzegorz Pełka powiedział nam, że jest przekonany, iż wykonawca zdąży z zakończeniem ich do 28 lipca – terminu, który zapisano w umowie. Od 3 lipca ulica Dworcowa ma już nową nawierzchnię, obecnie firma Trakt przygotowuje się do namalowania na jezdni oznakowania poziomego i ustawienia znaków pionowych. – Oczywiście jeszcze prowadzone są prace wykończeniowe i kosmetyczne, ale można śmiało powiedzieć, że inwestycja jest na finiszu – ocenia naczelnik. **str. 2**



W upalne dni, jakich kilka mieliśmy w ostatnim czasie, baseny to idealna forma relaksu!

Łowicz | Pływalnia Miejska Mieszkańcy korzystają z otwartych basenów

Trwa remont Pływalni Miejskiej przy ulicy Kaliskiej, która będzie nieczynna jeszcze przynajmniej przez tydzień. Mieszkańcy Łowicza i przyjeźdźni mogą się natomiast cieszyć z umieszczonych przy niej otwartych basenów, które od dwóch tygodni czynne są codziennie od 10 do 18.

Zainteresowanie mieszkańców basenami, oczywiście biorąc pod uwagę tylko dni z typowo letnią pogodą, jest spore. 10 lipca zastaliśmy tam blisko 20 osób, chociaż był to poniedziałek, a wizytę złożyliśmy w południe – wśród nich byli tacy, którzy przyszl na baseny pierwszy raz, ale również „stali bywalcy”, którzy – jak sami mówią – przychodzą, o ile na zewnątrz jest gorąco. Oprócz dwóch

basenów jest też do dyspozycji basen do siatkówki plażowej oraz plac zabaw. Dostępny teren rekreacyjny jest większy niż w ubiegłym roku.

Nikt z naszych rozmówców nie narzekał na to, że zamknięta jest główna – kryta pływalnia. Być może ludzie są już przyzwyczajeni, że zawsze na początku wakacji odbywają się na basenie prace konserwacyjne i remontowe. W tym roku ich zakres jest szerszy niż w ubiegłym, dlatego prace mogą potrwać jeszcze co najmniej tydzień. Mogą się jednak przedłużyć, o ile w trakcie remontu pracownicy natkną się na dodatkowe problemy techniczne. Na razie idą sprawnie – na pływalni, dookoła basenu zostały już ułożone nowe płytki. **tm**

Piaski To nie było uderzenie pioruna

Na 44 tys. zł wstępnie oszacowano straty pożaru stodoły, do którego doszło w Piaskach (gmina Nieborów) w nocy z 10 na 11 lipca. Gdyby nie sprawna interwencja straży pożarnej, mogłyby one wynieść blisko 200 tys. zł.

Palila się część konstrukcji budynku (drewnianego, krytego eternitem), a także zgromadzone w środku siano i słoma. Nie ucierpiał żaden człowiek. Nie wiadomo co dokładnie było przyczyną pożaru, w raporcie strażackim za najbardziej prawdopodobne uznano zaproszenie ognia przez nieznaną osobę. Chociaż w tym czasie nad powiatem łowickim przechodziły burze, w tym akurat przypadku wykluczono jako przyczynę uderzenie pioruna. Usuwanie skutków pożaru trwało do około 1.30. **tm**

Bezpieczeństwo



**NASI DZIENNIKARZE DO WASZEJ DYSPOZYCJI
OD 8.30 DO 15.30**

Telefon redakcyjny **500 105 803**

e-mail: marcin.kucharski@lowiczanie.info

MARCIN KUCHARSKI

Łowicz | Czuje się pokrzywdzony i korzysta z wolności słowa

Zaczęło się od tyka piwa

Mieszkaniec Łowicza Robert Knyziak rozpoczął i zamierza kontynuować jednoosobowe protesty przy budynkach sądu, prokuratury, policji i komornika. Uważa, że został skrzywdzony przez te instytucje, o czym informuje przechodniów przy pomocy własnoręcznie wykonanego transparentu.

Wszystko rozpoczęło się od błędnego incydentu sprzed kilku miesięcy – mandatu za picie piwa w miejscu publicznym (100 zł), którego przyjęcia pan Robert odmówił. Sprawa trafiła do sądu, który uznał, że mężczyzna nie ma w tej sprawie racji, nakazując mu spłatę 150 zł. Egzekucją zajął się komornik, który teraz domaga się 600 zł.

Najcięższy zarzut pan Robert stawia właśnie komornikowi (wskazuje go z imienia i nazwiska na prezentowanym transparentie), twierdząc, że na kole samochodu rodziców pana Roberta, który próbował zająć, umieścił on śrubę, która doprowadziła do przebiccia jej w czasie jazdy na ulicy Nadburzańskiej w Łowiczu.



Czy pretensje pana Roberta są uzasadnione? On sam zapewnia, że nie ustąpi i będzie korzystał ze swojego prawa do protestu.

– Doszło do uszkodzenia mienia z narażeniem życia i zdrowia – uważa pan Robert. – Dlatego jestem zbulwersowany faktem, że prokuratura, pomimo okazania przeze mnie materialnego dowodu, nie uznała za słuszne wszczęcie w tej sprawie śledztwa.

Robert Knyziak powołuje się na prawo wolności słowa, które zezwala mu na publiczne protesty. Zapewnia, że o zamiarze przeprowadzenia pikety pod komendą KPP informował wcześniej komendanta. Zapowiada, że będzie je kontynuował „w wolnym czasie”.

Nieborów | Wypadek na A2

Ranny kierowca pomocy drogowej

Trzy pojazdy brały udział w wypadku, który 10 lipca wieczorem sparaliżował ruch na autostradzie A2 w kierunku Poznania, w pobliżu węzła Skierniewice. Ranny został 47-letni mieszkaniec Głowna.

Mężczyzna ten jechał w kierunku Poznania Volswagenem pomocy drogowej z lawetą. W pewnym momencie, około godziny 21, z niewyjaśnionych przyczyn stracił panowanie nad pojazdem. Według wstępnych ustaleń policji (postępowanie wyjaśniające jest nadal prowadzone) – najpierw zjechał na prawą stronę i uderzył w barierkę, po czym wrócił na jezdnię i zderzył się z ciężarówką Volvo prowadzoną przez 55-letniego obywatela Litwy. Laweta po tym zdarzeniu znalazła

się w poprzek jezdni. Kierowca nadjeżdżającego BMW – 28-letni mieszkaniec Konina – nie zdołał zahamować, na co wpływ mogły mieć rozlane na jezdni płyny eksploatacyjne, które wyciekły z uszkodzonych pojazdów. Kierowcy byli trzeźwi.

Ranny został kierowca Volkswagena – po przeniesieniu na noszach do karetki został przewieziony do szpitala w Skierniewicach, gdzie pozostał. Pozostali uczestnicy zdarzenia nie ucierpieli i samodzielnie opuścili pojazdy.

Działania służb trafiły do godziny 1 w nocy. Przez około 3 godziny zablokowana była droga w kierunku Poznania. Interweniowały policja, dwa zastępy JRG Łowicz, dwa OSP Niebołów i służba autostradowa.

Łowicz | Remonty nawierzchni na osiedlach ŁSM

Utrudnienia przed kolejnymi blokami na Bratkowicach

Mieszkańcy kolejnych dwóch budynków na osiedlu Bratkowice w Łowiczu muszą liczyć się z utrudnieniami z dojazdem bezpośrednio przed klatki schodowe.

Na początku tego tygodnia firma Trakt z Kutna rozpoczęła bowiem wymianę starej, asfaltowej nawierzchni przed blokami 9 i 10 na Bratkowicach. Istniejąca tam droga wewnątrzosiedlowa zostanie poszerzona oraz wyłożona betonową kostką.

Po zakończeniu robót w tym miejscu, ekipa ma przenieść się na Dąbrowskiego w rejon budynków 6, 8 i 10, gdzie poprawione mają zostać dojazdy. Wymieniona ma również zostać nawierzchnia drogi od strony szczytów budynków 24, 25 i 26 na Dąbrowskiego.

Ciągle jeszcze też trwają prace przy przebudowie drugiej części dwujezdniowego ciągu komunikacyjnego w rejonie bloków 34 i 35 na Bratkowicach. Łowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa zapłaci za wszystkie roboty łącznie ponad 1 milion złotych. Wszystkie roboty mają zakończyć się najpóźniej do końca września.



Sfrezowana nawierzchnia przed blokiem nr 9 na Bratkowicach.

Łyszkowice | Wypadek na A2

Kierowca i pasażer w szpitalu

Opel Corsa prowadzony przez mieszkańca Pabianic zderzył się z ciężarówką i dachował na autostradzie A2, około 300 metrów od węzła Łowicz (czyli zjazdu w Łyszkowicach).

Do wypadku doszło 7 lipca około godziny 9.50. Samochody biorące udział w zdarzeniu jechały autostradą w kierunku Poznania. Opel zderzył się bokiem z ciężarówką marki Scania z naczepą, w wyniku czego dachował. Po udzieleniu

pierwszej pomocy, jego 26-letni kierowca oraz pasażer zostali zabrani do szpitala w Łowiczu. Nie ucierpiał kierowca Scanii. Wszyscy uczestnicy wypadku byli trzeźwi. Przez pewien czas ruch w kierunku Poznania był utrudniony, z powodu wyłączenia lewego pasa (utworzył się korek), a policja kierowała podróżujących objazdami (drogami krajowymi do węzła). Przed godziną 13 działania zakończono.

Piotrowice | 18-latek ukradł rower i czajnik

Złapany po godzinie

Szybka akcja policji pozwoliła zatrzymać złodzieja i odzyskać mienie w niespełną godzinę po zgłoszeniu kradzieży. Zdarzenie miało miejsce 8 lipca około godziny 19.

Złodziej wykorzystując nieobecność właścicieli włamał się na prywatną posesję, skąd ukradł rower oraz czajnik elektryczny. Ktoś jednak to zauważył i wezwał po-

licję. Wykorzystując znajomość lokalnego środowiska funkcjonariusze szybko wytypowali podejrzanego – był nim 18-letni mieszkaniec gminy Bielawy. Podejrzenia okazały się słuszne – po przeszukaniu jego posesji, policjanci znaleźli skradzione przedmioty. Zatrzymany przyznał się do winy. Otrzymał zarzut kradzieży, za co grozi mu do 5 lat więzienia.

KRONIKA POLICYJNA | 5.07–11.07

■ 5 lipca o godz. 14.20 w Bogorii Górnej (gmina Zduny) 51-letni mieszkaniec powiatu łowickiego kierujący Fordem Focusem cofając na jezdni uderzył w Renault Thalia, którego kierowca – 28-letni mieszkaniec powiatu łowickiego – zatrzymał się za nim. Byli trzeźwi, cofający został ukarany mandatem.

■ 5 lipca o 14.24 na węźle Skierniewice autostrady A2 kierujący Fiatem Punto 21-letni mieszkaniec powiatu łowickiego wjechał w tył KIA Ceed, której kierowca – 34-letni mieszkaniec Łodzi, zatrzymał się awaryjnie na pasie do zjazdu z autostrady. Nikomu nie stało się nic poważnego, obaj kierowcy byli trzeźwi.

■ 5 lipca o 15.50 w Bełchowie, na drodze prowadzącej z Łyszkowic do Dzierzgowia doszło do kolizji Volkswagena Golfa i Hyundaia Tucson. Sprawcą był 31-letni kierowca Volkswagena, który nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu. Był trzeźwy, został ukarany mandatem. Za kierownicą Hyundaia siedział 36-letni mieszkaniec powiatu łowickiego.

■ 6 lipca w Łowiczu, na skrzyżowaniu ulic Kurkowej i Starzyńskiego doszło do kolizji kierowanego przez 21-letnią mieszkankę Skierniewic Citroena oraz Porsche, kierowanego przez 54-letniego mieszkańca powiatu łowickiego. Samochody jechały równolegle, Citroen po lewej, Porsche po prawej stronie. Do zderzenia doszło podczas nieprawi-

dłowego wykonywania skrętu przez kierującą Citroenem, która została za to ukarana mandatem. Kierujący byli trzeźwi.

■ 7 lipca o godz. 15.10 w Mysłakowicach doszło do pożaru suchej trawy, który objął około 300 m² nieużytków i dosięgnął drewnianego ogrodzenia oraz roślin ozdobnych na pobliskiej posesji. Dyżurny PSP w Łowiczu na miejsce zadysponował 1 zastęp z JRG, który gasił pożar 1 godzinę i 25 minut.

■ Tego samego dnia o godz. 16.25 straż została wezwana została do kamienicy na Starym Rynku, będącej w zasobach ZGM w Łowiczu. Doszło tam do pęknięcia rury na I piętrze i mieszkańcy nie wiedzieli, gdzie szukać zaworu, żeby odciąć dopływ wody. Problem pomogli rozwiązać strażacy.

■ 10 lipca po godzinie 13 w Patokach (gmina Nieborów) 28-letnia mieszkanka powiatu łowickiego kierująca Fiatem Seicento straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w słup energetyczny. Jechała razem z pasażerką i 8-miesięcznym dzieckiem. Na wszelki wypadek dziecko zostało zabrane do szpitala na obserwację (na prośbę obu kobiet), ale jemu również nic się nie stało. Kierująca była trzeźwa.

■ 11 lipca o godzinie 19.56 w Kalenicach policja zatrzymała 35-letniego mieszkańca powiatu łowickiego jadącego rowerem z 1,22 mg/dm³ alkoholu w organizmie.

Łowicz | Rozbierany peron 1...

Komunikacyjna rewolucja

dokończenie ze str. 1

Wyczekiwany przez mieszkańców Łowicza parking za dworcem jest już całkowicie ukończony, trwa uruchamianie na nim oświetlenia LED, które zostało umieszczone na 14 słupach. Takie samo oświetlenie zastosowano na ul. Dworcowej.

Do wykonania pozostanie zagospodarowanie zielonego skwery przed dworcem. – Firma wykona na nim zaplanowane chodniki i wyrówna ziemię, ale chyba nie zdecydujemy się na to, aby zasadziła na nim zaplanowane drzewa

i około 400 krzaków róż, bo to nie okres na takie prace. Raczej przesuniemy termin ich zasadzenia na jesień, bo może się okazać, że rośliny się nie przyjmą – powiedział nam.

Kierowcy będą mogli wjechać na ulicę Dworcową na przełomie lipca i sierpnia, choć bardziej prawdopodobny jest termin sierpień. Będzie to możliwe po zakończeniu wszystkich odbiorów technicznych, które ze względu na złożoność inwestycji są czasochłonne. Część z nich już się rozpoczęła.

RZUT OKIEM | AUTO W PŁOMIENIACH



Chwile grozy przeżyła 7 lipca kobieta kierująca Renault Megane.

Na drodze krajowej numer 70 w pobliżu węzła autostrady A2 (okolice Nieborowa) prowadzony przez nią samochód stanął w płomieniach w czasie jazdy. Kierująca zdołała go w porę zatrzymać i opuścić o własnych siłach, nie odnosząc obrażeń zagrażających życiu. W akcji ratowniczo-gaśniczej brali udział strażacy z PSP w Łowiczu i OSP w Nieborowie. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia były wady techniczne pojazdu.

Autostrada A2 | Pieszny na autostradzie

Wszystko dla znaczka Mercedesa

Wyjątkową lekkomyślnością wykazał się 33-letni mieszkaniec województwa wielkopolskiego, który 5 lipca chodził po autostradzie A2 w Polesiu (gmina Łyszkowice). Ryzykował w ten sposób życie, ponieważ szukał znaczka mercedesa, który odpadł mu od samochodu.

W momencie przyjazdu policji pasem rozdzielającym jezd-

nie, mężczyzna chodził po pasie pomiędzy jezdniami. Został za to ukarany mandatem. Policjanci przypominają, że poruszanie się pieszo po autostradzie jest niezgodne z przepisami ruchu drogowego i bardzo niebezpieczne – przy prędkościach z jakimi poruszają się po autostradzie samochody, każde zetknięcie się z nimi może mieć tragiczne skutki.

Aktualności

Kwartalnik historyczny już dziś

W najnowszym wydaniu „Kwartalnika historycznego” prezentujemy kolejną część dziejów łowickiego Muzeum pióra Tomasz Romanowicza. Autor przenosi nas do okresu międzywojennego, przedstawiając nietłumione problemy z założeniem i funkcjonowaniem Muzeum Miejskiego im. Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu.

W związku z przypadającą w tym roku 150. rocznicą urodzin Stanisława Noakowskiego, genialnego polskiego architekta, malarza, rysownika i historyka sztuki, Alina Cichowska-Owczarek przypomina o jego związkach z Łowiczem i formach zachowania o nim pamięci.

O dramatycznym meczu piłki nożnej, rozegranym w mrocznych czasach okupacji hitlerowskiej w Zdunach, możemy z kolei przeczytać w artykule Dobiesława Jędrzejczyka, zatytułowanym „Nasz zdunski „stadion narodowy””.

Zbiory kolekcjonerskie Maurycego Klimeckiego, długoletniego pracownika urzędu miejskiego, pasjonata dziejów i kultury Łowicza i Ziemi Łowickiej, omawia Marek Wojtylak. Artykuł jest próbą podsumowania wystawy „Pan radca Klimecki (1893-1967)”, otwartej w maju w Archiwum Państwowym w Łowiczu podczas ostatniej edycji Nocy Muzeów. Zapraszamy do lektury. **maw**

Powiat łowicki | Wyróżnieni w konkursie Bezpieczne Gospodarstwo Rolne 2017

Praca całej rodziny przynosi efekty i satysfakcję

Gospodarstwa Wioletty i Pawła Brzozowskich z miejscowości Chruśle w gminie Kiernozia oraz Anny i Tadeusza Wietesków ze Złakowa Kościelnego w gminie Zduny zostały wyróżnione w finale wojewódzkiego konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne 2017.



AGNIESZKA ANTOSIEWICZ

agnieszka.antosiewicz@lowiczanie.info

Do tegorocznej edycji konkursu na terenie województwa łódzkiego przystąpiły 72 gospodarstwa. Najpierw odbył się etap regionalny, który przebiegał w ramach trzech regionów: Oddziału Regionalnego KRUS w Łodzi oraz placówek terenowych KRUS w Tomaszowie Mazowieckim i w Zdunskiej Woli. Specjalnie powołane komisje regionalne, po wizycie i ocenie gospodarstw rolnych, wyłoniły po trzy najlepsze z każdego regionu, które awansowały do finału wojewódzkiego.

Przed ogłoszeniem wyników ponownie została powołana ko-

misja – tym razem wojewódzka – która raz jeszcze odwiedziła najlepsze gospodarstwa rolne. W finałowej dziewiątce znalazły się aż dwa gospodarstwa z naszego powiatu: Wioletty i Pawła Brzozowskich z gminy Kiernozia oraz Anny i Tadeusza Wietesków z gminy Zduny.

Co było brane od uwag?

W składzie 9-osobowej komisji oceniającej znaleźli się przedstawiciele: KRUS, Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego, Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi, Komendy Wojewódzkiej PSP, ŁODR oddział w Bratoszewicach, Agencji Rynku Rolnego, ARiMR, Kuratorium Oświaty w Łodzi i Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW” w Łodzi.



Paweł i Wioletta Brzozowscy z miejscowości Chruśle w gminie Kiernozia.

Komisja dokładnie obejrzała wszystkie gospodarstwa, wykonała w nich zdjęcia i oceniła m.in.: ład i porządek w obrębie podwórza, zabudowań i stanowisk pracy; stan budynków inwentarskich i gospodarczych; wyposażenie ruchomych części maszyn i urządzeń w osłony, podpory i inne zabezpieczenia; stan techniczny pi-

lark tarczowych i łańcuchowych; warunki bytowania zwierząt oraz wyposażenie w sprzęt przeciwpożarowy.

Wyróżnienia dla gospodarstw z naszego powiatu

Podsumowanie XV edycji konkursu na terenie wojewódz-

stwa łódzkiego odbyło się w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Widzewie w gminie Ksawerów.

W spotkaniu, które prowadził Tomasz Nowicki, dyrektor Oddziału Regionalnego KRUS w Łodzi, uczestniczyło 80 osób: rolników i osób związanych z życiem wsi. **str. 9**

Hel | Rodzina z Łowicza już na Bałtyku

Stef-Band dopłynął do celu

Rodzina Stefańskich z Łowicza, która popłynęła w rejs Bzurą do Wisły i stamtąd do Bałtyku, przesłała nam wczoraj, 12 lipca relację z tego, co działo się u niech w ciągu ostatniego tygodnia. Została ona napisana przez panią Joannę na podstawie fragmentów dziennika pokładowego.

Przed tygodniem, 6 lipca w południe byli na 698 km Wisły za Płockiem. Przyplynie do pięknej plaży, która ma aż 300 metrów długości i 100 szerokości z małą i płytką zatoką. Czysty piasek i czysta woda zachęciły Stefańskich do kąpieli. – Klimaty iście hawajskie – zrelacjonowała pani Joanna.

7 lipca rodzina wplynęła do mariny w Toruniu. Około godz. 16. zapakowali instrumenty, ubrali się w ciuchy estradowe i przygotowani do koncertu poszli na główny trakt Torunia na występy uliczne – które są jednym z celów ich podróży. Niestety aura im nie sprzyjała i zaczął padać deszcz. Po pewnym czasie wszyscy przemoknięci i przemarznięci poszli na ... lody, a potem na pizzę.

8 lipca w dzienniku zapisali, że około 11 weszli na mieliznę. Kapitan lekko zboczył ze szlaku, bo chciał szybciej dotrzeć do celu. Z pośpiechu wyszedł 40-minutowy przestój. Wszyscy solidarnie weszli do wody i wypchali żaglówkę z piachu. Wspólnymi siłami poradzi sobie z kłopotem. Popłynęli dalej, mijając Solec Kujawski.

9 lipca Stef-Band – a przypomnijmy, że tak nazwali swój ro-



To tylko Zatoka Gdańska, a wygląda jak pełne morze. Na twarzach prawie uśmiechy, choć ta część rejsu łatwa nie była.

dzinny zespół muzyczny, który założyli przez rejs, dopłynął do Gniewu, gdzie nad Wisłą stoi zamek krzyżacki. – Kapitan zasięga języka wśród miejscowych wędkarzy, okazuje się, że można wypłynąć do miasta, trzeba przejść przez półmetrowy przesmyk z 20 cm wypłytem. Z 10 cm zanurzeniem z ledwością, bez zbędnego balastu (mama) udaje nam się wpłynąć do... miasta, znajdujemy się pod murami zamku w Gniewie, jeszcze 300 metrów

i już na nogach jesteśmy na podwórku zamkowym. To udoświadczony nam fragment wpisu do dziennika, opatrzone godziną 17.

W poniedziałek, 10 lipca o 16 rodzina na Maku 707 przepłynęła służę Przegalina między głównym a martwym nurtem Wisły, której różnica poziomów wody ma 15 cm. Odnotali, że to 10 razy mniej niż we Włocławku.

Tego dnia, po przejściu przez obrotowy most pontonowy w Sobieszewie, około 20. zacumowa-

li na umówionej wcześniej miejscówce w Jacht Klubie Stoczni Gdańskiej. – Naciąga dychawica, a deszcz leje i leje – napisali o pogodzie.

Z Gdańska wypłynęli 11 lipca około 14. na Hel. Pogoda im nie sprzyjała, wiatr wiał z siłą 3 w skali Beauforta, ale padał deszcz. Początkowo załoga przestraszyła się dużej fali i znacznego bujania. Potem pojawiła się mdła senność i inne objawy choroby morskiej. Kapitan Piotr Stefański, na pełnym luzie, tłumaczył załodze, że nie ma żadnego zagrożenia. Ale fala rosła i wydłużała się. Dla załogi to było doświadczenie trudne, jak napisali „iście sztorm”. Wybuchy i zemdleni ostatnie 3 godziny rejsu spędzili w kokpicie. Dzieci – jak przez cały rejs – miały na sobie kapoki, ale dodatkowo upięte były do pokładu.

– Nasza łódzeczka dzielnie znosi wysoką falę, woda nieznacznie wlewa się na pokład. Po drodze widać kilka dużych jednostek pasażerskich i transportowych, żaglówek mniej, część z nich zdąża w podobnym kierunku – na Hel. W ostatniej godzinie wychodzi słońce, wiatr słabnie, fala maleje – co pewnie odnotowali z ulgą. Do portu na Helu wplynęli o godz. 20.

W chwili zamykania tego numeru NE udało nam się porozmawiać z panią Joanną. Wypłynęli już z Helu do Pucka, ale tym razem trzymali się bliżej brzegu. Wiatr był mniejszy niż poprzedniego dnia i łódka nie bujała już tak bardzo. Do Łowicza wrócą w piątek. Samochodem. Przyjedzie po nich dziadek, żaglówka zostanie zapakowana na lawetę. **opr. mwk**

Łowicz | System emerytalny

Jak obliczyć wysokość przyszłej emerytury

Do udziału w bezpłatnym szkoleniu na temat przyszłych emerytur ze zreformowanego systemu oraz sposobu obliczania i zmian w przepisach, które wejdą w życie od 1 października zaprasza łowicki inspektorat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Szkolenie odbędzie się w środę, 26 lipca o godz. 10 w sali radzieckiej łowickiego ratusza przy Starym Rynku. – Szkolenie jest przeznaczone dla wszystkich zainteresowanych tematem, a szczególnie dla osób, które wkrótce planują przejście na emeryturę – według zasad, które będą obowiązywały od początku października – powiedziała nam kierownik łowickiego inspektoratu Joanna Jarońska.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na szkolenie prowadzone są zapisy pod numerem tel. 46 830-17-01 oraz pod adresem e-mail: szkolenia_lodz@zus.pl.

Organizatorzy przewidują, że szkolenie będzie trwało około 1 godzinę. Podczas spotkania nie będzie natomiast możliwości skorzystania z tzw. kalkulatora eme-

rytalnego – usługi ZUS wyliczającej wysokość prognozowanej emerytury. – Wiąże się do z koniecznością dostępu do konta płatnika, więc jest możliwe wyłącznie w inspektoratach, u nas również. Zapraszamy do korzystania – dowiedzieliśmy się w łowickim inspektoracie.

Usługa doradcy emerytalnego ZUS wystartowała 3 lipca. Jest skierowana głównie do osób, które będą mogły skorzystać z uprawnień emerytalnych po obniżeniu wieku emerytalnego do 60 lat dla kobiet i 65 – dla mężczyzn, co nastąpi 1 października.

Zadaniem doradców emerytalnych jest pomoc w przygotowaniu klientów do złożenia wniosku o emeryturę oraz w podjęciu decyzji, czy na emeryturę przechodzić już teraz, czy może jeszcze poczekać. Doradcy mogą wyliczyć prognozowaną emeryturę na dzień osiągnięcia wieku emerytalnego oraz przeprowadzić symulację, jak ta emerytura może się kształtować, gdy klient przedłuży swoją aktywność zawodową np. o pół roku, rok, czy dłużej. **mak**

Sprostowanie

W poprzednim numerze pisząc o wynikach matur w Pijarskim LO ogólnokształcącym popełniłem pomyłkę, pisząc, że średni wynik z chemii był w tej szkole

o przeszło 20% lepszy niż średnia krajowa. W rzeczywistości było tak w przypadku fizyki. Wynik z chemii był również lepszy od średniej krajowej, choć o mniej niż 20%. Za pomyłkę przepraszam.

Tomasz Matusiak

Aktualności



Dużo atrakcji towarzyszyło

„Niedzieli w skansenie”. str. 22

Łowicz | Policja ma zastrzeżenia, ratusz się broni. Temat stał się nośny w całym kraju.

Zamieszanie wokół księżackich pasów

Pod koniec czerwca ogólnopolskie media informowały o zamieszaniu wokół przejść dla pieszych, które na polecenie ratusza zyskały w niezamalowanych dotąd przestrzeniach kolorowe pasy, nawiązujące do łowickiego stroju ludowego. Do takiego podkreślenia kulturowej odrębności naszego regionu zastrzeżenia zgłosiła policja, zdaniem której złamano prawo.

Przypomnijmy, że przed Bożym Ciałem w trzech miejscach w Łowiczu, na skrzyżowaniu przy targowisku (skrzyżowanie ulic Starzyńskiego, Kurkowej i Sikorskiego), przy Szkole Podstawowej nr 2 (skrzyżowanie ulic Ułańskiej, Bonifaterskiej, Wojska Polskiego i Mickiewicza) oraz przy Zakładzie Energetycznym na ul. Mostowej pomiędzy białymi pasami przejść dla pieszych domalowano kolorowe pasy różnej długości nawiązujące do księżackich pasiaków. Rozmawiając wówczas z burmistrzem Łowicza Krzysztofem Kalińskim, usłyszeliśmy, że idea tych niezwykłych pasów jest promowanie Łowicza, ale też pokazanie turystom i wszystkim odwiedzającym miasto, że jest to ściśle związane z regionem, jego kulturą. Pomysłodawcą pasów był syn wiceburmistrza Łowicza Bogusława Bończaka, Bartosz.

Zastępca rzecznika KPP w Łowiczu st. sierż. Łukasz Poborski powiedział nam, że do Komen-

dy Powiatowej Policji w Łowiczu wpłynęło anonimowe zawiadomienie o nieprawidłowym oznakowaniu drogi, policjanci sprawdzili je i potwierdzili. Ich zdaniem wmalowanie kolorowych pasów pomiędzy białymi nie odpowiada wzorowi określonymu w załącznikach do dwóch rozporządzeń Ministra Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z 2002 i 2003 roku. – Dlatego też poinformowaliśmy zarządzającego drogą, czyli Urząd Miejski w Łowiczu, o stwierdzonych nieprawidłowościach i zwróciliśmy się o podjęcie działań mających na celu usunięcie ich – powiedział. Pismo dotarło do ratusza 23 czerwca.

O sprawie poinformowane zostały media ogólnopolskie, m.in. napisał o nich Fakt, TVN24 informował kilkakrotnie w ciągu dnia o „awanturze” wokół regionalnych pasów, o pasach mówiła także TVP. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej, 29 czerwca temat kon-



Łowicka policja wezwała łowicki ratusz do usunięcia kolorowych pasów namalowanych przed Bożym Ciałem na kilku przejściach dla pieszych.

trowersji wokół pasów przedstawił burmistrz Łowicza Krzysztof Kaliński, powiedział, że wydając decyzję o pomalowaniu pasów, był przekonany, że takie rozwiązanie nie narusza prawa i dalej tak uważa. Powołał się przy tym na te same co policja rozporządzenia, zastrzegając, że nie ma w nich ani słowa o tym, co powinno się znajdować pomiędzy białymi pasami. Dlatego kierowano się zasadą, „co

nie jest zabronione, jest dozwolone”.

Burmistrz powiedział, że miasto powalczy o zachowanie pasów na przejściach, dlatego też zwrócił się z pismem do wojewody łódzkiego o rozpatrzenie sprawy i zajęcie stanowiska, możliwe, że stanowisko w sprawie tej zająć będzie minister spraw wewnętrznych i administracji. Zastrzegł, że nie ma obaw, aby kolorowe

pasy rozpraszały kierowców czy zmniejszały widoczność przejść dla pieszych. Jego zdaniem są one bezpieczne dla użytkowników dróg, a nawet dość często sprawiają, że kierowcy zwalniają przed przejściami, aby lepiej się im przyjrzeć. Dodał też, że ratusz z powodu pasów nie znalazł się w konflikcie z KPP w Łowiczu – jak to mogli niektórzy odczytać z relacji medialnych. Współpraca

od lat między oboma instytucjami układa się bardzo dobrze i nadal taka jest.

Burmistrz nie był specjalnie zmartwiony rozgłosem w Polsce, który wywołał umieszczony przed Bożym Ciałem na drogach księżacki akcent. Przeciwnie, uważa on, że za niewielką cenę, właściwie kilkunastu puszek farby, miasto trafiło do ogólnopolskich gazet, portali internetowych oraz do telewizji. Informacje te były czytane i oglądane z zainteresowaniem, czego dowodem były pytania wielu osób z Polski właśnie o pasy. Gdyby przeliczyć informacje o mieście z powodu pasów na reklamy, które ratusz musiałby zamieścić, aby promować Łowicz, okazałyby się, że ich wartość to prawdopodobnie dużo więcej niż 100 tys. zł.

Czy na pewno pasy znikną? Naczelnik Wydziału Spraw Komunalnych w Urzędzie Miejskim Paweł Gawroński powiedział nam, że na razie czeka na stanowisko wojewody. Natychmiastowe ich usunięcie będzie kłopotliwe, oznaczać będzie frezowanie nawierzchni jezdni, położenie nowej warstwy asfaltu. Ale może nie będzie to konieczne i miasto zdecyduje się na ich usunięcie naturalne – przez ruch samochodowy, nie ponosząc dodatkowych kosztów. **tb**

Gmina Chąšno | Skarga firmy

Najpierw propozycja, potem skarga

Do Rady Gminy Chąšno wpłynęła skarga Pracowni Urbanistyczno-Architektonicznej „Gard”, która zarzuca pracownikom urzędu niekompetencję, naruszenie interesu publicznego oraz interesu jej firmy. Skarga wpłynęła niedługo po tym, jak gmina nie skorzystała z proponowanych przez nią usług.

W ten sam sposób pracownia „Gard” postąpiła w przypadku dużej liczby gmin w całej Polsce. W uzasadnieniu skargi firma przypomina, że ustawa o infrastrukturze informacji przestrzennej z 2010 roku nałożyła na gminy obowiązek przeprowadzenia wśród pracowników do 2015 roku szkoleń z problematyki dotyczącej informacji przestrzennej.

Jak wyjaśniał radnym wójt Dariusz Reczulski – firma najpierw proponowała przeprowa-

dzenie odpłatnego przeszkolenia dla urzędników, przesyłając gotowy wzór umowy. Wójt odmówił, ponieważ w budżecie na ten rok nie było już środków na podobny wydatek, poza tym nie przeprowadzono jeszcze rozeznania w cenach podobnych usług. – Prędzej czy później będziemy musieli taką usługę zamówić, ale nie jest powiedziane, że akurat w tej pracowni, choć w razie potrzeby również ją weźmiemy pod uwagę – stwierdził.

Radni jednogłośnie postanowili odrzucić skargę, z uzasadnieniem podobnym do tego, którego użył wójt. Podkreślono w nim też, że zarzut „braku kompetencji” urzędników jest nadużyciem autorki pisma, która nie przeprowadziła żadnych czynności kontrolujących te kompetencje. **tm**

Łowicz | Przed budową ul. Dmowskiego i ronda na ul. 1 Maja

Miasto przygotowuje się do poważnej inwestycji

Później, niż zakładano, miasto ogłosiło przetarg na wykonanie ul. Dmowskiego w Łowiczu. Nowa ulica łączy Rondo Niepodległości (skrzyżowanie ulicy Kaliskiej z ul. Piłsudskiego i Dmowskiego) z ulicą 1 Maja, gdzie powstanie rondo, z którego będzie zjazd na planowany wiadukt nad przejazdem kolejowym na ul. 3 Maja. Ratusz czeka na oferty do 18 lipca.

Przypomnijmy, że zadanie to oceniane na ponad 7 mln. zł zakłada budowę od podstaw drogi

o długości 738 m i szerokości 7 m wraz z całą infrastrukturą: siecią wodociagową, kanalizacją sanitarną i deszczową, oświetleniem oraz chodnikiem o szerokości 2 m po jednej stronie i ścieżką rowerową z chodnikiem o szerokości 3,7 m po drugiej stronie. Samo rondo ma mieć średnicę 22 m, przewidziana jest też budowa ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż ul. 1 Maja w stronę skrzyżowania z ul. Kaliską.

Radni na ostatniej sesji, 29 czerwca podjęli uchwałę o przeje-

ciu w drodze porozumienia od powiatu łowickiego odcinka 173 m ul. 1 Maja, gdzie ma powstać wspomniane rondo i infrastruktura związana z jego funkcjonowaniem. Naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów Grzegorz Pełka zaznaczył, że porozumienie takie jest konieczne, aby miasto mogło wykonać inwestycję. W przyszłości ulica 1 Maja jak i ul. Klickiego zostaną przejęte przez miasto od powiatu na stałe. Procedura trwa, jednak nie zakończy się do czasu

rozpoczęcia planowanych prac. Problemem jest jeszcze sfinansowanie budowy ulicy i ronda. Miastu nie udało się dotąd pozyskać na ten cel pieniędzy. W planach jest jednak zdobycie funduszy unijnych w ramach trzeciej części tzw. wniosku transportowego, który obejmie modernizację bazy Miejskiego Zakładu Komunikacji przy ul. Armii Krajowej, ale także daje możliwość wpisać inwestycję drogową o wartości do 30% jego wartości. **tb**

Starostwo | Budowa MOS

Solidna dotacja unijna na inwestycję

2.626.781 zł to dotacja z Regionalnego Programu Operacyjnego (z puli na edukację ogólną), którą łowickie starostwo otrzymało na trwającą budowę i przebudowę Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Kiernozi. Umowa o jej przyznaniu została podpisana 28 czerwca.

Zanim to nastąpiło, starostwo zmieniło harmonogram i zakres prac zaplanowanych na ten rok o 640 tys. zł – wprowadzane było to do budżetu na sesji majowej. Jak nam powiedział Edward Reske, dyrektor Wydziału Inwestycji i Zamówień Publicznych w Starostwie Powiatowym w Łowiczu, wykonawca – a jest nim skierniewicka spółka jaw-



Tak wygląda budynek MOS w Kiernozi od strony Rynku Tadeusza Kościuszki.

na Woj-Art do końca kwietnia wykonał prace, jakie planowane były na ten rok, dlatego powiat był skłonny zaawanso-

wać bardziej prace w tym, aby w przyszłym mieć więcej czasu na roboty wykończeniowe i urządzenie ośrodka.

Przypomnijmy, że budowa ruszyła w 2016 roku. W pierwszym etapie wykonano prace ziemne i fundamenty. W drugim etapie, w tym roku, planowano zakończyć roboty na stanie surowym zamkniętym, co udało się wykonać do końca kwietnia. Budynek ma ściany, dach oraz zamontowane okna i zewnętrzne drzwi.

Rozszerzając zakres prac, inwestor zdecydował o montażu instalacji: elektrycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania (bez tzw. białego montażu), wykonaniu tynków oraz wylewek pod podłogi, które montowane będą w przyszłym roku.

Dalsze zwiększanie zakresu prac na ten rok nie jest planowane. Termin zakończenia inwestycji nie zmienił się, a jest to 30 czerwca 2018 roku. **mwk**

REKLAMA

EURO OKNA

- Okna PCV
- Drzwi antywłamaniowe i wewnętrzne
- Rolety zewnętrzne antywłamaniowe
- Roletki materiałowe, dzień-noc, plisy • Parapety
- Bramy garażowe

**SPRZEDAŻ-MONTAŻ
TRANSPORT**

**MEGA PROMOCJE
I RABATY do 50%**

POMIAR I WYCENA GRATIS!!!

kom. 731 834 383

tel. 42 719 10 15

Główna ul. Piątkowska 1

www.euro-okna.com.pl

345188



MARCIN KUCHARSKI

Dworcowej wiaty PKS już nie ma, ale autobusy PKS do końca wakacji będą zatrzymywać się „po sąsiedzku” – na przystanku MZK.

Lowicz | Po wiacie zostało wspomnienie Po 45 latach dworzec PKS znika

Po około 45 latach istnienia z okolic ulicy 3 Maja i dworca PKP w Łowiczu znika dworzec autobusowy PKS. Rozebrana została już konstrukcja wiaty nad stanowiskami autobusowymi, w środę 12 lipca teren był porządkowany.

– Kolej wymówiła nam umowę dzierżawy i jesteśmy zobowiązani oddać uporządkowany plac – w takim stanie, jak go dostaliśmy. Wiatę stawialiśmy my, więc musieliśmy ją rozebrać – powiedział nam Jerzy Żyto z łowickiej placówki PKS.

Przynajmniej do września pasażerowie autobusów nie powinni jednak odczuć poważniejszych zmian, ponieważ autobusy PKS będą zatrzymywały się tuż obok – na przystanku MZK – tym z niebieską, małą wiatą. Tam też zawieszony został rozkład autobusów PKS. Na słupku obok znajduje się również rozkład autobusów miejskich (linia 1 i 5) oraz kolejowej komunikacji zastępczej, którą zorganizowały w związku z remontem Koleje Mazowieckie.

– Pamiętam, że jak się przyjmowałem do pracy w PKS-ie w 1975 roku, to dworzec już istniał na 3 Maja od około dwóch lat. Cały czas dzierżawiliśmy ten teren od kolei. Pamiętam też, że na ścianie pod wiatą kiedyś była namalowana wycinanka i trasy kursowania autobusów... – wspomina Jerzy Żyto. W ostatnich latach stan tego dworca był z roku na rok coraz gorszy. PKS nie inwestował, wiedząc, że kursów, tym samym pasażerów i pieniędzy w zakładowej kasie ubywa, a teren nie jest

ich. – Staraliśmy się usuwać co jakiś czas graffiti i napisy zrobione sprayem, czasami sprzątałyśmy – mówią w PKS-ie. Od wielu już lat PKS nie użytkował też dworcowej poczekalni oraz nie utrzymywał kas biletowych. Bilety od dawna kupuje się bezpośrednio u kierowców. Budynek ten jeszcze istnieje – w bezpośrednim sąsiedztwie wejścia na kładkę nad torami. Na tę chwilę stoi pusty, ale ma być wykorzystywany podczas prowadzonej modernizacji stacji jako pomieszczenie magazynowe. Jego stan jest taki, że do niczego innego nie nadaje się.

Autobusy staną za ratuszem?

Co będzie dalej? Gdzie będzie mieścił się dworzec PKS? Od września planowane jest przeniesienie dworca, a raczej zorganizowanie i oznakowanie miejsca zatrzymywania się autobusów PKS, na parking za ratuszem przy ul. Starorzeckiej. PKS prowadzi w tej sprawie rozmowy z miastem. – Burmistrz jest nam przychylny, omawiamy szczegóły. Nie chcemy zajmować dużo miejsca, bo i odjazdów autobusów jest dużo mniej niż kiedyś – mówi. Według niego lokalizacja za ratuszem będzie dobra. Nie oznacza to natomiast, że autobusy PKS całkiem znikną z okolic dworca. Po wybudowaniu wiaduktu kolejowego oraz zakończeniu robót związanych z modernizacją E20, w tym rejonie miasta PKS zamierza zorganizować przystanek. Na tę chwilę jednak nie została ustalona jego lokalizacja. – Tak daleko w przyszłość jeszcze nie wybiegamy, ale chcemy jeździć niedaleko dworca PKP – powiedzieliśmy się w PKS. **mak**

Lowicz | Wojciech Miedzianowski prezesem Wojewódzkiego Funduszu?

PSL traci wpływ na wielkie pieniądze

Niemal pewnym jest już, że lada dzień zmienią się zarządy w wojewódzkich funduszach ochrony środowiska, co jest konsekwencją zmian w prawie, odbierających samorządom wojewódzkim nadzór nad nimi.

Zaproponowanym przez zupełnie nową radę nadzorczą kandydatem na prezesa zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi jest znany w powiecie łowickim samorządowiec – Wojciech Miedzianowski (PiS).

Na temat zmian w wojewódzkich funduszach nie sposób mówić w oderwaniu od polityki. Przez ostatnie kilkanaście lat kontrolowane one były przez działaczy Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego (a wcześniej SLD i PSL), ponieważ partie te miały większość w samorządach wojewódzkich. W WFOŚiGW w Łodzi zarząd tworzyli: Tomasz Łyszek (formalnie bezpartyjny) oraz czterech wiceprezesów: Andrzej Czapla (PO), Wiesław Łukomski (PO), Zbigniew Stasiak (PSL) oraz Bohdan Cezary Dzierżek (PSL) – ten ostatni to były starosta łowicki w latach 1999-2006 i główny twórca Związku Międzypowiatowego „Bzura”.

Przejęta przez sejmową większość w marcu tego roku nowelizacja Prawa ochrony środowiska zmieniła zasady powoływania rad nadzorczych w tego typu instytucjach (Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz 16 takich funduszach wojewódzkich), a także znacząco zmniejszyła liczebność składów ich rad nadzorczych i zarządów. Po wejściu w życie tych zmian, do rad nadzorczych funduszy we wszystkich województwach zostały wybrane nowe osoby – w większości związane ze stroną rządową (ministerstwem bądź wojewodami). Rada taka ma za zadanie m.in. rekomendować kandydatów na członków zarządu danego funduszu (formalnie wybór zatwierdzają sejmiki wojewódzkie).

W woj. łódzkim nową radę nadzorczą, która po raz pierwszy zebrała się 7 lipca, tworzą: doradca ministra środowiska Krzysztof Melka, rekomendowany przez Narodowy FOŚiGW Robert Korbeń, nominowani przez wojewodę łódzkiego – Ryszard Marcinowski i Michał Stefanowicz oraz z nominacji sejmiku województwa Tomasz Piotrowski – tylko

ten ostatni związany jest z koalicją PO-PSL.

Większość radnych sejmiku woj. łódzkiego próbowała zablokować zmiany, zmieniając statut WFOŚiGW tak, aby do zmiany i odwołania zarządu była potrzebna jednomyślność rady nadzorczej (a jest w niej przedstawiciel sejmiku). Sejmik przyjął zmiany w statucie, z kolei uchylił je wojewoda – o to czy są one ważne toczy się teraz spór prawny, który prawdopodobnie rozstrzygnie się dopiero w sądzie administracyjnym.



Przed wszystkim zmienia się liczebność zarządów i składów rad nadzorczych. Czy 2-osobowy zarząd jest w stanie podołać tej ilości zadań?

Nie wiem, to się okaże, ale ma on przed sobą trudne zadanie, dużo pracy i ogromną odpowiedzialność.

Bohdan Cezary Dzierżek

Wiele wskazuje na to, że rządowi i wojewodzie uda się przeprowadzić zmiany. Nawet jeżeli sejmik odrzuci kandydatów do zarządu wskazanych przez radę, a nie będzie w stanie wybrać innych, cieszących się rekomendacją rady, to – w myśl nowych przepisów ustawowych – zadanie wyboru zarządu ma przejmować właśnie wojewoda.

Prezes z powiatu łowickiego

Zakulisowo już od pewnego czasu mówiono, że kandydatem



do objęcia funkcji prezesa zarządu będzie Wojciech Miedzianowski. Potwierdziło się to na piątkowym posiedzeniu rady nadzorczej, gdzie został on wskazany jako jej kandydat większością 4 głosów (przeciw był Tomasz Piotrowski). W zarządzie znalazłby się jeszcze wiceprezes, którym ma zostać Paweł Pitera, były wiceprezes Zarządu Banku Ochrony Środowiska. Jest to zgodne z nową ustawą, według której zarządy funduszy mogą liczyć maksymalnie dwóch członków. Do tej pory było ich pięciu.

Pochodzący z Bielaw działacz Prawa i Sprawiedliwości jest przewodniczącym klubu radnych tej partii w Radzie Powiatu Łowickiego. W przeszłości był członkiem zarządu województwa (kiedy starostą był Janusz Michalak). Znany jest również z tego, że kierował biurem Łowickiej Grupy Rybackiej – stowarzyszenie to zostało rozwiązane w tym roku.

Z ustawy Prawo ochrony środowiska wynika wprost, że funkcji członka zarządu wojewódzkiego funduszu nie można łączyć z mandatem radnego jednostki samorządu terytorialnego, a zatem jeśli Wojciech Miedzianowski zostanie prezesem, będzie musiał złożyć mandat radnego powiatowego. Jego miejsce w radzie powiatu mogłaby wtedy zająć Anna Wróbel, która w 2014 roku zdobyła drugą największą liczbę głosów spośród kandydatów PiS w okręgu wyborczym nr 3 (gminy Bielawy i Zduny).

Odchodzący wiceprezes: wielka odpowiedzialność na ich barkach

– Zmiany w instytucjach podlegających władzy są czymś na-

turalnym – mówił nam Bohdan Cezary Dzierżek, wciąż jeszcze wiceprezes łódzkiego funduszu, spodziewający się odwołania. – Można mieć oczywiście pewne zastrzeżenia co do sposobu wprowadzania tych zmian, ale każda nowa władza ma prawo do organizowania struktur i instytucji według własnej wizji. Zmienia się kompletnie skład osobowy, zmienia się opcja polityczna, która o tym zdecydowała, ale przede wszystkim zmienia się liczebność zarządów i składów rad nadzorczych. Niezależnie byłoby mi to posunięcie oceniać, bo przez 10 lat byłem wiceprezesem, ale mogę powiedzieć, że tak duża liczba osób odpowiedzialnych za działanie funduszu zawsze wynikała z ilości zadań, działań i wielkich sum pieniędzy, jakie są tej instytucji powierzane do rozdysponowania. Pamiętajmy jak duży jest teraz nacisk ze strony Unii Europejskiej na kwestie ochrony środowiska i wprowadzanie dyrektyw. Czy dwuosobowy zarząd jest w stanie podołać tej ilości zadań? Nie wiem, to się okaże, ale ma on przed sobą trudne zadanie, dużo pracy i ogromną odpowiedzialność. Dobrze im życzę i jestem dobrej myśli. Osobiście, jako człowiek związany z powiatem łowickim, cieszę się, że kandydatem na prezesa jest pan Miedzianowski, z którym wiele razy miałem okazję współpracować w przeszłości. W Ziemi Łowickiej należeliśmy do grona swego rodzaju pionierów we wdrażaniu mechanizmów unijnych. Nie ma co ukrywać, że nawet będąc w wojewódzkiej czy krajowej instytucji, bardziej przychylnym okiem spogląda się na swoją ziemię. **tm**

Lowicz | Korabka będzie miała market Ruszyła budowa Dino

Na działce liczącej niespełna 3 tys. m², przy ul. Kiernozkiej w Łowiczu rozpoczęły się prace przy budowie marketu sieci Dino. We wtorek 11 lipca po wyznaczeniu terenu prac przez geodetów, ruszyły pierwsze prace ziemne. Prawdopodobnie pierwsze zakupy będzie można w nim zrobić jeszcze w tym roku.

Prace rozpoczęły się od zdjęcia warstwy czarnoziemu w miejscu, w którym stanie market. Jego kubatura wyniesie około 2.550 m³. Na miejscu budowy widać, że jeden z krótszych boków będzie położony równolegle do ul. Kier-

nozkiej. Wjazd zlokalizowany będzie w bezpośrednim sąsiedztwie skrzyżowania ul. Kiernozkiej ze Strzelecką. Plan zakłada budowę miejsc parkingowych, tablicy reklamowej, kojca na opakowania zwrotne i oświetlenia terenu, a także przebudowę fragmentu chodnika w pasie drogi gminnej, którym będzie można dojść do sklepu.

W powiecie łowickim sklepy Dino znajdują się już w Domaniowicach, Bielawach, Łyszkowicach, Nieborowie, Kocierzewie Płd. i Kiernozki. W Łowiczu market przy Kiernozkiej będzie pierwszym, który ta sieć uruchomi. **tb**



TOMASZ BARTOS

W miejscu, w którym stoi koparka za kilka miesięcy będzie stał gotowy market Dino.

REKLAMA

**NAJLEPSZE OKNA I DRZWI
W NAJNIŻSZYCH CENACH**



- okna i drzwi z PCV
- parapety zewnętrzne i wewnętrzne
- drzwi wejściowe DELTA, KMT
- drzwi pokojowe DRE, VOSTER, CENTURION
- bramy garażowe WIŚNIOWSKI

Główno ul. Bielawska 1 | tel. 500-257-402

RATY

951390

Kiernoza | Dzień Dzika już dzisiaj Muzyka na żywo i dziczyzna

Gmina Kiernoza zaprasza już dzisiaj, 13 lipca do zespołu parkowo-pałacowego Łęczyńskich na Dzień Kiernozkiego Dzika. Jedną z atrakcji będzie degustacja pieczonych dzików, które funduje gmina oraz Koła Łowickie Orzeł i Jemiola. Degustacja zaplanowana jest w godz. 19-19.30.

Impreza rozpocznie się o godz. 17. W jej programie znalazły się konkursy inspirowane tematyką łowicką: bieg z dzikiem (uczestnicy biegną z kłodami drewna w obu dłoniach), rzut dzidą do dzika (faktycznie rzuca się do tarczy) i przeciąganie liny; rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego

„Kiernoza w obiektywie” oraz koncerty.

Na scenie w parku wystąpią zespoły Maraqua, Dejw oraz Jorrgus. Maraqua przyjedzie z Katowic. Jest to zespół wokalnolubny, jego podstawowy skład jest 4-osobowy (tworzą go same panie). Dejw to młody (powstał w 2015 roku) zespół disco polo z Wyszkowa, który tworzy 3 muzyków, zaś gwiazda wieczoru – Jorrgus – to formacja z Biadostoku, istniejąca od 2008 r., wykonująca muzykę disco polo i dance. Imprezę zakończy zabawa taneczna. Będzie ona trwać w godz. 22-1. **mwk**

Łyszkowice | GOKiS Festyn letni w niedzielę

Zespół M.I.G. będzie najbar dziej znanym z wykonawców, którzy 16 lipca wystąpią na Festynie Letnim organizowanym przy budynku GOKiS w Łyszkowicach. Oprócz niego na scenie pokażą się też lokalni muzycy. Zabawa rozpocznie się o godz. 17 od występu orkiestry dętej z Łyszkowic. Po niej zaprezentują się dzieci z działającego przy GOKiS zespołu „Tęcza”, a następnie dzieci uczęszczające na zajęcia folklorystyczne. O 18.30 zaprezentuje się znany w gminie zespół Progress ze Stachlewa. Grupa Freaky Boys planowo ma wyjść na scenę o 20. Jest to działający od 2011

roku projekt, który stworzyli Dee Jay Crash i DJ Mayoman, znani ze współpracy z innymi wykonawcami sceny disco polo i pop.

Gwiazdą wieczoru będzie M.I.G. – istniejący od 2000 r. zespół z Pruszkowa, twórcy hitów disco polo takich jak m.in. „Jej do tyk”, „Nie ma mocnych na Mariole”, „Wymarzona”, „Miód Malina” czy „Słodka wariatka”. Po bloku koncertowym do północy przewidziana jest zabawa z zespołem Optima z Głowna. Organizatorzy – jak co roku – gwarantują też atrakcje dla dzieci, stoiska gastronomiczne i ogródki piwne. Wstęp na imprezę jest wolny. **tm**

Łowicz | Przewodnicy PTTK zapraszają Śladem generała Klickiego

W niedzielę, 6 lipca o godz. 13. spod chatki, w której działa miejski punkt informacji turystycznej, wyruszy kolejny spacer, który poprowadzi przewodnik z oddziału PTTK w Łowiczu, tym razem będzie to Dorota Wiśniewska. Opowie ona o jednej z najważniejszych dla Łowicza postaci XIX wieku, generale Stanisławie Klickim i wpływie, jaki na Łowicz wywarła jego kilkuletnia tu obecność. Przewodnik przedstawi także materialne ślady jego obecności w naszym mieście, m.in. basztę i położoną nieopodal baronię.

Ostatni spacer po Łowiczu poprowadzi przewodnik PTTK

Agnieszka Walczak, która opowiadała o ważnych dla historii miasta kobietach. Ponad 20-osobowej grupie przybliżyła ona postać m.in. Marii Walewskiej, Anieli Chmielińskiej, b. Bolesławy Lament, Joanny Grudzińskiej, ale także siostr bernardynek i św. Wiktorii. Przypomnijmy, że spacer są darmowe, trwają z reguły około 2 godzin, uczestnicy powinni pamiętać, że będą poruszać się po mieście, dlatego ze względu na okres letni powinni zadbać o nakrycie głowy i picie.

Spacer będą odbywać się w każdą niedzielę, o tej samej porze do końca wakacji. **tb**

Łowicz | Wielopokoleniowy piknik na Górkach

Czy takich imprez będzie tutaj więcej?

Zarząd Osiedla Górki ma powody do satysfakcji. Na pierwszy festyn rodzinny, który został zorganizowany w ostatnią sobotę, 8 lipca przyszło około 800 mieszkańców w każdym wieku.

Byli dzieci, młodzież, osoby dojrzałe i w starszym wieku. Wiele z nich mówiło, że przyszli ciekawie, jak to będzie wyglądało, ponieważ była to pierwsza tego typu impreza na tym osiedlu.

Organizatorzy zapewnili szereg atrakcji, a pogoda – choć od rana zmienna i niepewna – sprzyjała spotkaniom i zabawie. Na placu obok sklepu Biedronka powstało kilkanaście stoisk z jadłem: z dużą kapustą i grochówką, z grillem, na którym piekły się kaszanki i kiełbaski, z napojami, jogurtami i słodyczkami. Jak dowiedzieliśmy się po imprezie, organizatorzy nie wiedzieli, ile jedzenia przygotować. Zakładali, że może przyjść około 300-350 osób, tymczasem rozdali 380 porcji kiełbasek, 200 kaszanki i 350 porcji grochówki oraz duszonej kapusty.

Byli harcerze i inni animatorzy, którzy malowali dzieciom buzie, krecili wate cukrową i zaplatali dziewczynkom kolorowe



Projekty domu kultury na osiedlu Górki w Łowiczu, wykonane przez studentów architektury PŁ, spotkały się z zainteresowaniem mieszkańców.

warkoczyki. Dzieci mogły strzelać bramki, rzucać piłką do celu, zjeżdżać z dużej dmuchanej zjeżdżalni, a także wziąć udział w pokazach strażackich i konkursach organizowanych przez policję. Policjanci wpajali dzieciom zasady bezpieczeństwa na drodze, a strażacy dali do rąk prawdziwą węzłownicę (nie odstępowała jednak dzieci o krok, czuwając nad bezpieczeństwem) i dali za zadanie strącenie strumieniem wody tzw. drogowych pacholków. Były też widowiskowe konkursy dla dorosłych, takie jak np. wyścig w workach.

Jak mogłoby być

W jednym z namiotów można było oglądać prace studentów Po-

litechniki Łódzkiej, przedstawiające projekty domu kultury, który mógłby w tym miejscu powstać. Wiele osób oglądało je z zainteresowaniem. Przy stoisku tym spotkał się Lecha Aniszewskiego, zastępcą przewodniczącego Zarządu Osiedla. Powiedział nam, że prace te wykonali studenci architektury w ostatnim letnim semestrze.

Pomysł został podsunęty przez Zarząd Osiedla Górki, który dał im mapę miejskiej działki i przekazał, jakie są założenia. Koncepcje te robili na zaliczenie, ale we wrześniu na uczelni zostanie rozstrzygnięty konkurs, który wyłoni najlepsze prace. Nasz rozmówca planuje pokazać je Radzie Miejskiej.



Wata cukrowa była jedną z wielu atrakcji, jaką przygotował dla mieszkańców Zarząd Osiedla Górki.

Lech Aniszewski przyznał, że nie miał czasu zapoznać się z pracami, ponieważ otrzymał je 2 dni przed piknikiem, a miał jeszcze do załatwienia sporo spraw organizacyjnych. Powiedział nam jednak, że założenia, jakie przekazał przyszłemu architektom, były takie, aby był to budynek prosty i nowoczesny, ze świetlicą i domem kultury, z wielofunkcyjną salą o powierzchni 200 m², kilkanaście mniejszych, które mogłyby służyć np. jako siłownia, sala tańca i z zapleczem kuchennym, magazynami. W środku lub na zewnątrz byłoby w nim miejsce na galerię.

– Piknik zorganizowaliśmy m.in. po to, aby pokazać mieszkańcom, jakie są możliwości zagospodarowania miejskiej działki. Chcieliśmy ludzi zintegrować i powiedzieć im, że tutaj może po-

wstać coś takiego, co będzie służyło wszystkim. Nie tylko mieszkańcom osiedla, ale i wszystkim mieszkańcom miasta. Chcielibyśmy, aby tutaj mogły odbywać się wystawy, koncerty, konkursy, aby było coś i dla maluchów, i dla seniorów. Bo takich miejsc w Łowiczu brakuje.

Czy na pewno dom kultury?

Krzysztof Janicki, przewodniczący Zarządu Osiedla Górki już po imprezie powiedział nam, że cieszy go, że mieszkańcy przyszli na piknik i to zmobilizuje zarząd do kolejnych działań. Przyznał, że były obawy i o organizację, i o pogodę, ale są powody do zadowolenia, że piknik się udał. – Są sprawy, które będzie można poprawić, np. zwiększyć ilość ławek i stolików, ponieważ niektórzy

przyszli, aby posiedzieć i porozmawiać. Może przydałoby się też lepsze nagłośnienie. Warto będzie zastanowić się nad potańcówką, bo o to też nas pytali mieszkańcy.

Pytany o projekty studentów architektury PŁ mówi, że chciałby, aby na Górkach coś powstało, ale nie jest pewien, czy to powinien być dom kultury. Z jego szacunków wynika, że około 80% mieszkańców chce, aby na miejskiej działce powstało przedszkole, ogólnodostępna świetlica osiedlowa i żłobek. Osoby, które chciałyby domu kultury lub kościoła, są w mniejszości. – Zobaczymy oczywiście te projekty, warto je będzie przedyskutować, pokazać mieszkańcom. Niech oni ocenią ostatecznie, czego potrzebują. – Trzeba będzie wybrać to, czego oczekuje większość. Kompromis będzie potrzebny. **mwk**

REKLAMA

U Pana Tadeusza w Domaniewicach

- dwie duże sale weselne (na 200 osób i 150 osób)
- 4 mniejsze sale (od 30 do 100 gości)

Sala Telimena w Dąbkowicach Dolnych

- do 250 osób

Dwór Soplicowo w Woli Gostawskiej

- dwie sale weselne od 100 do 500 osób
- pokoje hotelowe dla gości

U Rejenta w Głownie

- sala do 250 osób
- pokoje hotelowe
- przyjmujemy zapisy na 2018 r.

Kontakt → tel. 46-838-36-46, 607-930-234

OKNA DRZWI BRAMY

- SPRZEDAŻ • SERWIS • MONTAŻ
- WYPRZEDAŻ DRZWI

Łowicz, ul. Podrzeczna 16
tel. 664 063 688 mail: darklowicz@gmail.com

P.H.U. CZESŁAW TARCZYK
Sochaczew, ul. Trojanowska 58

- Płyta meba ażur 4,90 zł/szt.
- Cement jedynka Ożarów 430 zł przy zakupie 5 ton
- Tarcica 600 zł (ceny zawierają podatek vat)

Kostka granitowa, brukowa firm: Jadar, Semmerlock, Libet, Budokrusz, Polbruk

Ponadto świadczymy usługi hds
e-mail: tarczyk.tarczyk@vp.pl tel. kom. 501 236 928 tel. 46 862 88 32

POŻYCZKI

DOMOWE POGOTOWIE POŻYCZKOWE

512 514 514
www.asper.com.pl

AGENCJA DETEKTYWISTYCZNA

DETEKTYW

663-742-876
537-048-469



Natalia Kosmowska uważa, że plaża to trafiony pomysł.



Pani Beata i Jacek Kostrzewowie także uważają, że powstanie plaży było dobrym pomysłem, ale może być jeszcze lepiej.



Sylwester Kowalczyk z synem Albertem odwiedzają plażę regularnie.

Łowicz | Trafiona inwestycja

Plaża nad Bzurą przypadła do gustu

Dokładnie 28 maja oficjalnie otwarto w Łowiczu plażę nad Bzurą. Półtora miesiąca później, w słoneczną niedzielę, 9 lipca postanowiliśmy spytać bywalców plaży, czy wydatek rzędu 100 tys. zł był trafioną inwestycją. Opinie są bardzo pozytywne.

Plaża została wybrana do realizacji w ramach budżetu obywatelskiego osiedla „Nowe miasto”. Mocno ideę jej powstania promowała Łowicka Akademia Sportu. Na niewielkim odcinku naburzańskie brzegu można wypocząć na piasku, pograć w siatkówkę plażową, wypożyczyć kajak czy też usiąść sobie pod parasolem w barze prowadzonym przez braci Jażdżyk. Co jakiś czas odbywają się tu także występy muzyczne czy też pokazy zumbi.

Natalia Kosmowska – kelnerka z baru „Plaża” – ze względu na zawodowych ma możliwość obserwowania życia nowej inwestycji regularnie. W jej opinii plaża

okazała się trafionym pomysłem. Przychodzą na nią chętnie całe rodziny.

Pani Natalia przyznaje, że, co oczywiste, ruch na plaży zależy w dużej mierze od pogody i dnia tygodnia. Najwięcej osób pojawia się w weekendy po obiedzie, koło 15-16. – Jeśli jest pogoda, to ludzie są codziennie, ale głównie to są weekendy – opisuje. – Wczoraj był komplet. Wszystkie miejsca pozajmowane.

Magnesem przyciągającym ludzi są także organizowane na plaży imprezy: weekendowe koncerty oraz odbywające się w poniedziałki i czwartki zajęcia zumbi.

Ludzie odwiedzający bar w rozmowach z panią Natalią przyznają, że powstanie plaży było trafioną inwestycją. – Ludzie się cieszą – mówi. – Są zadowoleni, że w końcu mogą gdzieś wyjść, posiedzieć, odpocząć nad wodą. Poczuli ten zapach wodnej bryzy i popalać się na słończku.

Przy plaży można także wypożyczyć kajak. – Myślę, że to się przyjęło – uważa Daniel Ziółkowski, którego spotkaliśmy przy wypożyczalni. – Większość ludzi jest zadowolona, przychodzi z dziećmi. Jest miejsce, gdzie można tę godzinę z dzieckiem spędzić, wypić jakąś oranżadę czy trochę „popłażować”. Nie na jakiejś trawie, nie na pokrzywach. Wejść sobie do wody, schłodzić się. Woda jest w miarę bezpieczna. Same plusy (...). O kajaki też się ludzie pytają, dowiadują. Zainteresowanie jest cały czas. Rzeźka żyje.

Pan Daniel przyznaje, że może można byłoby za te pieniądze zrobić coś innego, np. kawałek chodnika, ale plaża ma dodatkowe walory. – Trzeba ludzi czymś zainteresować, żeby inaczej czas spędzali – mówi. – Żeby wyszli trochę na powietrze. Drogi, ulice są ważne, a ludzie cały czas jeżdżą samochodami. Coraz mniej ludzi chodzi na piechotę. A tutaj mają możliwość przyjść z dziećmi, spędzić tę godzinę, półtorej.

Dobrze wydane pieniądze

Odwiedzający w niedzielę łowicką plażę także chwalą to miejsce. Przy jednym z barowych stolików spotkaliśmy panie Miłenę i Patrycję oraz pana Łukasza, pochodzących z Łowicza, ale obecnie związanych z Warszawą. – Jesteśmy pierwszy raz – usłyszeliśmy od nich. – Panuje tu ogólnie taki fajny, wakacyjny kli-

mat. Można się myślnie przenieść gdzieś daleko stąd. Zawsze wypoczynek nad wodą jest trochę inny. Jest namiastką egzotyki. Jak pogoda dopisuje, to już naprawdę super. Jest też miejsce na rekreację, dzieciaki mają co ze sobą zrobić. To są na pewno dobrze wydane pieniądze.

Plażę polubiły całe rodziny. Pani Karolina z mężem Przemysławem przyszli nad Bzurę z dziećmi: Kasią i Bartusiem. – Jesteśmy pierwszy raz, dopiero się rozglądamy, ale podoba nam się – opowiada pani Karolina. – Jest fajnie, ciekawie. Dzieci mają fajny plac zabaw, czego nie było w zeszłym roku. Jest też zjazd z biony, więc można wjechać wózkami. Generalnie fajnie. Jest to na pewno coś ciekawego, innego.

Pierwszy raz na plaży byli także państwo Beata i Jacek Kostrzewowie. – Na pewno było warto zainteresować – powiedziała nam pani

Beata. – Tak, to nie ma co robić w zasadzie w Łowiczu. Zawsze można przyjść w weekend. Młodzi może przyjść, posiedzieć.

Zdaniem pana Jacka plaża powinna być jeszcze większa. – Trochę za mało terenu jest zagospodarowanego tutaj – mówi. – Powinno być więcej, nawet ten pas wykorzystany do końca mostu, jednego, czy drugiego. Tutaj jest za mało ludzi (...). Zdecydowanie powinno być jeszcze lepiej.

Sylwester Kowalczyk przychodzi na plażę z synem Albertem regularnie, co tydzień. – Na pewno było warto – uważa. – Zawsze jest zabawa dla dzieci. Wcześniej nie było nic takiego. Spokojnie można tutaj dzieci zostawić, pobawią się w piasku. Wcześniej praktycznie nie było gdzie w Łowiczu iść w weekend. Myślę, że to był dobry kierunek, warto było to pójść. **kl**

REKLAMA

Salon Jubilerski
ORION
zaprasza na promocje
-20%
na biżuterię srebrną
-10%
na biżuterię złotą
OFERUJEMY: • biżuteria złota i srebrna • zegarki
Głowno, ul. Łowicka 36a

Wiktopolia
www.wiktopolia.pl
Niedźwiada 73 A, tel. 504 359 441

- Wesela
- studniówki
- imprezy okolicznościowe

ROWERY
dla wszystkich

- ▶ części
- ▶ przeglądy
- ▶ naprawa
- ▶ dowóz
- ▶ raty

Łowicz, Podrzeczna 19a, tel. 792-123-110

STALBLACH tel. 603-809-850
782-038-235
producent garaży, bram i konstrukcji stalowych

- garaże blaszane
- bramy garażowe
- konstrukcje stalowe

www.stalblach.pl biuro@stalblach.pl

Absolwentka Akademii Muzycznej
oferuje naukę gry na:
→ **FORTEPIANIE**
→ **FLECIE**
popręcznym bądź prostym,
PROFESJONALNA OPRAWĘ:
• ceremonii ślubnych
• bankietów • eventów
możliwość dojazdu
lub zajęć stacjonarnych
kontakt 531-607-717

POŻYCZKI POZABANKOWE
20 FIRM
POŻYCZKOWYCH
PRZYJDŹ I SPRAWDŹ
OFERTĘ DLA SIEBIE!
FINES ŁOWICZ
ul. KRAKOWSKA 18
tel. 46 895-18-59

SZKIEŁKA
RESTAURACJA
Łowicz, ul. św. Floriana 11
• sala bankietowa do 350 osób
• sala klubowa do 120 osób • catering
tel. 602-574-891, 796-860-624
www.szkielkalowicz.pl

RESTAURACJA POLONIA
1925
Łowicz, Stary Rynek 4
• restauracja czynna codziennie • pokoje gościnne
tel. 502-011-666, 602-574-891
www.lowicz-polonia.pl

Dworek Biała Dama
Nieborów
(naprzeciwko wejścia do Pałacu Radziwiłłów)
• restauracja • pokoje gościnne • konferencje
tel. 510-060-922, 501-06-77-06
www.dworek-nieborow.pl

Sanniki | Wkrótce zmiany na drodze Aktywne znaki „STOP” na niebezpiecznym skrzyżowaniu

Nowa organizacja ruchu na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich 577 i 584, czyli skrzyżowaniu ulicy Warszawskiej z Łowicką w Sannikach, zostanie wprowadzona na przełomie lipca i sierpnia.

Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich planuje ustawienie tam dwóch aktywnych, pulsujących, podświetlanych znaków STOP nad drogą 584 – czyli od strony Łowicza oraz od strony Słubic. Ponadto bezpośrednio

przed skrzyżowaniem droga od strony Osmolina zostanie zawężona do jednego pasa ruchu. – Ma to podnieść bezpieczeństwo na tym skrzyżowaniu – uważa rzecznik prasowy Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Warszawie Monika Burdon.

Zawężenie ma nastąpić przez zlikwidowanie istniejącego obecnie prawoskrętu na drodze od strony Osmolina. Sprawcami kolizji i wypadków byli na tym skrzyżowaniu często kierowcy skręcający w prawo. Dochodziło do nich często gdy na przejazd przez skrzy-

żowanie lub wykonanie skrętu w lewo oczekiwały inne samochody, co znacznie ograniczało widoczność skręcającym w prawo.

O to, żeby na tym skrzyżowaniu zamontować sygnalizację świetlną, wnioskuje w ubiegłym roku bezpośrednio do zarządcy drogi m.in. radna Marianna Witkowska z Sannik. Wniosek radnej poparł Urząd Gminy w Sannikach oraz szefowa miejscowego obwodu drogowego gostynińskiego rejonu drogowego MZDW Jadwiga Feliniak.

Na jego realizację trzeba czekać tak długo z uwagi na konieczność przeprowadzenia uzgodnień oraz uzyskania opinii, m.in. komisji bezpieczeństwa ruchu drogowego w Gostyninie. – Wniosek został już „klepnięty” przez Warszawę (dyrekcję MZDW w Warszawie) i czekamy na realizację – dowiedzieliśmy się w Sannikach. mak



Skrzyżowanie dróg wojewódzkich 577 i 584 w Sannikach ma być bezpieczniejsze dzięki zamontowaniu tzw. aktywnych znaków „STOP”.

Domaniewice | Dyskusja na sesji

Czy powiat za mało inwestuje w gminie?

Dość odmienne od siebie zdanie o nakładach inwestycyjnych poczynionych przez starostwo powiatowe w Łowiczu na terenie gminy Domaniewice wyraziła na sesji Rady Gminy 27 czerwca dwójka reprezentujących gminę radnych powiatowych. Według Marka Jędrzejczaka powiat inwestuje w gminie za mało, zaś według radnej Małgorzaty Ogonowskiej – robi ile może.

JAKUB LENART

jakub.lenart@lowiczanie.info

Jako pierwszy głos na sesji zabrał Marek Jędrzejczak (wybrany do Rady Powiatu z listy Prawa i Sprawiedliwości). Przyczynkiem było podjęcie uchwały, w ramach której gmina udzieli wsparcia finansowego powiatowi na remont nakładki drogi Domaniewice – Skarutki.

Według radnego, gdyby PiS rządził w powiecie, zrobiona byłaby nie tylko ta droga, ale także oczekiwany od dawna chodnik przy ul. Długa Wieś. Marek Jędrzejczak poszedł w swym komentarzu dalej i wyraził opinię, że odkąd jest radnym (od 2014 roku) zauważa, że powiat przekazuje najwięcej środków na potrzeby miasta Łowicza, na dofinansowa-

nie szpitala i dla niektórych gmin (nie wymieniał, które ma na myśli), a gmina Domaniewice otrzymuje ich relatywnie mało. Według radnego Jędrzejczaka gmina Domaniewice na pewno zasługuje na więcej.

Przewodniczący Rady Gminy Ryszard Ogonowski (związany, podobnie jak jego żona, radna powiatowa Małgorzata Ogonowska, z Polskim Stronnictwem Ludowym) w odpowiedzi wyraził zdanie, że lepiej, by rządzili ludzie rozsądni, a nie partie polityczne. Dodał także, że liczy na to, iż Marek Jędrzejczak przedstawi dokładne wyliczenia, które udowodnią, że powiat przekazuje na gminę Domaniewice pieniądze mniejsze niż na inne gminy. Wyraził także opinię, że to jasne, że chciałoby się, by inwestycje powiatowych w gminie było jak najwięcej, ale wszystko trzeba robić

po kolei, a droga Domaniewice – Skarutki wymaga remontu.

Marek Jędrzejczak odparł, że bardzo dobrze, że taka inwestycja jest planowana, ale gmina nie powinna się nią zadawać, bo powiat może przekazywać więcej. Podkreślił także, że bez problemu udowodni, że gmina Domaniewice jest traktowana gorzej od innych.

Radny dodał również, że jest zbulwersowany tym, że budowę chodnika przy Długiej Wsi odkłada się już od dłuższego czasu.

Ryszard Ogonowski stwierdził, że wystąpienie Marka Jędrzejczaka jest demagogią i elementem kampanii wyborczej. Powtórzył, że oczekuje konkretnych wyliczeń. Zauważał także, że na wspomnianą Długiej Wsi powstała nie tak dawno nakładka asfaltowa.

Również radna powiatowa Małgorzata Ogonowska, która

także obecna była na sali, broniła władz powiatu. Według radnej, gmina nie jest traktowana po macoszemu. Przypominała, że powiat wyremontował choćby zniszczony po ulewach w 2013 roku most w Skaratkach. Jak podkreśliła, była to inwestycja wykonana bardzo porządnie.

Radna podkreśliła, że i ona składa wnioski o remonty dróg w gminie, ale wciąż czeka na ich realizację. Zdaniem Małgorzaty Ogonowskiej starosta i zarząd powiatu nie działają złośliwie i nie jest tak, że powiat nie nie robi. Finansowe możliwości powiatu, co zauważała radna, są jednak ograniczone, a trzeba pamiętać choćby o tym, że projekty starostwa nie znalazły się na liście rankingowej do dofinansowania w ramach tzw. schetyńówek.

Przewodniczący Ogonowski, chcąc zakończyć przedłużającą się dyskusję, powiedział do chcącego ponownie zabrać głos radnego Jędrzejczaka, żeby zmieścił się w dwóch minutach. Ten na liczenie sobie czasu nie wyraził zgody i głosu w sprawie już nie zabierał. ■

Gmina Chąšno | Remont drogi do Mastek Droga w tym roku

Droga powiatowa z Mastek do Przemysłowa ma być wyremontowana jeszcze w tym roku. Władze gminy Chąšno zdecydowały się udzielić Powiatowemu Zarządowi Dróg dotacji, która umożliwi remont całej drogi już w tym roku.

Zadanie zrealizuje łowickie Przedsiębiorstwo Robót Inwestycyjno-Drogowych za 351 tys. zł. Wydatek po stronie gmi-

ny Chąšno to 170 tys. zł. Początkowo rozważano inne rozwiązanie – remont tylko części drogi w tym roku i dokończenie go w przyszłym. Radni gminy Chąšno uznali jednak, że ta droga jest dla mieszkańców gminy na tyle ważna, że skoro jest okazja, warto o nią zadbać już teraz (prowadzi do Szkoły Podstawowej w Mastkach, zapewnia też połączenie z gminą Zduny). tm

Łowicz | Gas Truck znów doceniony Cały czas w gotowości

Serwis oponiarski Gas Truck działający w Łowiczu przy ul. Poznańskiej już po raz trzeci może szczycić się mianem najlepszego w centralnej Polsce, spośród należących do sieci Conti360°.

Ranking został opracowany przez koncern Continental na podstawie audytu przeprowadzonego przez partnerów sieci oraz na podstawie oceny współpracy z klientami.

Gas Truck został uznany za najlepszy w jednym z pięciu regionów (podział Polski na pięć regionów wynika z działań operacyjnych firmy i nie pokrywa się z granicami administracyjnymi

województw). Przedsiębiorstwo działa od 15 lat, zapewniając usługi oponiarskie i serwisowe, zarówno dla samochodów ciężarowych, jak i osobowych. Z kolei Conti360° to sieć serwisów oponiarskich działająca w 25 krajach Europy, obsługująca pojazdy ciężarowe. W ciągu 7 lat od uruchomienia sieci w Polsce do programu dołączyło już ponad 240 serwisów partnerskich.

– Trudno tu mówić o jakiejś recepcji na sukces, po prostu staraliśmy się rzetelnie wykonywać naszą pracę – mówi Paweł Gąsiński, właściciel zakładu. – Myślę, że doceniono przede wszystkim to, że jesteśmy przez całą dobę pod telefonem, cały czas w gotowości, dbamy o to, żeby towar był przez cały czas na stanie. tm

REKLAMA

SYPIALNIOLAND.pl
NAJWIĘKSZY WYBÓR MEBLI DO SYPIALNI

ul. Kameralna 2, 96-100 Skierniewice nad drogerią Rossmann
Tel.: 728-888-511 • www.sypialnioland.pl

MATERACE ŁÓŻKA

Transport **gratis** • Raty **0%** • Promocje **23%**

MATERIAŁY BUDOWLANE

GAJEK Bąków Górny 33 koto Zdun
tel./fax 46 838 79 12, tel. 46/838-79-19, 604-284-079
zapraszamy: pn.-pt. 7-17, sob. 7-14

oferujemy po konkurencyjnych cenach:

- cegła klinkierowa (duży wybór wzorów i kolorów)
- cegły ceramiczne ścienne, cegła czerwona
- kostka brukowa
- beton komórkowy, bloczek fundamentowy
- styropian, kleje, tynki, wetna
- płyty OSB, gipsowe + akcesoria
- pokrycia dachowe
- obróbki dachowe, parapety na wymiar, rynny
- stropy, cement, wapno
- wyroby hutnicze
- pełny asortyment (cięcie)
- gazy techniczne
- więźba dachowa (krokwie, taty, deski)

MIESZALNIA TYNKÓW I FARB
USŁUGI KOPARKO-ŁADOWARKĄ
ODWODNIENIA, MELIORACJE
USŁUGI MINI-KOPARKĄ

Powiat łowicki | Wyróżnieni w konkursie Bezpieczne Gospodarstwo Rolne 2017

Praca całej rodziny przynosi efekty i satysfakcję

dokończenie ze str. 3

W pierwszej części odbyła się konferencja na temat wypadków w rolnictwie oraz działań prewencyjnych, mających im zapobiegać. Po jej zakończeniu nagrodzono laureatów finału wojewódzkiego konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne 2017 i wyłoniono zwycięzcę, który będzie reprezentować województwo łódzkie w etapie krajowym. W tym roku będą to gospodarze z gminy Biała Rawska.

Oprócz nagród dla pierwszych trzech miejsc, przyznanych zostało też sześć wyróżnień. Aż dwa z nich powędrowały do gospodarzy z naszego powiatu. Nowy Łowiczanie odwiedził ich gospodarstwa.

Systematyczność kluczem do sukcesu

Wioletta i Paweł Brzozowscy wspólnie gospodarzą w Chrusłach w gminie Kiernozia od 1993 roku, czyli od kiedy się pobrali. Jak mówi nam pani Wioletta, przeprowadziła się do rodzinnego domu męża z sąsiedniej miejscowości. – Ta sama parafia i gmina, mąż nie miał daleko do mnie jeździć – żartuje na temat początków ich znajomości. Po ślubie gospodarstwo prowadzili razem z rodzicami pana Pawła, Alicją i Marianem Brzozowskimi, zaś po ich przejściu na emeryturę już samodzielnie.

Co ciekawe, już w 1982 r. chlewnia rodziców Pawła Brzozowskiego została wyróżniona w wojewódzkich eliminacjach konkursu „Złota Wiecha”. Tegoroczne wyróżnienie też nie jest pierwszym,

jakie otrzymali Wioletta i Paweł Brzozowscy. W 2010 roku, również w konkursie Bezpieczne Gospodarstwo Rolne, zajęli I miejsce w finale wojewódzkim i wzięli udział w etapie krajowym, który zakończyli z wyróżnieniem.

Małżeństwo Brzozowskich wspólnie zajmuje się chowem trzody chlewnej w cyklu otwartym. W chlewni trzymają 500 sztuk świń w jednym rzucie, a takie rzuty są 3 w roku. Dodatkowo uprawiają ok. 30 ha ziemi, z czego znaczną większość stanowią ich własne grunty, a niewielką część dzierżawią. Posiali na nich zboża i kukurydzę.

Pani Wioletta, zapytana o to, jak to możliwe, że w tak dużym gospodarstwie jest tak czysto, odpowiada, że nie ma w tym nic nadzwyczajnego, a kluczem jest systematyczność i dobra organizacja pracy. – Zawsze wychodzę z takiego założenia, że tam gdzie jest ład i porządek, jest też bezpiecznie. Tego też uczę moje dzieci – przekonuje. I dodaje, że odkąd dzieci dorosły, są dużą pomocą dla rodziców w gospodarstwie. Państwo Brzozowscy mają czworo dzieci: dwoje najstarszych



Na przyjazd komisji nic nie szykowaliśmy, pokazaliśmy gospodarstwo takim jakie jest.

Tadeusz Wieteska



Tadeusz i Anna Wieteskie ze Złakowa Kościelnego w gminie Zduny.

studuje: Karolina (24 lata) finansów i rachunkowość, Mateusz (22 lata) – logistykę. Najmłodszy z rodzeństwa są bracia bliźnięta Piotr i Paweł (17 lat), którzy uczą się w szkole na Blichu, w zawodach technik logistik i technik agrobiznesu.

– Dziadek „namięcił” tych najmłodszych, gdy byli jeszcze małymi chłopcami, że przejmą gospodarstwo, ale jak to będzie – zobaczymy... – mówią małżonkowie.

Państwo Brzozowscy przyznają, że w swoim gospodarstwie korzystają praktycznie tylko z no-

wego sprzętu, który wcześniej udało im się wymienić przy udziale środków unijnych.

O podziale obowiązków mówią, że starają się je dzielić po równo, choć jasnym jest, że mąż częściej pracuje z użyciem maszyn rolniczych, zaś żona z dziećmi przy obejściu. Choć pani Wioletta przyznaje, że jest z tych kobiet, które, jeśli trzeba, nie boją się chwycić za widły lub łopatę. Ich gospodarstwo wyróżnia jeszcze jeden element: wielość donic z pelargoniami. – Bardzo lubię otaczać się kwiatami. Gdy jesienią wszystko zaczyna usychać, to mam wraże-

nie, że robi się tak smutno – mówi pani Wioletta. W nagrodę za udział w finale wojewódzkim konkursu i wyróżnienie państwo Brzozowscy otrzymali m.in. robot kuchenny i blender.

W ich gospodarstwie była premier

Anna i Tadeusz Wieteskie ze Złakowa Kościelnego w gminie Zduny byli bohaterami wydania Nowego Łowiczanie w 2015 roku, gdy w ich gospodarstwie odbyła się konferencja prasowa z udziałem przyszłej premier Beaty Szydło. Małżonkowie

od ślubu w 1982 roku i przeprowadki żony do rodzinnego domu męża systematycznie rozbudowują gospodarstwo. Jak wspominają, dawniej było tu tylko kilka sztuk bydła, świń i owce – z nich w późniejszym okresie zrezygnowano zupełnie. Obecnie Wieteskie mają ok. 100 sztuk bydła, z czego ok. 30 to dojne krowy. Mleko oddają do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu. Pozostały inwentarz stanowią jałówki i byki. Gospodarze na ok. 30 ha ziemi uprawiają kukurydzę, lucernę, zboża i trawy łąkowe. W gospodarstwie pracują sami, z pomocą dzieci, których – podobnie jak gospodarze z Chrusła – mają czworo, tyle że większość jest starsza. Krzysztof i Beata założyli już swoje rodziny, ale jedynie Krzysztof pozostał w domu rodzinnym. Dwoje młodszych dzieci: Karolina (22 lata) zrobiła licencjat z logopedii, a Szymon (16 lat) skończył gimnazjum i chce uczyć się w ILO w Łowiczu.

Wieteskie przekonują, że o ile dzieci dysponują czasem i są w domu, to mogą liczyć na pomoc każdego z nich. – Na przyjazd komisji nic nie szykowaliśmy, pokazaliśmy gospodarstwo takim, jakie jest – przekonuje pan Tadeusz.

Z kolei pani Anna wyjaśnia, że jeśli sprząta się systematycznie, to utrzymanie porządku w obejściu nie jest uciążliwe. – Komisja chwaliła nasze gospodarstwo, mówili, że jest czysto i ładnie – opowiada pani Anna.

W nagrodę za zdobycie wyróżnienia w finale wojewódzkiego konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne 2017, Wieteskie, a właściwie pani Anna, wybrała sobie maszynę do szycia.

Gospodarzy z Chrusła i Złakowa Kościelnego łączy kilka cech wspólnych: prowadzenie dużych gospodarstw, zamiłowanie do porządku i systematyczność w pracy nad jego utrzymaniem. Obie gospodynie lubią też otaczać się kwiatami, które ozdabiają ich domy i podwórza. Całością udowadniają, że nawet mając duże gospodarstwo, można utrzymać w nim ład i porządek. aa

REKLAMA

Nest konsolidacja

Przenieś swoje kredyty do nas, połączymy Twoje raty w jedną

144 to maksymalny okres kredytowania, który pozwoli Ci na wygodną spłatę

miesiące

220 maksymalna kwota kredytu

tysięcy zł

Placówka Partnerska
ul. 3 Maja 10A, Łowicz
tel. 509-440-245

Godziny otwarcia:
pn-pt 9:00-17:00

www.nestbank.pl

Rozwiń skrzydła

Środek lata z rodziną w centrum

Zapraszamy na Kana Rodzina – tydzień wakacji z żoną, mężem, dziećmi i z Bogiem.

Tydzień wypełniony przez gry, zabawy, rozmowy – ale też chwile ciszy i modlitwy.

Czas, który zbliży Was do siebie.

Termin: 24-30 lipca 2017

Miejsce: Dom rekolekcyjny i zielone tereny wokół niego przy parafii Opatrzności Bożej, **Wesoła pod Warszawą**.

Informacje:
www.chemin-neuf.pl/pl/homepage/
[nasze-proponycje/kana](http://www.chemin-neuf.pl/pl/homepage/nasze-proponycje/kana)
kana@chemin-neuf.pl



Kana Rodzina – dobry czas dla rodziny

Udzielanie oraz wysokość kredytu uzależnione są od pozytywnej oceny zdolności kredytowej osoby wnioskującej. Maksymalna kwota kredytu – jest to kwota kredytu uwzględniająca kredytowane opłaty i prowizje, o które zostanie pomniejszona udostępniana Klientowi kwota kredytu. Szczegóły dotyczące oferty oraz cennik związane z kredytem gotówkowym są dostępne w placówkach własnych i u partnerów finansowych Nest Bank SA. Partner finansowy Nest Bank SA jest uprawnionym do dokonywania w ramach placówki partnerskiej czynności faktycznych oraz prawnych w zakresie pośrednictwa w oferowaniu usług Banku i w ramach oferowania produktów kredytowych współpracuje z Nest Bank SA. Z tytułu wykonywania ww. czynności partner otrzymuje wynagrodzenie od Banku i nie pobiera z tego tytułu opłat lub prowizji bezpośrednio od klienta. Nest Bank SA z siedzibą w Warszawie, ul. Domaniewska 39A, 02-672 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 000030330, REGON 010928125, NIP 526-10-21-021, z pokrytym w całości kapitałem zakładowym wynoszącym 313.237.000 PLN.

Punkt zapalny

Osmolin | Rodzice wdzięczni kuratorium za zablokowanie likwidacji szkoły. Dla samorządu to kłopot

Brak kompromisu na spotkaniu z rodzicami

Krótkie i pełne wzajemnych negatywnych emocji było spotkanie, które w piątek, 7 lipca odbyło się w Szkole Podstawowej w Osmolinie. Wzięli w nim udział z jednej strony radni oraz sekretarz gminy Piotr Skonieczny, z drugiej – rodzice uczniów SP w Osmolinie.

Celem spotkania było przekonanie rodziców do tego, aby zapisać wszystkie swoje dzieci do Szkoły Podstawowej w Sannikach. Pomysł zrodził się po tym, gdy kuratorium oświaty nie wyraziło zgody na zlikwidowanie Szkoły Podstawowej w Osmolinie. Gdyby w Osmolinie formalnie nie było ani jednego ucznia, gmina zorganizowała by dla wszystkich uczniów klas I-III z terenu gminy nauczanie w Osmolinie, choć formalnie byłby oni uczniami SP Sanniki. Dzieci z klas IV-VII, a potem także z klas VIII, uczyłyby się w Sannikach.

Argumenty samorządowców, które za tym przemawiają, zostały przedstawione w liście do rodziców, który został im dostarczony wraz z zaproszeniem na spotkanie. Te same padały podczas spotkania. Chodzi o racjonalnie wykorzystanie obu szkół, zachowanie szkoły w Osmolinie oraz wykorzystanie jej bazy – także sali gimnastycznej, nadto zlikwidowanie zmienności w Sannikach.

Gdyby rodzice zaakceptowali pomysł, w Osmolinie uczyłyby się 135 dzieci, a w Sannikach 227.

W ostatnim roku szkolnym w Osmolinie było ich 44 (oraz 16 przedszkolaków), w Sannikach – 318.

Rodzice już na początku spotkania dali wyraz swojemu zadowoleniu z tego, że kuratorium oświaty nie zgodziło się na likwidację szkoły w Osmolinie, odrzucając propozycję radnych i wójta. Chcieli wspólnego spotkania z rodzicami z Sannik, żeby poznać ich zdanie, albo nawet referendum. Pytali, czy gmina im zagwarantuje, że szkoła w Osmolinie na pewno się utrzyma i przed ukończeniem

“

Rodzice dali wyraz swojemu zadowoleniu z tego, że kuratorium oświaty nie zgodziło się na likwidację szkoły w Osmolinie, odrzucając propozycję radnych i wójta.



Na spotkanie z radnymi przyszła dość liczna grupa rodziców, którzy byli żywo zainteresowani zachowaniem Szkoły Podstawowej w Osmolinie.

niem klasy III ich dzieci nie trafią do Sannik, gdzie będą uczyć się na dwie zmiany.

Rodzice, których przyszło na spotkanie ponad 30, wyrazili jasno swoje stanowisko: na propozycję taką się nie zgadzają, chcą, żeby w Osmolinie została pełna szkoła, pod obecną nazwą. Po półgodzinnej wymianie zdań opuścili demonstracyjnie spotkanie.

Radni (na spotkaniu nie było wójta Gabriela Wieczorka, który dotarł już w chwili, gdy w sali nie było rodziców) próbowali rodzicom powiedzieć, że chcą dobra szkoły i samorządu. Mówili, że gmina dokłada do oświaty około 2,5 mln zł i przez to nie ma pieniędzy na inne inwestycje, a potrzeb jest wiele. Mówili o drogach, o problemach ze studniami, które zaopatrzą gminne wodocią-

gi i które wymagają bardzo dużych inwestycji, o wydatkach, jakie trzeba

ponieść na budownictwo komunalne i pomoc społeczną. – Nie jest

RZUT OKIEM | SKUTKI NIEPRAWIDŁOWEGO PARKOWANIA

Jak widać na zdjęciu – przyjazd ambulansu doprowadził do całkowitego zablokowania przejazdu przez ul. Pijarską.

Jeden z kierowców miał nawet o to pretensje do... ratowników medycznych. – Ja muszę do pracy dojechać! – krzyknął nerwowo. – A ja muszę człowiekowi życie ratować – słusznie odparł ratownik. Tymi, do których naprawdę można mieć w tej sytuacji pretensje, są kierowcy, którzy mimo zakazu notorycznie parkują po lewej stronie tego odcinka Pijarskiej – na co już nieraz zwracaliśmy uwagę. tm



REKLAMA

DUŻY WYBÓR:

farb i tynków

lakierów i impregnatów

Polecamy również:

- meble łazienkowe
- tapety
- styropian
- wełnę
- glazurę
- terakotę
- płytki tarasowe
- armaturę sanitarną
- lustra i inne
- panele 3D, stiuki

ŁOWICZ, ul. Nadburzańska 41
tel. 46 837 88 13

HURTOWNIA CERAMICZNO-BUDOWLANA

JAKMAR

Pracujemy: pn.-pt. 7-18 sob. 7-15

Złomowanie POJAZDÓW

- zaświadczenia do Wydziału Komunikacji
- odbiór pojazdów

IMO

Lipnice, 99-414 Kocierzew
tel. 502-328-818

BRYKIET KOMINKOWY

SALETRA SALETRZAK MOCZNIK

- nawozy inne
- wysłodki suche
- węgiel
- miął
- groszek EKO

NAWOZY HYDRO SPRZEDAŻ NA RATY

ROZŁADUNEK HDS

Klimkiewicz
łowicz, ul. Łęczycka 114
tel. (46) 837-11-72

SKUP AUT do 20 tys.

- wszystkie marki
- osobowe
- dostawcze
- bez OC
- bez przeglądu
- brudne
- skorodowane

888-460-461

Złomowanie do 1 zł za 1 kg

kamieniarstwo

PRODUCENT DOLNOŚLĄSKI

- Janusz - tel. 695 338 831
- Aleksandra Rutkowska - tel. 665 660 305

SKLEP „OLA” - BIELAWY

- Nagrobki
- Wazony
- Misy
- Błaty kuchenne i łazienkowe
- Parapety
- Montaż Nagrobków

OGRODZENIA

- betonowe
- stalowe
- bramy
- siatki
- balustrady
- słupki
- podmurówki
- panele ogrodzeniowe
- siatki leśne
- słupki do sadów
- palisady
- ogrodowe
- ptyty eko
- farby do betonu

TRANSPORT MONTAŻ

Producent PPHU BETOMET Rok zał. 1992 r.
Kolonja Łyszkowice 16, www.betomet.pl, e-mail: betomet@op.pl
tel. 46/838-88-71 lub 508-382-120



ADAM GRZEGORY

„Gdzieś tu była moja łąka” – w połowie marca tak to zdjęcie podpisał Adam Grzegory.

Gmina Zduny | Studnia nie odbiera wody Właściciele zalanych łąk załamują ręce

Między Złakowem Kościelnym a Łażnikami w gminie Zduny, na terenie łąk stoi woda.

Problem powstał wczesną wiosną i początkowo był przez wszystkich bagatelizowany. Ziemia wtedy jeszcze nie rozmarzała i gdy padały deszcze, woda nie mogła w nią wsiąknąć. Wydawało się jednak, że część wody spłynie Studnią, reszta wsiąknie lub wyparuje. Ale wtedy przyszły wiosenne duże deszcze, po których rzeka jeszcze bardziej wylewała.

I choć mamy połowę lipca, to taka sytuacja utrzymała się. Na łąkach są miejsca, gdzie woda nadal stoi. Tam, gdzie jej nie widać i jest zielono, ziemia i tak jest jak gąbka nasiąknięta wodą. Nie można na łące stanąć bez obawy, że się tam ugrzęźnie. Studnia – jak mieliśmy okazję przekonać, odwiedzając to miejsce 7 lipca – jest tak zarośnięta i nurt w niej jest ledwo widoczny.

Na terenie gminy Zduny, według wiedzy naszych rozmówców

– sołtys Łażnik Agnieszki Kępi oraz radnego z tej miejscowości Adama Grzegorego – problem z zalaniem łąkami mają także mieszkańcy Złakowa Kościelnego, Złakowa Borowego, Retek, Zalesia, Wiskienicy Górnej i Wiskienicy Dolnej. W sumie jest to obszar kilkuset hektarów.

Problem jest wielowatkowy, ponieważ wielu rolnikom nie udało się skosić łąk, więc pod kątem pozyskania paszy (siana lub sianokiszonki) rok jest dla nich stracony. Jeśli łąkę by skosili – co na pewno szybko się nie uda – to trawy i pozostała roślinność jest już małej wartości, bo jest zdrewniała. Jeśli nie skoszą łąk do końca lipca, to mogą stracić część dopłat obszarowych z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Aby temu zapobiec, trzeba jak najszybciej – każdy rolnik musi to zrobić indywidualnie – złożyć wniosek do ARiMR. Są one dostępne w łowickim biurze ARiMR przy ul. Świętojańskiej w Łowiczu i w Urzędzie Gminy w Zdunach. Sołtys Łażnik zażądała też, aby druki były dostępne w miejscowym sklepie. **str. 16**

Mysłaków | Mieszkaniec skarży się na zalewanie łąk wodą ze skierniewickiego zbiornika

Potrzebne współdziałanie, którego w trudnych sytuacjach nie ma

Ostra dyskusja wywiązała się pod koniec sesji Rady Gminy Nieborów 30 czerwca. Pan Zbigniew, mieszkaniec Bednar, przedstawił sprawę łąk w Mysłakowie zalanych w czerwcu przez wody rzeki Skierniewki. Chciał wiedzieć co gmina robiła, aby zminimalizować szkody i jakie kroki podjęła, by do sytuacji takich nie dochodziło.

TOMASZ BARTOS

tomasz.bartos@lowicznanin.info

Do podtopienia łąk doszło 9 czerwca przy pięknej, słonecznej pogodzie – nikt nie spodziewał się tego dnia problemów ze strony rzeki, a jednak ta wystąpiła z brzegów. Powodem było spuszczenie wody ze zbiornika Zadebie w Skierniewicach, który napełniał się po ulewie. Woda spłynęła rzeką i na terenie gminy Nieborów spowodowała duże problemy. W samym Mysłakowie pod wodą znalazło się wtedy kilkadziesiąt hektarów łąk. – Woda zaniosiła na moje łąki skoszone siano od trzech sąsiadów – mówił na sesji wzburzony rolnik – Kto to sprzątnie, kto zajmie się rekultywacją terenu – pytał rozżalony. Dodał, że poszkodowanych zostało od 30 do 40 rolników. Chciał wiedzieć, czy gmina interweniowała w skierniewickim magistracie i u wojewody łódzkiego. Złożył na ręce przewodniczącego Rady Gminy trzy wnioski o powołanie komisji, która zbada, kto i dlaczego podjął decyzję (jego zdaniem pochopną) otwarcia tam w Mysłakowie i Arkadii, o podjęcie przez Radę

uchwały, na mocy której gmina skieruje pismo do wojewody łódzkiego, aby wymusił na władzach miasta Skierniewice powiadomienie gminy Nieborów o każdym większym zrzucie wody ze zbiornika Zadebie, zwrócił się także o zaniechanie pobierania podatków od rolników, którzy są właścicielami zalanych łąk i zapewnienie im dodatkowej formy pomocy.

Wyjaśnienia ze strony gminy w tej sprawie złożył sekretarz gminy Adam Janiak, który zajmował się sprawą pod nieobecność w tym okresie wójta Andrzeja Werle. Potwierdził on słowa rolnika, że gmina została zaskoczona spuszczeniem wody ze zbiornika Zadebie. – Wszyscy byli zdziwieni: co się dzieje – w rowach sucho, a rzeka jest pełna wody i zaczyna wylewać – powiedział.

“

Wszyscy byli zdziwieni: co się dzieje w rowach sucho, a rzeka jest pełna wody i zaczyna wylewać.

Wyjaśnił, że woda została spuszczone z Skierniewki na tamach w Arkadii i Mysłakowie 8 czerwca, ponieważ doszło do poważnego zagrożenia, iż w Bobrownikach na wysokości mostu na rzece podtopionych zostanie około 20 posesji, ponadto zagrożony zalaniem był także park w Arkadii, bezpośrednio sąsiadujący z rzeką. Jak podkreślił, wybrano mniejsze zło.

W sprawie nadmiaru wody w Skierniewicach Urząd Gminy kontaktował się z powiatowym sztabem kryzysowym, który podjął interwencję u swego odpowiednika w Skierniewicach. Janiak dodał, że otrzymał zapewnienie, że zrzut wody ze zbiornika w Skierniewicach został powstrzymany, ale ponieważ nie było widać efektu w stanie wody w rzece, pojechał wspólnie z pracownikami gminy około godz. 20. nad zbiornik, aby to sprawdzić i okazało się, że zrzut jest kontynuowany. – Woda się lała, więc natychmiast skontaktowaliśmy się ze starostą łowickim Krzysztofem Figatem, który interweniował bezpośrednio u prezydenta Skierniewic, ten miał wydać ostatecznie decyzję o zatrzymaniu zrzutu wody – powiedział sekretarz Janiak, dodając, że woda w nocy jeszcze się podniosła, a zaczęła opadać dopiero nad ranem.

Sekretarz powiedział też, że jeżeli wpłyną do gminy informacje od rolników o roszczeniach w związku z zalaniem łąk, to gminy wystąpi w tej sprawie do miasta Skierniewice. Natomiast wójt

Andrzej Werle zapewnił rolnika, że jeżeli właściciele zalanych łąk, którzy ponieśli straty, wystąpią do gminy o umorzenie podatku rolnego, to gmina rozpatrzy je pozytywnie.

Radni gminy Tomasz Bakalarski, Krzysztof Osóbka i Henryk Bakalarski oraz radni powiatowi Jarosław Papuga i Dariusz Kosmatka w swoich wypowiedziach na forum Rady poparli słowa mieszkańca Bednar o konieczności współpracy z miastem Skierniewice w kwestii obiegu informacji. Radny Jarosław Papuga powiedział, że rzeka Skierniewka od Skierniewic ma pięć jazów: w Skierniewicach, Sierakowicach, Dzierżgówku, Arkadii i Mysłakowie i dlatego jest dobrze przygotowana, aby sterować ilością przepływającej nią wody, tym bardziej, że woda ze Skierniewic, zanim dotrze do Mysłakowa, potrzebuje ponad 24 godzin. W tym czasie można byłoby otworzyć niżej położone tamy na rzece i spuścić wodę, aby przygotować się na wodę ze zrzutu ze zbiornika Zadebie. Ale administratorzy tam muszą wiedzieć, że powinni dokonać zrzutu. Obecna współpraca służb odpowiedzialnych za to ocenił Papuga krytycznie – Współpraca w tym temacie jest byle jaka – dodał.

Sekretarz Adam Janiak powiedział nam w tym tygodniu, że ze względu na okres urlopowy po 24 lipca, zostanie ustalony termin wspólnego spotkania sztabów kryzysowych powiatu łowickiego i skierniewickiego, pracowników urzędu gminy Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych, który administruje rzekami i administratorem dwóch tam na Skierniewice w Mysłakowie i Arkadii – Przedsiębiorstwa Rybackiego w Łyszkowicach, w celu ustalenia zasad ścisłej współpracy w celu uniknięcia w przyszłości sytuacji, która miała miejsce w czerwcu. ■

REKLAMA

ZŁOMowanie POJAZDÓW

GAZY TECHNICZNE

Małszyce 35

• ODBIÓR GRATIS

• GOTÓWKA I FORMALNOŚCI OD RĘKI

tel. 502-432-182

PRODUCENT **OKIEN I DRZWI**

Z PVC I ALUMINIUM

ALUMEX profile 5-komorowe i 6-komorowe

• żaluzje • rolety • parapety

DRZWI WEWNĘTRZNE

Okna inwentarskie – każdy wymiar!

okna dachowe

Maurzyce 48 tel. 46/839-11-34

tel. kom. 607-267-277, 502-670-409, e-mail: alumex@vp.pl

JA ABONAMENT

ABONAMENT ZA DARMO AŻ DO KOŃCA ROKU!

I SMARTFON W SUPERCENIE

plus

SAMSUNG Galaxy J7^o

PLUS.PL

Dotyczy wybranych wariantów ofert. Szczegóły w Regulaminie Promocji

JA – całość wszystkich kosztów IV – Smartfon RATA Z OPŁATĄ POZOSTAWIĄ – ELASTYCZNA – na plus.pl

Zapraszamy do Punktu Sprzedaży Plusa i Cyfrowego Polsatu
Łowicz, ul. Stary Rynek 8, tel. (46) 837 42 49

Aktualności

KRÓTKO I NA TEMAT
KRZYSZTOF MIKLAS



Mistrzynie w Bełchowie

Halina Konopacka była jedną z najjaśniejszych gwiazd II Rzeczypospolitej, choć daleko jej było do tego, co obecnie prezentują sobą (a najczęściej niewiele prezentują) tak zwane celebrytki. Konopacka, o czym wiedzieć powinien każdy sportowy kibic, zdobyła pierwszy w historii złoty medal olimpijski dla Polski. Rzeczą się działa w 1928 roku w Amsterdamie, a pani Halina była też rekordzistką świata. Jej wyniki, co oczywiste, nie przystają do dzisiejszych, bo dziś daleko niż Konopacka rzucają juniorki, ale świat sprzed dziewięćdziesięciu lat i świat współczesny to jak wiadomo w wielu kwestiach dwa różne światy. W sporcie też.

Powszechnie wiadomo, że Halina Konopacka, piękna kobieta, była jedną z najbardziej podziwianych i szanowanych dam przedwojennej Warszawy, że pisała wiersze, znała biegle kilka języków, została żoną ministra, pułkownika Ignacego Matuszewskiego (jego prochy z honorami niedawno sprowadzono do Polski), i razem z nim po niemieckiej agresji, we wrześniu 1939 roku prowadząc jedną z ciężarówek wywoziła przez Rumunię na Zachód narodowe złoto, zanim jeszcze od wschodu Sowietów napadli na nasz kraj. Mało kto jednak wie o tym, że Halina Konopacka bywała w Bełchowie, gdzie jej kuzyn prowadził nad Łupią wodny młyn.

Konopacy pochodzili ze wschodniej części Łódzkiego i specjalizowali się m.in. w młynarstwie. Pod koniec XIX wieku

(dokładnie w roku 1883) Józef Konopacki kupił w Bełchowie teren nad rzeczką i zaczął budowę młyna. Nie przyjęto go życzliwie, bo na „dzień dobry” podpalał no stodołę, w której przechowywał młynskie urządzenia. Jak się po latach okazało (co podpalacz wyznał na łożu śmierci), zrobiła to zawistna konkurencja. Józef Konopacki nie poddał się jednak i dzieło doprowadził do końca. Na dodatek po kilkunastu latach młyn stał się dodatkowo małą elektrownią doprowadzającą prąd także do kilku budynków użyteczności publicznej w Bełchowie.

W latach dwudziestych, już w wolnej Polsce, do Konopackich w Bełchowie przyjeżdżała na letnie wakacje pani Halina, a na łące opodal młyna trenowała rzut dyskiem. Swym niecodziennym, trudnym do wy tłumaczenia dla tubylców, zachowaniem wzbudzała nie tyle podziw, co przerażenie, a nawet zgorzniecie. Chłopi wiozący do młyna zboże na przemiał widząc wysoką, zgrabną i piękną damę, ubraną nie jak ich kobiety w szerokie i długie kieciki, a w spodnie, nawet krótkie spodenki, i machającą jakimś okrągłym przedmiotem, brali tę dziwną postać za wcielenie diabła, żegnali się, spluli za siebie i co koń wyskoczyli umykali z tego czarciego miejsca. Dzieciom, jak zawsze ciekawym niecodziennych zjawisk i zachowań, zabraniano kategorycznie zbliżania się do okolic młyna.

Halina Konopacka nie przejmowała się jednak tym zbytnio,

a swoim pobytom w Bełchowie poświęciła nawet strofy jednego z wierszy. (Bo nigdy nie był księżyc srebrniejszy nad głową / Ani niebo wiosenne bardziej tajemnicze / Niż wówczas, kiedy pierwsze z ust mi padło słowo / Ciepłą nocą, na mokre łąki pod Łowiczem).

Młyn w Bełchowie przetrwał dwie światowe wojny, nie przetrwał jednak pierwszych lat PRL-u, a jakieś resztki urządzeń do dziś walają się w nurtach Łupi, nazywanej nie wiedzieć czemu od jakiegoś czasu Skierniewką. Podobnie jak zjazd z A-2, który miał nazywać się „Nieborów”, w ostatniej chwili przechrzczono na „Skierniewice”. Widać Skierniewice mają tu i ówdzie sporą siłę przebicia, bo już w 1975 roku, kiedy stworzono 49, często rachitycznych województw, niewielkie wówczas miasteczko odebrało zakulisowymi działaniami rzutem na taśmę ten przywilej znacznie większemu wówczas i prężniejszemu miastu Kutno, które wcielono do woj. plockiego. I pomyśleć, że historycznie Skierniewice należały do Księstwa Łowickiego.

Na koniec zaś podziękowania dla Jana Czubatki przygotowującego książkę o Bełchowie, od którego zasięgnąłem informacje o Konopackich. Dzięki staraniom Dariusza Kosmatki o sponsoring i wsparciu wójta gminy Nieborów, Andrzeja Werle książka ma szansę na druk. I kto tu mówił, że po separatystycznych ciągotach kilku bełchowian wójt nie lubi Bełchowa? ■

Gmina Łyszkowice | Zakończenie roku szkolnego na sesji Nagrodzono najzdolniejszą młodzież

Najlepsi uczniowie szkół gminy Łyszkowice jak co roku zostali nagrodzeni stypendiami. Odebrali je 28 czerwca podczas sesji rady gminy w budynku GOKiS, połączonej z uroczystym zakończeniem roku szkolnego 2016/2017.

Jednorazowymi stypendiami w wysokości 700 zł zostali nagrodzeni: Julia Sułtan, Wioletta Lipińska, Wiktor Domińczak i Łucja Mortecka (Szkoła Podstawowa w Seligowie), Natalia Mortecka, Maciej Świątek i Katarzyna Przechocka (Szkoła Podstawowa w Stachlewie), Natalia Maszkowska, Krystian Kwestarz i Zuzanna Kostrzewa (Szkoła Podstawowa w Kalenicach), Oliwia Pawłata, Aleksandra Kraft, Majka Wawrzyn, Honorata Polit, Olaf Lipiński, Aleksandra Słomska, Aleksandra Lis, Liwia Bobrowska, Amelia Felczyńska, Amelia Grabowicz, Dominika Michalska, Lena Kaźmierczak, Monika Sukienik, Ada Józwicka, Szymon Klimkiewicz, Martyna Siatkowska, Zofia Stań,



Występy artystyczne na uroczyste zakończenie roku przygotowali uczniowie Szkoły Podstawowej w Seligowie.

Milena Kucińska, Marcel Kostrzewa, Paweł Felczyński, Dominik Panak, Michalina Maciejak i Paulina Sobieszek (Szkoła Podstawowa w Łyszkowicach), Weronika Wołoska oraz Agata Kruk (Gimnazjum w Łyszkowicach).

W czasie sesji uczniowie różnych klas Szkoły Podstawowej

w Seligowie zaprezentowali wakacyjny program artystyczny. Znalazły się w nim m.in. taniec zorb, piosenka „Lato, lato” zaśpiewana do jazzowej aranżacji, zabawne skecze o szkolnej tematyce, taniec nowoczesny, a także piosenki o zdrowym odżywianiu się i zalecanych warzyw. tm

Gmina Chaśno | Gminne stypendia Radni zmienili regulamin

Radni gminy Chaśno zmienili zasady przyznawania stypendiów naukowych najlepszym uczniom. Najważniejszą zmianą jest to, że odtąd będą brane pod uwagę wyniki w nauce z jednego roku szkolnego, a nie z trzech ostatnich lat.

Ponieważ osiągnięcie wysokiej średniej przez jeden rok nie jest aż tak trudne jak utrzymanie jej przez trzy lata, zostały podniesione progi wymagań, aby stypendium otrzymać.

Stypendium otrzyma uczeń szkoły podstawowej – od V klasy – z roczną średnią ocen co najmniej 5,15, wzorowym zachowaniem i zaangażowaniem w życie szkoły. W przypadku zwycięzcy konkursu, przeglądu czy zawodów sportowych na szczeblu powiatowym albo zdobywcy jednego z trzech pierwszych miejsc na szczeblu wojewódzkim, wystarczy średnia ocen 4,75. Póki będzie jeszcze funkcjonowało Gimna-

zjum w Błędowie, o stypendium będą też mogli się starać jego uczniowie. Zasady są takie same jak w przypadkach szkół podstawowych, z tym, że wymagana roczna średnia ocen wynosi 5,00.

W tym roku szkolnym, jeszcze według starych kryteriów, a więc za trzyletni okres nauki, stypendia otrzymali Marta Fijałkowska i Dawid Siekiera ze Szkoły Podstawowej w Mastkach oraz Wiktoria Płuska, Jakub Rembiejewski i Aleksandra Kołaczyńska ze Szkoły Podstawowej w Błędowie. Odebrali je oni podczas zakończenia roku w swoich szkołach. tm

REKLAMA

OLEJ NAPĘDOWY
z dostawą na miejsce
TEL. 693 157 163

PALIWO BEZ DODATKU BIOKOMPONENTÓW
F.H.U. Tomasz Stań Sprzedaż Hurtowa Paliw
JAKOŚĆ, JAKIEJ POTRZEBUJESZ, - CENA, NA KTÓRĄ ZASŁUGUJESZ

kamienny brunatny **WĘGIEL MIAŁ**
EKOGROSZEK
azotowe dolistne, NPK **NAWOZY**
SUCHE WYSŁODKI
NOWE ZDUNY 84, 46/839-10-15
Chęszno II 43, 46/839-28-72

OLEJ opałowy napędowy
wszystkie rodzaje węgla
NAJNIŻSZE CENY
T.-H.
99-400 Łowicz Jastrzębia 95
46/837-15-89, 46/837-14-10

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
płatimy za każdy pojazd
bezpłatny odbiór w godz. 7-22
wydajemy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji
Rząśno 13, 99-440 Zduń
tel. 602-123-360

NAWOZY KORZYSTNE CENY
• azotowe
• wieloskładnikowe
rozładunek HDS
AGROL
99-400 Łowicz Jastrzębia 95
46/837-14-10
46/837-15-89

SKŁAD OPAŁOWY
WYGODA 31
TRANSPORT GRATIS
■ węgiel orzech
■ węgiel kostka
■ węgiel ekogroszek workowany / luzem
ekogroszek skarbek oryginalnie pakowany
tel. 726 530 587

FERROXCUBE
Operator maszyn

Główne zadania i obowiązki:

- Osoby zatrudnione na tym stanowisku będą odpowiedzialne za obsługę maszyn produkcyjnych w dziale produkcji w celu uzyskania wyrobów o ściśle określonych parametrach zgodnych ze specyfikacją.

Wymagania:

- Chęć pracy na produkcji w systemie trzymianowym lub czterobrygadowym.
- Gotowość do podjęcia pracy od zaraz.
- Dobra jakość pracy.

Oferujemy:

- Stabilne warunki zatrudnienia (umowa o pracę, pakiet socjalny, wynagrodzenie zawsze na czas),
- Możliwość rozwoju zawodowego w strukturach międzynarodowego koncernu,
- Możliwość skorzystania z transportu pracowniczego busami na trasach:
 - 1) Łowicz ul. Starzyńskiego – Parma – Polesie – Stachlew – Wola Makowska – Ferroxcube
 - 2) Łowicz os. Bratowice – Mysłaków – Arkadia – Bobrowniki – Dzierżów – Bełchów – Sierakowice Lewe – Ferroxcube
 - 3) Topola – Miedniewice – Rawka – ul. Skłodowskiej – Osiedle Widok – ul. Sobieskiego Ferroxcube
 - 4) Lipce Reymontowskie – Święte Łaski – Słomków – Maków – Kręże – Dąbrowice – Halinów – Skierniewice ul. Łódzka – Zadbie – ul. Rawska – Ferroxcube
 - 5) JEŻÓW – BYCZKI – GODZIANÓW – NOWE ROWISKA – DĘBOWA GÓRA – BALCERÓW – SIERNIEWICE ul. MSZCZONOWSKA – FERROXCUBE

CV można składać w dziale personalnym lub wysłać e-mail na adres: rekutacja@ferroxcube.pl z adnotacją dotyczącą wybranego stanowiska.
Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami.

Prosimy o zamieszczenie i podpisanie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 o ochronie danych osobowych, Dz.U. z 1997r. Nr 133 poz. 883)”.

Bydgoszcz | Sukces w konkursie rolniczym

Jakub Olszewski zajął II miejsce w konkursie o produkcji rzepaku

– Rzepak ma wysokie wymagania w zakresie agrotechniki, nawożenia, a także ochrony z uwagi na liczną grupę agrofagów, których jest ponad 100. Choć każdy rok jest inny i zwykle rolnik musi radzić sobie z ok. 10-20 szkodnikami czy chorobami w danym roku, powinien mieć pełną wiedzę na temat specyfiki produkcji i zwalczania jej zagrożeń zgodnie z zasadami – mówił prof. Marek Mrówczyński z Instytutu Ochrony Roślin Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu w czasie V edycji Konkursu Wiedzy o Uprawie i Ochronie Integrowanej Roślin.

Final tego konkursu został zorganizowany 12 czerwca 2017 w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bydgoszczy. Tematem przewodnim tegorocznej edycji była produkcja rzepaku. Temat dla rolników jest o tyle istotny, że – jak zwracał uwagę prof. Mrów-

czyński – obowiązujące przepisy UE wymagają nieraz działań logicznie sprzecznych z ochroną integrowaną roślin, dlatego warto umieć odnaleźć się w każdej sytuacji. Jego zdaniem uczestnicy konkursu taką wiedzę się wykazali i wyrazili nadzieję, że będą chcieli wykorzystać ją w praktyce.

W konkursie, którego organizatorami były ZS CKR w Bydgoszczy, Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy oraz Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Minikowie, a patronem Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wystartowali uczniowie z 9 szkół rolniczych z całej Polski, podległych ministerstwu oraz szkół podległych samorządom z województwa kujawsko-pomorskiego.

W finale wzięło udział kilkudziesięciu uczestników wyłonionych w etapie szkolnym, który składał się z części teoretycznej



Pamiętkowe zdjęcie organizatorów oraz laureatów V Konkursu Wiedzy o Uprawie i Ochronie Integrowanej Roślin.

i praktycznej. W gronie tym znalazło się 3 uczniów klasy III Technikum Rolniczego ze Zduńskiej Dąbrowy: Mateusz Dałek, Jakub Olszewski oraz Szymon Walczak. Do konkursu przygotowywała ich

Iwona Przytułska – nauczyciel produkcji roślinnej w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Zduńskiej Dąbrowie.

W Bydgoszczy w części teoretycznej wyłonionych zostało 7 fi-

nalistów, którzy przeszli do części praktycznej. Największą liczbę punktów uzyskał Jakub Olszewski ze Zduńskiej Dąbrowy, który w części praktycznej uzyskał miejsce II i tytuł laureata. Organizatorzy



Organizatorzy nagrodzili go m.in. 9-miesięczną licencją programu AGREGO – który umożliwia zarządzanie gospodarstwem indywidualnym, grupą producentów lub działalnością doradczą.

nagrodzili go dyplomem i licznymi nagrodami rzeczowymi, m.in. 9-miesięczną licencją programu AGREGO – który umożliwia zarządzanie gospodarstwem indywidualnym, grupą producentów lub działalnością doradczą.

Dodatkową atrakcją dla uczestników konkursu była możliwość wysłuchania wykładów pt. „Podstawy integrowanej uprawy roślin” wygłoszonego przez prof. Marka Mrówczyńskiego oraz pt. „Zasady integrowanej produkcji rzepaku – zapylacze a środki ochrony roślin”, który wygłosił dr Grzegorz Pruszyński Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu. **mwk**

Gmina Łowicz | Rozstrzygnięto gminny konkurs internetowy Na tropie wiejskich kapliczek

Rodzina Tomaszewiczów z Zabostowa zwyciężyła w konkursie internetowym „Identyfikacja kapliczek w gminie Łowicz”, wykonując zadanie konkursowe bezbłędnie i o kilka dni szybciej niż konkurenci. Wszyscy jego uczestnicy oraz osoby pomagające w organizacji, odebrali nagrody podczas sesji rady gminy 30 czerwca.

Zadaniem konkursowym było zidentyfikowanie i wskazanie 39 kapliczek sfotografowanych przez Dariusza Kurka, pracownika Urzędu Gminy Łowicz i głównego koordynatora tego konkursu. Liczył się też czas, w jakim zadanie zostało wykonane – i to on w znacznej

mierze zdecydował o kolejności miejsc, ponieważ trzy zespoły rozpoznały wszystkie przedstawione kapliczki. Sztuka ta udało się grupie tworzonej przez rodzinę Pięćków oraz Bzymków oraz przez Małgorzatę Sikorę i jej rodzinę.

W konkursie wzięło udział 12 zespołów, najczęściej rodzinnych, ale były też reprezentacje Bochenia oraz dwóch szkół (Szkoly Podstawowej w Wygodzie i Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Łowiczu). Uczestnicy mogli też, poza główną konkurencją, zgłaszać dodatkowe kapliczki, niewzględzone w konkursie. Najwięcej, bo przeszło 60, dodała ro-

dzina Warackich, przy czym było to też kapliczki spoza gminy.

Nagrodami były bony zakupowe (za I miejsce na 400 zł), ponadto każdy uczestnik otrzymał album o gminie oraz dyplom. Zdobywcy czołowych miejsc otrzymali też książki z autografami honorowego patrona konkursu, czyli ks. bp. Józefa Zawitkowskiego.

Biskup, wójt gminy Andrzej Barzyński oraz kilkoro mieszkańców wypowiadają się w filmie podsumowującym konkurs. Jego efektem jest też mapa gminnych kapliczek. Zarówno film, jak i mapę, można oglądać na oficjalnej stronie gminy. **tm**

Rogóżno | Remont świetlicy

Gmina nie będzie czekać na dofinansowanie

Na naszych łamach kilkakrotnie pisaliśmy o planach gm. Domaniewice dotyczących rozbudowy świetlicy w Rogóżnie.

Przez długi czas czekali na możliwość otrzymania na tę inwestycję dofinansowania z zewnątrz. Taka opcja się jednak nie pojawiła i gmina postanowiła, że weźmie to zadanie na swoje barki.

Rozbudowa świetlicy w Rogóżnie objąć ma rozbudowę o salę, nowe pomieszczenie garażowe i zaplecze. Gmina już od kilku lat przymierza się do tej inwestycji.

Według kosztorysów może ona pochłonąć nawet 1,2 miliona złotych. Ze względu na tak wysokie koszty, gmina liczyła na to, że uda się pozyskać środki zewnętrzne. Wierzone, że uda się skorzystać z programu „Odnowy Wsi” w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pozwalałby on na uzyskanie do ok. 60% dofinansowania (maksymalnie do kwoty 500.000 zł).

Miesiące jednak mijają, a wciąż nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle program zostanie uruchomiony. Wójt Paweł Kwiatkowski powtórzył kilkakrotnie, że będzie czekał do czerwca i jeśli nic się nie zmie-

ni, wtedy gmina spróbuje się za to zadanie wziąć na własną rękę. Tak się stało.

Gmina nie jest gotowa na wykonanie tak drogiej inwestycji w jednym roku, więc zostanie ona podzielona na dwa etapy. Jak powiedział nam Paweł Kwiatkowski, w pierwszym, tegorocznym, etapie zależałoby gminie na wykonaniu do zimy prac murarskich, zamknięciu otworów i przykryciu całości dachem. Na wiosnę inwestycja miałaby zostać wykończona.

W niedługim czasie gmina ogłosi przetarg na I etap inwestycji. **kl**

REKLAMA



PRACOWNIK do PRAC PORZĄDKOWYCH (sprzątanie, praca przy zieleni)

(Miejsce pracy – Warszawa)

W swojej pracy będziesz odpowiadać za:

- Wykonywanie prac związanych ze sprzątaniem ręcznym oraz pielęgnacją zieleni (prace na wysokości).

Oczekujemy od Ciebie:

- Sumiennosci i dokładności;
- Dyspozycyjności;
- Gotowości do pracy na powietrzu, w nocy oraz w systemie zmianowym;
- Mile widziani:
 - ✓ Kierowcy kat. B i C;
 - ✓ Kierowcy ciągnika;
 - ✓ Pilarze (linkarze).

Pracując z nami możesz liczyć na:

- Stabilne zatrudnienie na umowę o pracę;
- Regularnie wypłacane wynagrodzenie oraz odprowadzane składki do ZUS;
- Prywatną opiekę medyczną oraz grupowe ubezpieczenie na życie finansowane przez pracodawcę;
- Prywatną opiekę medyczną dla Twojej rodziny na preferencyjnych warunkach;
- Finansowanie przez pracodawcę kursów i szkoleń na uprawnienia;
- Odzież roboczą i środki ochrony indywidualnej;
- Atrakcyjne świadczenia z funduszu socjalnego (np. bony świąteczne, dofinansowanie kolonii letnich dla dzieci).

Aplikuj już dziś:

kontakt telefoniczny w godzinach 8:00-17:00 pod numerem: **515 224 094** lub aplikowanie poprzez stronę: www.sitapolska.pl/kariera

Na Twoje zgłoszenie czekamy do 23 lipca 2017 r.

Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami i kandydatkami.

Zatrudnimy szwaczki

Prosimy o kontakt z nr. **500-030-087** lub mail biuro@szumisie.pl

FIRMA PPHU „SUN-DAY”

ZATRUDNI przedstawiciela handlowego

- wymagania:
- wykształcenie średnie
 - prawo jazdy

CV wraz z listem motywacyjnym proszę kierować na adres: **Łowicz, ul. Poznańska 108, tel. 46 837-37-37**

PAKS

ul. Jagiellońska 4, 96-100 Skierniewice, tel. 506-836-200

W ZWIĄZKU Z ROZWOJEM FIRMY

zapraszamy do współpracy

KIEROWCÓW z kat. C+E

do przewozu kontenerów morskich

na trasie: Hamburg-Polska

- Weekendy w domu.
- Wysoka pensja + podstawa.
- Stabilne warunki pracy.
- Miła atmosfera pracy.
- Odpowiednio wysoko wynagradzamy rzetelną pracę.
- Istotnym faktem jest to, że specyfikacja realizowanych zleceń pozwala kierowcy na powrót do kraju i spędzenie weekendu w domu.
- Jeżeli kierowca wyrazi chęć, jest możliwość spędzenia weekendu w trasie.

Auta SCANIA EURO 3 - EURO 6

Zapraszamy na www.Paks-Transport.com

lub kontakt tel. 506-836-200

FIRMA PPHU „SUN-DAY”

zatrudni na stanowiska → dozorca-portier → pracownik magazynowy

**Kontakt osobisty w siedzibie firmy
Łowicz, ul. Poznańska 108, tel. 46 837-37-37**

Gmina Bielawy | Oświadczenia majątkowe

Ile zarobili urzędnicy i radni gminy

Na naszych łamach kontynuujemy publikację informacji z oświadczeń majątkowych za rok 2016 złożonych przez samorządowców. Tym razem urzędników i radnych gminy Bielawy.

■ Wójt **Sylwester Kubiński**, tak jak przed rokiem, nie wykazał w oświadczeniu zgromadzonych na koncie środków. Uwzględnił w nim zaś polisę na życie w firmie Aviva, o wartości wykupu 50 tys. zł, czyli o 10 tys. wyższej niż na koniec 2015 r.

Wraz z żoną posiada dom o powierzchni 240 mkw. wart 250 tys. zł, a także gospodarstwo rolne o pow. 2,36 ha i wartości 45 tys. zł. Gospodarstwo przyniosło 8,9 tys. zł przychodu i 3,6 tys. zł doходу oraz 4,6 tys. zł z tytułu dopłat bezpośrednich. Małżonkowie są także właścicielami działki budowlanej o pow. 850 mkw. wartę 8 tys. zł.

Pełniąc funkcję wójta Sylwester Kubiński zarobił w 2016 roku 109.983,84 zł, czyli około 11 tys. zł mniej niż w roku 2015.

W oświadczeniu wykazał samochody: VW New Beetle z 2001 roku, wart około 9 tys. zł, Mazdę 626 z 1998 roku, wartą około 3,5 tys. zł oraz Audi 80 z 1997 roku, o wartości około 6 tys. zł. Sylwester Kubiński na koniec minionego roku miał do spłacenia 17,5 tys. zł z 20-tysięcznego kredytu w City BH, dysponuje także dwiema kartami kredytowymi – o limitach 5,5 tys. zł i 29,9 tys. zł.

■ Sekretarz gminy **Stanisława Błaszczak** na koniec roku 2016 wykazała 9 tys. zł zgromadzone na koncie. We wspólnocie małżeńskiej posiada wart około 250 tys. dom o powierzchni 200 mkw. oraz działkę o pow. 1.448 mkw. i wartości 10 tys. zł. W Urzędzie Gminy Bielawy zarobiła 72.965,90 zł brutto, a dodatkowe 319,97 zł przyniosły jej

umowy – zlecenia. Pani sekretarz nie wykazała mienia ruchomego, ani zobowiązań przekraczających kwotę 10 tys. zł.

■ Skarbnik gminy Bielawy **Dorota Kubiak**, podobnie jak przed rokiem, nie wykazała żadnych oszczędności. W oświadczeniu wpisała, stanowiący odrębny majątek jej męża, dom o powierzchni 300 mkw., wart około 150 tys. zł. We współwłasności majątkowej Dorota Kubiak wykazała gospodarstwo rolne o powierzchni 2,54 ha z gospodarstwa rolnego o łącznej powierzchni 20 ha, wartego 400 tys. zł, w większej części stanowiącego odrębny majątek męża. Pracując w Urzędzie Gminy zarobiła 82.965,96 zł. Pani skarbnik posiada VW Polo z 2006 roku oraz Oplę Insignię z 2009 roku – we współwłasności. Nie spłaca zobowiązań przewyższających kwotę 10 tys. zł.

Radni Rady Gminy

■ Przewodniczący Rady Gminy Bielawy **Andrzej Zimiński** w swoim oświadczeniu wykazał 5,3 tys. zł oszczędności. Wraz z żoną jest właścicielem wartego około 300 tys. zł domu o powierzchni 240 mkw. Jego majątek odrębny stanowi gospodarstwo rolne o powierzchni 6,87 ha, wartego około 220 tys. zł. Przyniosło mu ono w 2016 roku przychód w wysokości 19 tys. zł i dochód w kwocie 13 tys. zł. Przewodniczący posiada także dom o powierzchni 80 mkw., wart 12 tys. zł. Jest elektromechanikiem i z tytułu umowy o pracę zarobił 31.698 zł, a działalność w Radzie Gminy przyniosła mu 13,2 tys. zł. Zarobił także

400 zł za udział w posiedzeniach Lokalnej Grupy Działania „Zemia Łowicka”. Andrzej Zimiński nie wykazał mienia ruchomego, ani zobowiązań przekraczających kwotę 10 tys. zł.

■ Wiceprzewodniczący Rady Gminy Bielawy **Krzysztof Racewicz** wykazał w oświadczeniu 35 tys. zł wolnych środków, czyli o 26 tys. więcej niż rok wcześniej. Jest współwłaścicielem wartego około 107 tys. zł domu o powierzchni 156 mkw. oraz mieszkania o powierzchni 156 mkw., wartego 69 tys. zł. Posiada we współwłasności gospodarstwo rolne o powierzchni 34 ha, wartego około 1.550.000 zł. W minionym roku przyniosło mu ono 520 tys. zł przychodu i 48 tys. zł doходу. Jako radny zarobił 2.940 zł. Wykazał w oświadczeniu: ciągniki i maszyny rolnicze – MF 6480 o wartości 100 tys. zł, Lamborghini – 55 tys. zł, Ursus 2812 – 25 tys. zł, przyczepę Pronar – 22 tys. zł, prasę zwiżającą Unia – 45 tys. zł, pług obrotowy Vogel – 35 tys. zł, dożarkę bezprzewodową Westfalia – 22 tys. zł, a także samochody: Seata Exco z 2009 roku – 33 tys. zł, Oplę Astrę z 2008 roku wartego 19 tys. zł. Radny spłaca kredyt hipoteczny na zakup mieszkania w banku BGŻ PNB Paribas na 175 tys. zł.

■ Przewodniczący Komisji Gospodarczo-Ekonomicznej **Ireneusz Gralak**, podobnie jak przed rokiem, nie wykazał wolnych środków na koncie. Jest właścicielem domu o powierzchni 220 mkw., wartego około 350 tys. zł oraz gospodarstwa rolnego o powierzchni 20,89 ha o wartości około 600 tys. zł. Przyniosło mu ono 250 tys. zł przychodu i 40 tys. doходу. Jako radny gminny zarobił 2,8 tys. zł, a jako radny Powiatowej Izby Rolniczej 500 zł. Ireneusz Gralak posiada Toyotę Corollę z 1997 roku, Toyotę Corollę Verso z 2005 roku, ciągniki rolnicze: Ur-

sus C-330, Ursus C-4011, U-912 oraz New Holland z 2012 roku, ładowarkę teleskopową i prasę zwiżającą. Na koniec roku spłacał kredyty: na budowę obory – do spłaty miał 16 tys. zł, na zakup ładowarki teleskopowej – 15 tys. zł, na zakup ciągnika i prasy – 67 tys. zł, na zakup maszyn rolniczych – 31 tys. zł, na zakup ziemi – 22 tys. zł oraz kredyt kłeszkowy – 80 tys. zł.

■ Przewodniczący Komisji Przestrzegania Prawa, Socjalno-Oświatowej, Zdrowia, Kultury i Sportu radny **Wojciech Szcześniak**, jak przed rokiem, nie zadeklarował żadnych oszczędności. We współwłasności małżeńskiej posiada dom o powierzchni 120 mkw., wart około 200 tys. zł oraz mieszkanie o powierzchni 48 mkw., wartego około 170 tys. zł. Małżonkowie posiadają także działki o powierzchni 4,29 ha, 0,30 ha, 0,83 ha, 0,61 ha, o łącznej wartości 350 tys. zł wraz z budynkiem gospodarczym o powierzchni 100 mkw., wartym 35 tys. zł. Pracując jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Sobocie Wojciech Szcześniak zarobił 41.710,73 zł, a jako dyrektor Publicznego Gimnazjum w Sobocie – 24.252,71 zł. Umowy cywilno-prawne przyniosły mu 21.463,92 zł, zaś dieta radnego około 20 tys. zł oraz kolekcje monet i banknotów. Nie wykazał zobowiązań przekraczających kwotę 10 tys. zł.

■ Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Bielawy **Piotr Zieliński** w swoim oświadczeniu za rok 2016 zadeklarował 3.118,93 zł wolnych środków. Wraz z żoną jest właścicielem domu o powierzchni 176 mkw., wartego 270 tys. zł oraz wartego około 1.300.000 zł gospodarstwa rolnego o pow. 24.9954 ha. Gospodarstwo przyniosło mu 248.575 zł przychodu i 75 tys. zł

dochodu. Małżonkowie posiadają także dwie nieruchomości mieszkalno-gospodarcze: o wartości 20 tys. zł oraz 40 tys. zł. Radny posiada udziały w OSM w Łowiczu na kwotę 40.419,16 zł. W Radzie Gminy zarobił 2.940 zł. Posiada ciągnik rolniczy Ursus 5314 z 2002 roku, prasę zwiżającą New Holland z 2014 roku oraz Volkswagena Golfa z 2014 roku. Na koniec roku miał do spłaty 29.920,59 zł kredytu na wznowienie działalności rolniczej w Volkswagena Bank Polska i 7.507,81 zł kredytu na zakup samochodu.

■ Radny **Mirosław Bryk**, tak jak przed rokiem, nie wykazał w oświadczeniu żadnych zgromadzonych oszczędności. Wspólnie z żoną jest właścicielem domu o powierzchni 90 mkw., wartego około 150 tys. zł oraz gospodarstwa rolnego o powierzchni 15 ha i wartości 450 tys. zł. Gospodarstwo przyniosło mu 33 tys. zł przychodu i 4 tys. zł doходу. Z tytułu diety otrzymał 2,8 tys. zł, a z tytułu renty 13.237,76 zł. Radny posiada Forda Transita z 2006 roku, Forda Focusa z 2010 roku, Ursusa C-360 z 1983 roku, Ursusa C-330 z 1977 roku. W rubryce dotyczącej zobowiązań pieniężnych wpisał debet na karcie do wysokości 27 tys. zł.

■ **Piotr Kociak**, podobnie jak przed rokiem, w swoim oświadczeniu majątkowym nie zadeklarował posiadania oszczędności. Jest współwłaścicielem domu o pow. 200 m² i wartości 200 tys. zł. Jako nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Bielawach zarobił 52.529,43 zł, a z tytułu diety radnego pobrał 2.520 zł. Posiada Forda Fiesta 1,2 z 2012 roku o wartości 25 tys. zł. Spłaca kredyt zaciągnięty na zakup auta.

■ **Sylvia Łuczak** nie zadeklarowała, tak jak w roku ubie-

głym, żadnych wolnych środków. Jest współwłaścicielką domu o powierzchni 380 mkw., wartego 125.000 zł, mieszkania o pow. 56 mkw. i wartości 220 tys. zł oraz gospodarstwa rolnego o powierzchni 28,2505 ha i wartości 840 tys. zł. Przyniosło ono 230 tys. zł przychodu i 34.969,35 zł doходу. Radna posiada też we współwłasności magazyn o wymiarach 42x13 m, wart 100 tys. złotych. Z tytułu działalności w Radzie Gminy zarobiła 2.660 zł, a z dzierżawy 1.200 zł. Radna posiada: ciągniki Ursus 5714 z 2004 roku i Ursus 3512 z 1998 roku, kombajn Bizon z 1989 roku, samochód Mini Cooper z 2006 roku, BMW z 2011 roku oraz Volkswagena z 1999 roku. Spłaca kredyty: na rachunku bieżącym w BSZŁ (200 tys. złotych), na zakup ziemi (84.321 zł), mieszkaniowy – hipoteczny (114.800 zł) i dwa gotówkowe (12.321 zł i 47.481 złotych).

■ **Halina Miedzianowska**, tak jak przed rokiem, nie wykazała oszczędności. Ma prawo służebności do domu o powierzchni 104,50 mkw., wartego 130 tys. zł oraz jest właścicielką gospodarstwa rolnego o powierzchni 2,44 ha, wartego 70 tys. zł. Przyniosło ono 10 tys. zł przychodu i 6 tys. zł doходу. Pracując na poczcie zarobiła 43.098,93 zł, a z tytułu diety radnej pobrała 2.520 zł. Nie wykazała mienia ruchomego ani zobowiązań przekraczających kwotę 10 tys. zł.

■ **Jan Rusek** nie wykazał, tak jak przed rokiem, żadnych oszczędności. Jest współwłaścicielem domu o powierzchni 100 mkw. i wartego około 200 tys. zł. W ubiegłym roku pobrał 12.584,30 zł emerytury. Zarobił także 2.800 zł jako radny. Posiada Land Rovera z 2002 roku. Nie wykazał zobowiązań finansowych powyżej 10 tys. zł.

REKLAMA

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

tel. 46 837-21-75
Łowicz, Warszawska 36
(teren stacji paliw)

przeglądy rejestracyjne ←
wszelkie badania techniczne ←
mycie auta GRATIS ←

POLSKI ZWIĄZEK MOTORÓW

OSRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

Łowicz
ul. Nadburzańska 1

czynne:
pon.-pt. 8:00-20:00
sob. 8:00-16:00

tel. 46/837-39-81

ZAPRASZA NA KURS PRAWA JAZDY
kat. „B”, „C”, „C+E”
dn. 20.07.2017, godz. 16:00

Oferujemy: materiały do nauki, płyty z pełnym zakresem pytań egzaminacyjnych na poszczególne kategorie prawa jazdy

Płatne w ratach!

SIB ŁOWICZ OKNA i DRZWI
sprawdzony producent

Profil: **ALU** Okucia: **WINK HAUS**

Nasze okna spełniają najnowsze wymogi norm obowiązujące od 1 stycznia 2017 roku

laureat nagrody Marka Regionalna Łowickie 2016

ZAPYTAJ o wycenę i rabat
sib@sib.lowicz.pl

CIEPŁO **CISZA** **EKOLOGIA**

okna inwentarskie

SPÓŁDZIELNIA INWESTYCJI I BUDOWNICTWA W ŁOWICZU
tel. 46 837 41 38

Łowicz, ul. Kaliska 103
sib@sib.lowicz.pl
sklep@sib.lowicz.pl
www.sib.lowicz.pl

HURTOWA SPRZEDAŻ OLEJU NAPĘDOWEGO

Konkurencyjne ceny!

Trans Expres
Ireneusz Siekierski
Łowicz ul. Filtrowa 9
tel. 608-059-817 / 606-457-050

„KOPER” sp. jawna
Pilaszków 18
99-400 Łowicz
tel. 46 837-14-50, 46 837-13-58
tel. kom. 509-481-799

olej opalowy
olej napędowy
olej napędowy arktyczny
AD BLUE

STACJA PALIW Jamno 1a

nagrobki granitowe

ZPHU M. Kubiak

Wiskienica
Dolna 41
608-409-643; 600-438-181

■ **Józef Sobierajski** w oświadczeniu wykazał 10.126,69 zł wolnych środków. Posiada w użytkowaniu dom o pow. 50 mkw., wart 50 tys. zł. Radny jest współwłaścicielem 9,05 ha lasu o wartości 100 tys. zł. W minionym roku pobrał 16.163,66 zł emerytury. Z tytułu diety radnego Rady Gminy Bielawy otrzymał 2.940 zł, a z tytułu diety radnego Gminnej Spółdzielni przyniosła 280 zł. Radny nie deklaruje w oświadczeniu mienia ruchomego ani zobowiązań powyżej 10 tys. zł.

■ **Dariusz Topolski** wykazał 62 tys. zł wolnych środków. Posiada dwa domy: o powierzchni 68 mkw. i wartości 20 tys. zł oraz o powierzchni 80 mkw. i wartości 90 tys. zł. Prowadzi gospodarstwo rolne na 8,18 ha gruntów własnych oraz 3,77 ha żony. Wartość jest ono w sumie 120 tys. zł. Przyniosło ono 24 tys. zł przychodu i 1.000 zł dochodu. Pracując w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa radny zarobił 49.728,49 zł, a z tytułu diety radnego pobrał 2.520 zł diet. Posiada Hyundai i30 z 2008 roku, Suzuki SX4 z 2007 r. i Hondę Accord z 2002 r. Na koniec 2016 r. nie posiadał zobowiązań powyżej 10 tys. zł.

■ **Henryk Tyrko**, podobnie jak w roku ubiegłym, nie wykazał wolnych środków na koncie. Wspólnie z żoną jest właścicielem domu o pow. 100 mkw., wartego około 279.000 zł oraz gospodarstwa rolnego o pow. 12,98 ha i wartości 1 mln zł. Przyniosło ono 235 tys. zł przychodu i 35 tys. zł dochodu. Jako radny zarobił 2.520 zł. Posiada: samochód ciężarowy Iveco z 2000 r. wart 16 tys. zł, ciągnik Ursus 3512 z 1997 roku

wart 25 tys. zł i ciągnik MF 5445 z 2006 r. wart 80 tys. zł. Nie spłaca zobowiązań powyżej 10 tys. zł.

■ **Jerzy Wiśniewski**, tak jak przed rokiem, nie wykazał w oświadczeniu żadnych oszczędności. Jest współwłaścicielem domu o powierzchni 160 mkw., wartego 110.500 zł oraz gospodarstwa rolnego o powierzchni 19,56 ha, wartego 600 tys. zł. Przyniosło ono 120 tys. zł przychodu i 45 tys. zł dochodu. Jako radny gminny zarobił 3.080 zł, zaś jako sołtys Piasek Bankowych 1.253,51 zł. Wykazał także 13.339 zł z tytułu renty chorobowej. Posiada: trzy ciągniki rolnicze: Ursusa C-330 z Turm z 1983 r. wartego 25 tys. zł, Ursusa C-350 z 1991 roku wartego 15 tys. zł oraz Zetora Proximę z 2009 r. wartego 100 tys. zł, a także oraz prasę rolującą z 2009 r. wartą 45 tys. zł. Na koniec roku miał do spłacenia jeszcze 20 tys. zł kredytu na zakup maszyn rolniczych, zaciągniętego w banku BZ WBK.

■ **Aleksander Włodarczyk** nie zadeklarował, podobnie jak przed rokiem, wolnych środków na koncie. We wspólnocie małżeńskiej posiada dom o powierzchni 240 mkw., wart 450 tys. zł oraz gospodarstwo rolne o pow. 33,87 ha i wartości 2.550.000 zł. Przyniosło ono 614.503,86 zł przychodu oraz 55 tys. zł dochodu. Jako radny zarobił 2.660 zł diety, zaś jako sołtys Borówka 583,35 zł prowizji. Posiada: Citroena C5 z 2005 r. wartego 30 tys. zł i 2 ciągniki rolnicze (Same Silver z 2006 roku wartego 60 tys. zł i Renaulta 75-34 z 1994 roku wartego 40 tys. zł). Na koniec roku miał do spłacenia 258.865 zł kredytu zaciągniętego w BZWBK. ewr

Lowicz | Internetowe dyskusje na temat wyglądu Zduńskiej

Centrum miasta jest dla nas ważne

Takie zdanie można mieć po prześledzeniu internetowych dyskusji, toczących się m.in. na portalu www.lowicznanin.info oraz na wielu profilach i stronach na Facebooku po tym, jak przedstawione zostały wizualizacje nowych budynków, które mają powstać przy ul. Zduńskiej w Łowiczu.

MARCIN KUCHARSKI

marcin.kucharski@lowicznanin.info

O tym, że na Zduńskiej po latach stagnacji wreszcie praca pisaliśmy w poprzednim numerze Nowego Łowiczana. Duże zmiany zachodzą w wyglądzie odcinka ulicy pomiędzy kościołem ojców pijarów, a skrzyżowaniem z Browarną. W trzech miejscach prowadzone są różnego rodzaju roboty. Przypomnijmy, że w sąsiedztwie kościoła, przebudowywany jest pawilon, w którym przez lata funkcjonowały sklep Magda, należący do PSS „Społem”, bar z kanapkami i salon meblowy. W październiku ma tam zostać przeniesiony z Nowego Rynku dyskont Peppo.

Ponadto wyburzony został będący od lat w złym stanie – położony po tej samej stronie – budynek przy Zduńskiej 21. Nie nadawał się on już do renowacji, nie był zabytkiem. Działka należy do właścicieli piekarni Oskroba. Powstanie tam dwukondygnacyjny obiekt o powierzchni ok. 550-600 m². Ponadto odnowiona została elewacja kamienicy, w której aktualnie mieści się Oskroba.

Internauci najczęściej dyskutowali o dawnym pawilonie „Magda”. Zdania były bardzo podzielone i – jak trafnie podsumował jeden z wątków dyskusji internauta cytując łacińską sentencję – „de gustibus non est disputandum” (o upodobaniach się nie dyskutuje). Podczas dyskusji nie brakowało wielu mocnych sformułowań typu „beźmyślność ludzka nie zna granic”, „zepsują całą ulicę wstawiając takie pseudo współczesne koszmarki. Zero szacunku dla własnej kultury! To powinno być karalne!”, „Jeden brzydziej od drugiego! Matko, kto na to pozwala?!”, „Kolejny architektoniczny gwałt na tym mieście.”

Niektórzy wskazywali też, że wizualizacja budynku jest ładna, ale nie pasuje on do najbliższego otoczenia. Inni wypowiadali się ironicznie, że rozpadający się pawilon „lepiej się komponował”.

Głos zabrał też sam autor projektu Jarosław Śmigiera z Łowicza ironizując, że „W związku z licznymi prośbami o korektę projektu ogłaszam konkurs na pomalowanie elewacji w pasiaka, za najlepszy pomysł nagroda”. To oczywiście był żart.

“

Nowy budynek nie będzie nawiązywał do pobliskiego kościoła. „Udawanie zabytku” też nie jest szczęśliwym rozwiązaniem.

Widząc ciekawą konwersację na jednym z facebookowych profili wyjaśniał m.in., że jego projekt jest wynikiem półrocznych uzgodnień z ówczesnym konserwatorem zabytków w Skierniewicach oraz Łodzi: „Charakter zabudowy od razu właściwie ustalony został na możliwie nowoczesny, oczywiście nie na jakość i możliwości współczesnej architektury towarzyszącej w wielu miejscach na świecie zabytkom o większej klasie niż ul. Zduńska, ale na możliwości inwestora i miejsca, w którym ta inwestycja ma się chociażby w pokolenie zwrócić (...) – pisał. Wyjaśniał też, że w założeniu było, że nowy budynek nie będzie nawiązywał do pobliskiego kościoła, a handlowa funkcja budynku nie pasuje do „mieszkańskiej kamieniczki”. Jego zdaniem „udawanie zabytku” też nie jest szczęśliwym rozwiązaniem. Tłumaczył też, że nie jest to jego autorski projekt, a wypadkowa wielu czynników i osób.

Jak to w Internecie nie zabrakło też w komentarzach wielu niemyślnych uwag i „osobistych wycieczek”. Nie były one potrzebne, ale świadczą o tym, że wygląd miasta, w tym Zduńskiej, jest dla wielu łowicznan ważny. To dobrze. ■

REKLAMA



Nowe wzory
Ceny producenta

- kuchnie na każdy wymiar
- galeria stołów i krzeseł
- narożniki
- kanapy i wypoczynki
- sypialnie i szafy
- meble systemowe

NAROŻNIKI OD:
899 zł



Największy wybór mebli w regionie!

KUCHNIE OD:
499 zł



NAJWIĘKSZY
WYBÓR
SOF I KANAP
W REGIONIE

Łowicz, ul. Blich 32c
Kutno, ul. Józefów 7



Salony firmowe

ŁOWICZ

ul. Blich 32c, tel. 46 837 95 16

KUTNO, ul. Józefów 7, tel. 24 355 76 40

ŁĘCZYCA, ul. Jana Pawła II 7, tel. 24 721 63 84

KROŚNIEWICE, ul. Targowa 8, tel. 24 252 35 07

GOSTYNIN, ul. Kutnowska 14, tel. 24 235 27 27

Czynne pn. – pt.: 9 – 17, sobota: 9 – 14

DUŻY, BEZPŁATNY PARKING!

Salon niskich cen!

www.meblesiadaczka.pl

raty

Santander
CONSUMER BANK

SALONY MEBLOWE SIADACZKA występujący w roli pośrednika kredytowego sporządza i zawiera umowy o kredyt konsumencki na zakup towarów i usług w imieniu i na rzecz Santander Consumer BANK S.A., wydaje Formularz Informacyjny, przyjmuje oświadczenia o odstąpieniu od umowy kredytu konsumenckiego oraz udziela wyjaśnień dotyczących treści wymienionych dokumentów.

Nieborów | Zawody sportowo-pożarnicze

O wygranej decydowały sekundy

Dwadzieścia drużyn wzięło udział 9 lipca w zawodach sportowo-pożarniczych gminy Nieborów. Zmagania stały na bardzo wysokim poziomie, a o zwycięstwie decydowały minimalne różnice czasowe.

JAKUB LENART

jakub.lenart@lowiczanie.info

Zawody odbywały się na stadionie Orła Nieborów. Przy dość szczelnie zapelnionych trybunach swoimi strażackimi umiejętnościami popisowało się dwanaście drużyn męskich, sześć kobiecych oraz dwie młodzieżowe.

Uczestnicy mierzyli się w dwóch dobrze znanych konkurencjach. Najpierw do pokonania była sztafeta, która różniła się minimalnie w zależności od startujących. I tak np. młodzieżowcy zamiast równoważni musieli pokonać tunel, a panie zamiast dość wysokiej pionowej ściany – pokonywały płotek.

Po sztafecie mierzono się z ćwiczeniem bojowym, czyli tzw. bojówką. W wielkim skrócie, polega ona na jak najszybszym podłączeniu węża do motopompy i strąceniu strumieniem wody celów (specjalnego znacznika i pachółków).

Sztafetę i bojówkę wykonuje się na czas. W obu przypadkach za błędne wykonanie można narażać się na karę, w postaci dodania do wyniku dodatkowych sekund. W sztafecie można np. zostać ukaranym za spadnięcie z równoważni, potrącenie tyczki czy przewrócenie płotka. W bojówce karne sekundy można otrzymać chociażby za złe podłączenie węża czy wydanie komendy „Woda naprzód” złą ręką (komendę wydaje się ręką prawą).

Niewielkie różnice

Tegoroczna rywalizacja w Nieborowie była niezwykle wyrównana. W grupie A (mężczyźni) triumfowała drużyna z Dzierzgowia, z łącznym wynikiem 102 punktów (1 sekunda = 1 pkt). Tuż za nimi uplasowały się: Nieborów I (104,7 pkt.) i Bednary II (106 pkt.). W grupie C (drużyny żeńskie) najlepsze okazały się panie z OSP Bobrowniki (134 pkt.). O drugim i trzecim miejscu decydowały ułamki sekund. Ostatecznie drugie były zawodnicz-



Nie wszyscy druhowie tak dobrze radzili sobie z równoważnią.

ki z OSP Mysłaków (138,3 pkt.), a trzecie z OSP Sypień (138,4 pkt.). Drużyny młodzieżowe brały udział w zawodach pokazowo. Wystąpiły dwie: chłopcę z Dzierzgowia i dziewczęcą z Sypnia. Zawodniczki z Sypnia razem trenują około rok czasu. Po swoim występie były zadowolone. – Wydaje się, że było dobrze

– skomentowały młode zawodniczki. – Najtrudniejsze są przekazania. My dobraliśmy się pod nasze predyspozycje, więc jest bardzo dobrze. Tygodniowe przygotowania wystarczyły (...). Nawet nie myślałyśmy, że będziemy mogły brać w tym udział. Cieszymy się. Mogłyśmy przecież teraz siedzieć przed telewizorem. Skład drużyny

tworzyły: Maja Rusek, Ewa Dylik, Lidia Kuś, Zuzanna Kotyńska, Patrycja Sultan, Marta Sultan i Michalina Kowalik.

Okiem sędziego

Nad przebiegiem zawodów jak zawsze czuwał zespół przeszkolonych sędziów. Ireneusz Kuciński, na co dzień prezes zarządu gminnego OSP w Domaniewicach, jest sędzią od 17 lat. Podkreśla, że zawody to nie tylko możliwość spotkania, integracja strażaków i społeczności lokalnej. Mają one swój ważny wymiar prestiżowy. – Niektórzy potrafili dwa miesiące się przygotować – powiedział w rozmowie z NL. – Wygrana to prestiż. Są jednostki, które wygrywają co roku. Ćwiczą i wygrywają. A są jednostki, które jadą, żeby „odębnić”.

Zdaniem sędziego, zawody to rywalizacja, ale mają one swoje przełożenie na praktyczne umiejętności strażaka. – W dużym stopniu



KAROL KROC
prezes zarządu gminnego Związku OSP RP w gminie Nieborów

Zawody przebiegły sprawnie. Pogoda była sprzyjająca, zarówno do sztafety, jak i ćwiczenia bojowego. Mieliśmy bardzo dobre warunki (...). Komisja sędziowska oceniała obiektywnie. Nie wszyscy byli zadowoleni, ale regulamin jest dość jasny, precyzyjny i sędziowie zawsze byli w stanie wytłumaczyć daną decyzję. Nie było żadnych oficjalnych protestów do sędziego głównego (...). Bardzo wysoko oceniam przygotowanie jednostek do zawodów. Jest bardzo duży progres. Wyniki napawają optymizmem. Widać, że strażacy ciężko pracowali przed zawodami i traktują udział w nich bardzo poważnie.

się przekładają – ocenia Ireneusz Kuciński. – To jest obsługa sprzętu. Strażak wie co i jak działa. Cały czas na styczność ze sprzętem. Są takie jednostki, które są w systemie (Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym – przyp. red.) i wyjeżdżają na akcje, a są takie, które tylko na zawody się przygotowują. To chociaż sprawdzają sprzęt.

Po zawodach strażacy mieli i widzowie mieli okazję wziąć udział w pokazie nowoczesnego sprzętu hydraulicznego i działka wodno-pianowego. Kolejna szansa na sprawdzenie swoich umiejętności na tle innych strażaków z gminy już za rok. Najlepsze drużyny będą się jeszcze w tym roku mierzyć ze sobą w zawodach na szczeblu powiatowym. ■

Gmina Bolimów | Jubileusz OSP Ziąbki

Sztandar i Ford Transit na 70-lecie

Mszą św. połową sprawowaną przez ks. Krzysztofa Chojnackiego, proboszcza parafii w Bolimowie, rozpoczęła się 8 lipca uroczystość 70-lecia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Ziąbkach.

W czasie liturgii poświęcony został obraz patrona strażaków – św. Florian, który trafi do strażnicy, a po jej zakończeniu poświęcono sztandar jednostki, na którym również widnieje św. Florian. Strażakom przekazano też Forda Transita, który dotąd służył druhom z Bolimowa.

Podczas kazania ks. Chojnacki podkreślał że 70 lat to czas, w których dwa, a nawet trzy pokolenia strażaków najpierw zakładały jednostkę, a potem działały i trwały w służbie na rzecz drugiego człowieka. A służba to jest praca, za którą zawsze trzeba podziękować w której nie liczą się pieniądze i władza. Mówił też, że strażak, aby mógł działać na rzecz innych, potrzebuje zdrowia oraz oparcia w rodzinie, społeczeństwie i w Bogu. A jego służba – jest ludziom na ratunek, a Bogu na chwałę.

Trochę historii

Po zakończeniu mszy św. prezes Grzegorz Plich przypomniał historię jednostki, złożonej w 1947 roku z inicjatywy Zofii i Czesława Zwolińskich, a także Franciszka Adamcewicza, Henryka Pagi, Tadeusza Peńsko, Józefa Twardzińskiego, Henryka Czarnoty, Stefana Florczaka, Tadeusza Zwolińskiego, Edwarda Olejnika i Jana Olszyny. Pierwszym sprzętem, w jaki została wyposażona straż w Ziąbkach



Zbiórka pododdziałów przez remizę. Na pierwszym planie poczet flagowy, który za chwilę podniesie białoczerwony flagę na maszt.

była sikawka na wozie konnym. Strażnica, która wkrótce stała się centrum życia wsi, zbudowana w latach 1956-1959. W finansowaniu budowy pomogła ówczesna Gromadzka Rada Narodowa oraz mieszkańcy Ziąbek.

W 1987 jednostka wzbogaciła się o motopompę, a w 1989 r. o samochód Żuk – który, jak wspomniano podczas okolicznościowych przemówień – wygrała w zawodach sportowo-pożarniczych, w kategorii, w której startowały jednostki nie posiadające samochodów.

W 1997 roku, przed jubileuszem 50-lecia, remiza została wyremontowana, zyskała nową elewację, wymiano w niej część okien, podłóg, wyremontowano garaż i zaplecze kuchenne. Plac wokół niej utwardzono tłuczniami. Kolejne remonty odnotowano w kronice OSP Ziąbki w 2011 r. – tym razem przeprowadzone zostały z pomocą funduszu sołeckiego.

Od 2014 roku jednostka ma osobowość prawną (wpisana została do KRS), co umożliwiło jej

pozyskiwanie dotacji. Wykorzystano je na zakup pompy pływającej, prądownicy, umundurowania i hełmów.

Działalność straży obecnie to udział w akcjach ratowniczych, ale też w zawodach strażackich, zaangażowanie przy organizacji Gminnego Turnieju Wsi (Ziąbki trzy razy były jego gospodarzami), współdziałanie z KGW, dla członków którego organizowali np. Dzień Kobiet. Z inicjatywy druhowów zbierano krew dla ich członków, a Emila Przyżyckiego, zmagającego się z ciężką chorobą.

Prezesami OSP Ziąbki na przestrzeni lat byli kolejno: Czesław Zwoliński, który funkcję pełnił w latach 1947-1968, Franciszek Adamcewicz (1968-1985), Edward Wojtechnik (1985-2005), Tomasz Winnicki (2005-2010). Od 2010 roku prezesem jest Grzegorz Pilich, ponadto w skład zarządu wchodzi wiceprezes Jacek Zwoliński, naczelnik Janusz Zwoliński, skarbnik Urszula Bobrowska, gospodarz Emil Przyżycki i sekretarz Zbigniew Lorentz. **mwk**

Sztandar i oznaczenia dla działaczy

W dalszej części uroczystości ks. Chojnacki poświęcił sztandar jednostki. Druhom z Ziąbek, którzy ślubowali pilnować go jak źrenicy oka, uroczystość przekazał go prezes Zarządu Powiatowego Związku OSP RP w Skierniewicach dh Tadeusz Grotkowski.

Potem zostały wręczone medale, odznaczenia i wyróżnienia dla strażaków. Złote medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali: Władysław Pilich, Sławomir Twardziński, Tadeusz Plichta i Andrzej Zwoliński. Srebrne – Karol Lorentz i Tadeusz Kuracki. Piętnastu druhow otrzymało oznakę „Strażak Wzorowy”, kolejni – za wystęgi lat 5, 15, 20, 30, 35, 45, 50 i 55. Takich strażaków z najdłuższym, 55-letnim stażem było dwóch: Paweł Zwoliński i Zdzisław Zwoliński. Stażem 50-letnim mogą poszczycić się Tadeusz Kuracki i Andrzej Kujawa.

W dalszej części uroczystości wójt gminy Bolimów Stanisław Linart oraz przewodnicząca Rady Gminy Aleksandra Kołowska przekazali druhom z Ziąbek samochód Ford Transit, który jeszcze ma oznakowania jednostki OSP Bolimów i przez najbliższe tygodnie jeszcze w niej posłuży, ale potem na stałe trafi do Ziąbek. Pojazd został już „ochrzczony” szamanem.

Na koniec był czas na przemówienie licznie przybyłych gości (w gronie tym byli m.in. posłowie Dorota Rutkowska i Grzegorz Wojciechowski oraz senator Rafał Ambrozik), potem wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Kęszycach, które należą do Dziecięcego Zespołu Ludowego Wianeczek oraz kierowana przez dh. Mieczysława Witkowskiego Bolimowska Orkiestra Dęta, która uświetniła cały jubileusz, począwszy od mszy św. **mwk**

REKLAMA

PRO-VEGA

www.pro-vega.pl

W związku z dynamicznym rozwojem firmy

poszukujemy osoby na stanowisko: Projektant / Kosztorystant

Miejsce pracy: Łowicz

Opis stanowiska pracy:

- Tworzenie dokumentacji konstrukcyjnej i wykonawczej maszyn oraz linii technologicznych do warzyw
- Nadzór nad procesem wytwarzania zespołów urządzeń zgodnie z obowiązującymi normami
- Nanoszenie zmian konstrukcyjnych celem polepszenia jakości wytwarzanych maszyn
- Wycena wykonanych projektów dla klienta
- Współpraca z działem produkcyjnym

Wymagania:

- Znajomość rysunku technicznego
- Znajomość pakietu Office, Cad 2d oraz podstawowa styczność z Solidworks lub podobnym
- Kreatywność oraz rzetelność w wykonywanych zadaniach
- Znajomość języka angielskiego lub rosyjskiego w stopniu minimum podstawowym
- Wykształcenie minimum średnie, najlepiej techniczne

Oferujemy:

- Interesującą pracę w firmie dynamicznie rozwijającej oraz ugruntowanej pozycji na rynku krajowym oraz międzynarodowym
- Zatrudnienie na umowę o pracę
- Atrakcyjne wynagrodzenie
- Możliwość rozwoju zawodowego

Oferty zawierające CV oraz list motywacyjny prosimy przestać na adres: biuro@pro-vega.pl

Więcej na temat firmy znajdziesz na stronie: www.pro-vega.pl

Prosimy o załączenie do aplikacji następującej klauzuli: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 roku o Ochronie Danych Osobowych; tekst jednolity: Dz. U. 2016 r. poz. 922)

Reportaż



Mieszanka kultur na poprawinach wesela Anny i Mayank na Szkiełkach.



Para Młoda ze znajomymi (od lewej): Dennis z Tajwanu, Gabriel z Madeiry, Anna i Mayank, Laurence z Luxemburga oraz Supatcha z Tajwanu.

Łowicz | Polsko-hinduskie wesele na Szkiełkach

Ach, co to było za wesele!

Przedstawiciele 23 narodowości bawili się 24 i 25 czerwca na polsko-hinduskim weselu w restauracji Szkiełka w Łowiczu. Nowożeńcami byli Nowozelandczyk o hinduskich korzeniach Mayank Pandey i pochodząca ze Żłakowa Kościelnego Anna Witkowska. Na ich przyjęciu weselnym spotkały się: folklor łowicki i hinduska tradycja.

AGNIESZKA ANTOSIEWICZ

agnieszka.antosiewicz@lowiczanie.info

To jedna z Las Blondynas

Anna Witkowska może być znana czytelnikom Nowego Łowiczana, za sprawą 6-miesięcznej wyprawy dookoła świata, w którą w 2011 roku wyruszyła wraz ze swoimi przyjaciółkami: Martą Kosmowską i Aleksandrą Kolasiewicz. Trio dziewcząt rozpoczęło podróż w Wenezueli, skąd przez Kolumbię dotarły do Ekwadoru, Peru, Boliwii, Chile, Argentyny, Australii, Indonezji, Wietnamu i Tajlandii, kończąc na Indiach.

W trakcie podróży raz w tygodniu publikowały na łamach naszego tygodnika artykuły z podróży. Swoje przygody opisywały też na blogu jako Las Blondynas (www.lasblondynas.blogspot.com).

To była szalona wyprawa, w trakcie której dziewczyny podróżowały każdym możliwym (i najtańszym!) środkiem lokomocji: samolotem, bussem, autostopem, rowerem, konno, na pacy ciężarówce, skuterem, statkiem, jachtem i łódką.

– W ten sposób spełniałyśmy nasze marzenia o podróżowaniu po świecie: o odwiedzeniu dalekich krajów, poznaniu nowych kultur, języków, ludzi, ich przekonań i stylów życia. Każda z nas była i jest bardzo ciekawa świata, każda miała swoje „małe marzenia”. Na przykład Marta zawsze chciała zatańczyć tango w Argen-

tinie (dziś jest uznaną tancerką tango!) – mówi Anna Witkowska.

Związek na odległość

Z Mayankiem poznali się w Londynie, zaledwie miesiąc przed wielką podróżą Las Blondynas. Anna pracowała wtedy jako niania, by odłożyć pieniądze na wyprawę.

– Przed podróżą spotkaliśmy się jedynie kilka razy, ale w czasie jej trwania utrzymywaliśmy stały kontakt telefoniczny i przez internet. Mayank dołączył do nas na trzy tygodnie naszego pobytu w Australii. Przez kolejny rok byliśmy w związku na odległość, podróżując między Toruniem (gdzie mieszkałam i studiowałam) a Londynem – opowiada o początkach tej znajomości Anna.

Mayank Pandey jest narodowości nowozelandzkiej, a jego rodzice pochodzą z Indii.

W swoim życiorysie ma ciekawą podróżniczą historię. Urodził się w Arabii Saudyjskiej, gdzie pracowali jego rodzice, a potem mieszkał wraz z nimi w Szwecji, Indiach i Nowej Zelandii. 7 lat temu związał się z Londynem, gdzie pracuje jako analityk baz danych.

– Co nas do siebie zbliżyło? Wiele rzeczy: wspólne pasje i podobne spojrzenie na świat... wyznawanie tych samych wartości, ta sama hierarchia rzeczy ważnych: mimo różnic pochodzenia, wychowania czy nawet religii – mówi nam Anna.

Rodzina z całego świata

Anna i Mayank od ponad 4 lat mieszkają razem w Londynie, także po ślubie planują tam zostać.



Para Młoda: Anna i Mayank w strojach łowickich.

Anna pracuje jako manager biura i asystentka dyrektorów w małej firmie finansowo-medialnej. Jej pasją jest trenowanie walk krav magi

i nauka języków obcych. Rodzina Mayanka zamieszkuje w wielu państwach na całym świecie. – Policzylismy, że na naszym weselu

byli przedstawiciele 23 różnych narodowości (Polska, Nowa Zelandia, Australia, Indie, Anglia, Francja, Macedonia, Turcja, Szkocja, Hisz-

pania, Niemcy, Ameryka, Kolumbia, Wenezuela, Meksyk, Szwecja, Tajlandia, Tajwan, Wietnam, Luksemburg, Portugalia, Rosja, Indonezja) – wylicza na naszą prośbę Anna. – Nie oznacza to, że wszyscy goście przyjechali z tych krajów, bo wielu z nich mieszka w Londynie. Najdalsze podróże odbyli goście z Australii, Nowej Zelandii, Indii i Tajwanu – wyjaśnia panna młoda.

Zagraniczni goście zostali zakwaterowani w hotelu Polonia na Starym Rynku. Część z nich przyjechała do Łowicza już w czwartek, reszta w piątek i sobotę. Większość została w naszym mieście do poniedziałku lub wtorku.

Ślub w kościele w Żłakowie Kościelnym

Ceremonia zaślubin odbyła się w kościele w Żłakowie Kościelnym, którego Anna jest parafianką. Mszę celebrował ksiądz Piotr Jankowski. Była odprawiona po polsku z elementami angielskimi (m.in. tekst przysięgi). Dla gości zostały przygotowane książeczki po angielsku z opisem wszystkiego, co działo się w kościele, by, mimo bariery językowej, każdy mógł w pełni uczestniczyć w uroczystości.

Anna i Mayank wzięli ślub mieszany w obrządku katolickim (Mayank jest agnostykiem). Inna była treść przysięg, jakie złożyli sobie przed ołtarzem. Ślubu hinduskiego nie brali, jednak w poprawiny byli już ubrani w hinduskie stroje, a rodzina Mayanka zorganizowała hinduską ceremonię wręczania prezentów pannie młodej.

Hinduska rodzina udzieliła nowożeńcom błogosławieństwa, zaś ciocia Mayanka ozdobiła dłonie Anny henną. Mehendi – tatuaż z henną na dłoniach panny młodej ma symbolizować dobrobyt i szczęście nowożeńców. Im ciemniejsza zostanie na dłoniach, tym silniejsza będzie więź między panną młodą a teściową.

Anna dostała też tradycyjną indyjską chustę, zwaną pichauda.



Panna Młoda w towarzystwie kobiet ubranych w sari.

– Zakłada się ją tylko na specjalne okazje. Dostałam również tradycyjny naszyjnik, który w ich kulturze po części zastępuje naszą obrączkę – oznacza, że wszyscy kawalerowie powinni się trzymać ode mnie z daleka, bo jestem żartowa – żartuje Anna.

– Wszystko było naprawdę piękne i wzruszające. Nasze rodziny, choć bardzo różne, mają fantastyczny kontakt i bardzo się lubią, akceptują i szanują. Jesteśmy im bardzo wdzięczni za pomoc w organizacji wesela – mówi nam Anna.

Kolorowe wesela

Wesele odbyło się w restauracji Szkiełka w Łowiczu. Był to ciepły weekend, który skłaniał do spacerów, również w okolicy parku Błonie. Niektórzy spacerowicze mieli okazję spotkać egzotycznie wyglądających i ubranych gości Anny i Mayanka. – Zależało nam na tym, żeby wesele było kolorowe, aktywne i żeby wszyscy dobrze się na nim bawili. Chcieliśmy też, żeby poprawiny nie były smętnym „siedzeniem przy żurku”, ale żeby były wesołe, roztańczone i tętniące życiem. Dlatego poprosiliśmy naszych gości, aby, w miarę możliwości, ubrali się w swoje regionalne stroje. Byliśmy bardzo pozytywnie zaskoczeni, że tak wiele osób zdecydowało się ubrać też nasze łowickie pasiaki – opowiada nam Anna. – Mieliliśmy na weselu barwne stroje z Indii, z Tajlandii i Madery. Nasi francuscy znajomi założyli berety i koszulki w paski, a brytyjscy: mieli akcenty swojej flagi. Oczywiście wiele osób się nie przebrało, co ani trochę nam nie przeszkadzało. Ci, którzy jednak zdecydowali się włożyć stroje regionalne, nosili je z wielką dumą. I o to nam chodziło! – mówi nam Anna.

– Sądzę, że wesele przybliżyło ludzi do siebie i wzbudziło ciekawość świata. Każdy mógł dowiedzieć się czegoś nowego o innych kulturach i krajach – ocenia.

Goście atrakcją wesela

– Żartowaliśmy, że naszymi atrakcjami będą zagraniczni go-



Rashmi Mami (Rashmi – imię, Mami – ciocia w języku hindi) robi Annie na ręku Mehendi, czyli tatuaż z henny. Taki tatuaż dla panny młodej to jeden z najstarszych rytuałów hinduskich. Im ciemniejszy kolor tatuażu, tym silniejsza będzie więź między Panną Młodą a teściową.

ście i w sumie nie pomyliliśmy się – wyznaje panna młoda. W planach przyjęcia nie było wielu atrakcji, a jedynie pokaz zdjęć i prezentacja tańca w wykonaniu zaprzyjaźnionych Kolumbijczyków.

O niespodzianki zadbały przyjaciółki Anny z Las Blondynas wraz z jej siostrami Małgosią i Dorotą oraz innymi znajomymi. Jedną z nich była gazeta o nowożeńcach, a w niej wywiady z ich rodzicami i przyjaciółmi. Zorganizowany został też flash mob, który polegał na tym, że na około miesiąc przed ślubem do wszystkich gości rozłożono zostało nagranie z układem tanecznym, z prośbą, by się go nauczyli. – To było niesamowite, gdy dziesiątki osób nagle zaczęły tańczyć to samo – opowiada podeksytowa-



Las Blondynas w wydaniu weselnym.

na Anna. Prezentem od Małgosi Obórki (przyjaciółki Las Blondynas) była zumba dla gości weselnych, poprowadzona przez Joannę Gałkę-Walczkiewicz.

Całą imprezę prowadził DJ Jarek Kalinowski, który, zdaniem nowożeńców, doskonale poradził sobie z zabawianiem gości reprezentujących różne kultury. Muzyka była różnorodna: polska, angielska oraz hinduska.

Po weselu hinduscy goście i wszyscy pozostali żartowali, że dotychczas myśleli, że to kultura hinduska polega na wielkiej gościnności i ciągłym dokarmianiu gości, jednak po weselu w Łowiczu uważają, że Polacy jeszcze bardziej niż oni dbają o pełne żołądki przybyszów.

Byli zachwyceni Łowiczem

Podczas pobytu w Łowiczu zagraniczni goście spotkali się też z burmistrzem Krzysztofem Kalińskim, który opowiedział im o historii miasta i zaprosił do jego zwiedzania.

Dzień wcześniej trwały uroczystości religijne związane z peregrynacją kopii ikony Matki Bożej Częstochowskiej do bazyliki katedralnej. Zagraniczni goście chętnie przyłączyli się do procesji i fotografowali ją.

– Wszystkim bardzo podobał się Łowicz i każdy odjeżdżał z bardzo pozytywnymi wrażeniami: zarówno z wesela, jak też z wizyty w mieście i spotkań z jego mieszkańcami – mówi nam Anna.

Łowicz | 8. Rajd dla Życia. Celem była Łódź

Rowerowa pielgrzymka zatrzymała się w Łowiczu

6 lipca wieczorem do Łowicza przyjechała kilkunastoosobowa grupa (12 rowerzystów i 4 osoby obsługi medialnej, medycznej i technicznej) biorąca udział w 8. Rajdzie dla Życia, organizowanym przez Krajową Radę Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Celem rajdu, który następnego dnia zakończył się w Łodzi, była promocja duchowej adopcji dziecka poczętego oraz rozprowadzanie materiałów pro life.

Rajd pod hasłem „Kierunek – Łódź Piotrowa” rozpoczął się 1 lipca i brały w nim udział dwie grupy. Obie jechały do Łodzi, przy czym jedna wyruszyła z Oświęcimia, druga z Gdańska. W Łowiczu zatrzymała się grupa gdańska, tego samego dnia oświęcimską gościła w Skierniewicach.

Nam udało się spotkać z grupą zmęczoną po pokonaniu 84-kilometrowego odcinka z Modlina do Łowicza na plebanii parafii katedralnej. Jak nam powiedziała rzeczniczka grupy Karolina Pluta, rajd ma zasięg ogólnopolski, a jego uczestnikami są członkowie KSM, ich przyjaciele oraz przyjaciele przyjaciół. Są to nie tylko osoby młode, ale również takie, które przekroczyły 50. i 60. rok życia. W grupie „gdańskiej” uczestnikami byli mieszkańcy diecezji legnickiej, pelpińskiej i krakowskiej.

Co roku zmienia się trasa rajdu, zmienna jest też lista jego uczestników (jedna grupa rowerowa nie może być większa niż 15 osób), ale są osoby związane z rajdem od początku – ks. Janusz Wilk – który jest asystentem KSM w diecezji legnickiej i duszpasterzem młodzieży oraz Marcin Jędrzejczyk – który, jako osoba świecka, pełni rolę przewodnika peletonu oraz mechanika.

Wymodlone dzieci

Marcin Jędrzejczyk z Legnicy powiedział nam, że należał kiedyś do KSM, a wartości, które są w stowarzyszeniu propagowane, są mu bliskie. Ma żonę i dziecko. Z wykształcenia jest logistyką i pracuje jako brygadysta w magazynach. Lubi jeździć rowerem – kolarzka, ale robi to amatorsko. Na rajd wybrał się rowerem turystycznym.

– Oczywiście, że odczuwam zmęczenie – powiedział w odpowiedzi na nasze pytanie. Nie da się przejechać 500-600 km rowerem w kilka dni i tego nie odczuć. Pytany o pogodę, przyznał, że nie była ona dla rajdowiczów sprzyjająca. Czwartek był pierwszym dniem, w którym nie zmoczył ich deszcz.

W krótkiej rozmowie o tym, dlaczego jedzie w „Rajdzie dla Życia”, powiedział nam, że łączy w ten sposób swoją pasję kolarską z wiarą i przekonaniami. Wyznał też, że 2 lata temu towarzyszyła mu jego żona i razem modlili się o dziecko. Działają szczęśliwymi rodzicami.

– Ale to nie jest jedyne dziecko wymodlone na rajdzie – powiedział nam pan Marcin. Wspominał przy tym, że kilka lat temu na rajd wybrał się pan Adam, który wraz z żoną bardzo długo, bez efektów, starał się o potomstwo. Modlił się o nie na wyjątkowo długim rajdzie, którego trasa wiodła z Helu do Zakopanego. Po pewnym czasie szczęśliwie na świat przyszedł Staś, a potem Karolina, ale te imiona nie są przypadkowe. Rodzice nadali im imiona patronów KSM – Stanisława Kostki i Karoliny Kózkówny.

Karolina Pluta należy do KSM, na rajd wybrała się pierwszy raz. Na co dzień również pracuje jako piarowic, ale w branży komputerowej. Przyznała, że nie jechała rowerem, ale samochodem, co nie znaczy, że była oszczędzana. Jej rolą było robienie zdjęć, prowadzenie bloga i robienie wpisów na mediach społecznościowych. W rozmowie z nami przyznała, że w rajdzie ważne jest propagowanie idei dla życia – duchowej adopcji dziecka poczętego, a ważnym punktem programu

jest codzienna modlitwa. Zarówno ona, jak i Marcin Jędrzejczyk, oceniają, że zostali powołani do propagowania idei pro life, bo bezkompromisowa obrona życia jest dla nich absolutnie naturalna.

Spontanicznie, ale świadomie

Kolejnym uczestnikiem, z którym rozmawialiśmy, był 18-letni Łukasz Buczny, który właśnie zdał do klasy maturalnej katolickiego LO w Legnicy. Do KSM nie należy, ale o rajdzie dowiedział się biorąc udział w turnieju siatkówki organizowanym przez to stowarzyszenie. Tam spotkał ks. Janusza Wilka, który zaproponował mu udział. Łukasz od razu podjął decyzję, że jedzie. – Decyzją była spontaniczna, ale podjąłem ją świadomie – powiedział nam z uśmiechem. Dużo jeździ rowerem, ale pokonuje zwykle krótkie odcinki. Jej cel – dla życia, był dla niego bardzo ważny. – A jak sobie radzisz? – zapytaliśmy go. – Jestem tu chyba jedynym, który dotąd nie korzystał z pomocy pielęgniarki – usłyszeliśmy w odpowiedzi.

Rajd potraktował jednak przede wszystkim jako pielgrzymkę, na którą pojechał ze swoimi intencjami. Ale nazwa „rajd” też mu się podoba, bo przy okazji chciał się sprawdzić. Pytany o to, czy po powrocie do domu będzie namawiał innych, aby przyłączyli się za rok do „Rajdu dla Życia”, przyznał, że na pewno. Argumentami, jakich planuje użyć, będą: świetne towarzystwo, wyjątkowa atmosfera modlitwy i... pyszne ciepłe posiłki.

Ponieważ tak w rozmowie pojawił się wątek materialnej strony pielgrzymki, to zapytaliśmy o to naszych rozmówców. Powiedzieli, że na trasie rajdu nocowali zwykle w domach kościelnych, na plebaniach, w dawnych salach katechetycznych lub w remizach. Chociaż zabrali ze sobą karimatę, to zawsze mieli przygotowane w miejscu zakwaterowania co najmniej materace. W Łowiczu panowie znaleźli nocleg w seminarium, panie – w bursie sióstr bernardynek. mwk



12 uczestników „Rajdu dla Życia” wraz z ks. Januszem Wilkiem pod łowicką katedrą.

Łowicz | Wspólnota Maryjna zaprasza na pielgrzymki Zachęta do wspólnej modlitwy

Wspólnota Maryjna działająca przy bazylice katedralnej w Łowiczu zaprasza do udziału w dwóch jednodniowych pielgrzymkach autokarowych do Lichenia i Częstochowy. Mogą w niej wziąć udział osoby spoza parafii.

Wyjazd do Lichenia zaplanowany jest 30 lipca, do Częstochowy – 27 sierpnia. Zapisy i inne informacje można uzyskać od Pawła Szczepanika pod nr tel. 662-962-515. – Zachęcamy do wyjazdu z nami osoby, którym modlitwa jest

potrzebna, a myślę, że każdemu się przyda – mówi Paweł Szczepanik. – W grupie modlimy się inaczej niż samotnie i warto tego doświadczyć. Warto dodać, że na wyjazdy wspólnota zarezerwowała autokar 50-osobowy. mwk

Okруchy życia

ODESZLI OD NAS | 27.06.2017 – 7.07.2017

† 27 czerwca:

Marek Olaczek, l.31;
Zdzisław Rzerzycki, l.83.

† 28 czerwca:

Julianna Pełka, l.76.

† 1 lipca: Wiesław Kędziara,
l. 62; Bogdan Budner, l. 70,
Łowicz.

† 2 lipca: Zdzisław Bury, l.85;

Stanisław Grzegory, l.71.

† 4 lipca: Władysław
Duranowski, l. 76; Janina
Kazuń, l.87.

† 5 lipca: Feliksa Fijałkowska,
l.91.

† 6 lipca: Stanisław Golis, l.75.

† 7 lipca: Marianna Śmiałek,
l.92.

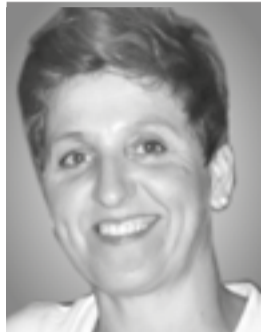
Łączymy się w żałobie
z Panią Dyrektorem **Ewą Bury**
z powodu śmierci

Ojca

Członkowie Stowarzyszenia Wychowanków
Szkół Handlowych i Ekonomicznych
w Łowiczu

WSPOMNIENIA | POZOSTANĄ W NASZEJ PAMIĘCI

Julianna Ziarek (1971-2017)



■ Julianna Ziarek
(1971-2017)

Pani Julianna zmarła po długiej, wyniszczającej chorobie. Jeszcze zanim zachorowała, często pochylała się nad losem innych i taką postawę zaszczepiła swoim córkom. Młodsza z nich – Agata – jest honorowym dawcą krwi, natomiast starsza – Karolina – aktywnie udziela się m.in. w działaniach Fundacji DKMS – Baza Dawców Komórek Macierzystych Polska. – Może to będzie takie moje podziękowanie ludziom dobrej woli, którzy wspierali moją mamę i naszą rodzinę w trudnym dla nas okresie – mówi pani Karolina.

Julianna Ziarek urodziła się 25 maja 1971 roku. Zmarła po bardzo długiej i trudnej walce z chorobą nowotworową 27 marca 2017 roku. Pozostawiła w żałobie męża, dwie dorosłe córki: tegoroczną maturzystkę Agatę i kilka lat starszą Karolinę, rodzinę oraz bardzo liczne grono przyjaciół i znajomych. O tym, jak wielu ich miała, przekonała się podczas walki z chorobą.

Jola – bo tak zwracało się do niej większość osób – była najmłodsza z trójki rodzeństwa. Miała starszą siostrę i brata. – Opowiadała, że będąc najmłodszą z córek, była oczkiem w głowie swoich rodziców. To była kochająca się rodzina – opowiada o mamie Karolina Ziarek.

Pani Julianna ukończyła Szkołę Podstawową w Sannikach, później uczyła się w szkole zawodowej w Gąbinie. Od dziecka mieszkała w domu rodzinnym w Sielcach w gminie Sanniki. Przez całe swoje dorosłe życie, wcześniej zresztą również, przede wszystkim zajmowała się domem, wychowywaniem córek oraz na bieżąco pomagała mężowi w prowadzeniu sporego gospodarstwa nastawionego na hodowlę bydła. – Mimo że pracy miała dużo i nie była to praca lekka, mama ciągle była uśmiechnięta, ciepła, miła dla wszystkich i również bardzo gościnna. Mama miała zwyczaj traktować każdego znajomego jak rodzinę. Okazało się, że właśnie tak ją zapamiętało wiele osób – wspomina córka Karolina. Uśmiech do końca rozświetlał każdy dzień życia pani Julianny.

Jeszcze zanim zachorowała, często pochylała się nad losem innych i również swoim córkom

zaszczepiła taką postawę. Młodsza z nich – Agata – jest honorowym dawcą krwi, natomiast starsza aktywnie udziela się m.in. w działaniach Fundacji DKMS – Baza Dawców Komórek Macierzystych Polska. Pani Karolina zarejestrowała się w bazie jako potencjalny dawca komórek macierzystych, a teraz – biorąc udział w wielu akcjach promocyjnych – namawia do tego innych. – Może to będzie takie moje podziękowanie ludziom dobrej woli, którzy wspierali moją mamę i naszą rodzinę w trudnym dla nas okresie. Dobro wraca, naprawdę warto pomagać – przekonuje i przypomina, że właśnie takich postaw nauczyła się w domu.

Wspomina, że jeszcze zanim jej mama dowiedziała się o swojej chorobie, ona również chciała zarejestrować się jako dawca. – Przyjechałam do domu z Warszawy, opowiedziałam mamie o tym, że się zarejestrowałam jako dawca, a ona na to, że to jest super, że ona też chce się zarejestrować i będzie namawiać do tego znajomych – opowiada córka Karolina.

O chorobie pani Julianna dowiedziała się przez przypadek. Ją samą oraz jej rodzinę zaniepokoiły siniaki na nogach, które wydało się, że powstały bez powodu oraz nieco zmieniony na bardziej żółtawy odcień skóry. Była słabsza niż zwykle, ale tłumaczyła to przesileniem wiosennym oraz intensywniejszą w okresie wiosny pracą w gospodarstwie. Zastąpiła i zabrała ją pogotowie, ale niczego poważnego nie stwierdzono. Dostała natomiast skierowanie na badanie krwi.

Mama poszła do ośrodka zdrowia w Sannikach, zrobiła morfologię i inne badania i okazało się, że jest chora na białaczkę i że stan jest poważny. – Idąc po wyniki do przychodni, nie wiedziała, że właśnie zaczyna się jej piekło, że przez kilka miesięcy nie zobaczy domu, tylko ściany szpitala i będzie walczyć o życie – opowiada córka. Mimo tego nie zalała się.

Badania wykazały, że nowotwór pani Julianny to ostra białaczka limfoblastyczna z komórkami B typu commonPH (-). Trafiła najpierw do szpitala w Płocku, później do Warszawy. – Gdy spotkała się ze mną po zdiagnozowaniu białaczki, uśmiechnęła się do mnie, wzięła mnie w ramiona. To ona pocieszała mnie, a nie ja ją – opowiada Karolina.

Okazało się, że stan pani Julianny był na tyle poważny, że lekarze podjęli decyzję o natychmiastowym rozpoczęciu leczenia chemioterapią. Pani Julianna trafiła prawie z dnia na dzień na kilka miesięcy do izolatki. Z rodziną mogła kontaktować się przez szybę izolatki, telefon i internet, czasami przez kilka sekund na korytarzu. Chemioterapia była wyczerpująca, więc pani Julianna schudła i osłabła, wypadały jej włosy.

Niestety, jak się później okazało, białaczka ta była odporna na tzw. chemioterapię indukcyjną. Podano wtedy silniejszą chemię. Okazało się, że o sukcesie też nie można mówić. Córki postanowiły więc z pomocą lekarzy szukać innego sposobu na leczenie. Okazało się, że jest szansa na leczenie niefundowanym w Polsce lekiem Bliatumomab. Lekarze zdecydowali, że można podać ów lek, wykorzystując resztkę, która została po innym chorym. – Dzięki temu lipiec był dla nas wspólnym miesiącem, bo przyniósł wybuch nadziei – stwierdzono całkowitą remisję choroby. Łzy płynęły strumieniami, tym razem ze szczęścia – wspomina córka Karolina.

Cały czas też trwało poszukiwanie dawcy szpiku dla chorej. Niestety, mimo iż w bazach jest zarejestrowanych tysiące dawców, żaden genotyp dawcy nie był na tyle zgodny z genotypem pani Julianny, żeby podjąć tego rodzaju leczenie. – Wtedy zbadaliśmy się wszyscy: rodzeństwo mamy, wujek i ciocia, siostra i ja. W końcu lekarze zdecydowali, że to ja będę dawcą – opowiada córka Karolina.

Gmina Łyszkowice | Termin dożynek Gospodarzami dwa sołectwa

Sołectwa Gzinka i Nowe Grudze będą gospodarzami dożynek gminy Łyszkowice. Odbędzie się one 3 września przy remizie i świetlicy w Gzince. Kiedy dwa lata temu postanowiono organizować gminne dożynki, przyjęto, że co roku będą one w innym miejscu. W poprzednich dwóch latach

zaszczyt ten przypadł najpierw Stachlewowi, potem Czatinowowi. Teraz gospodarzami będą dwa sołectwa. Głównym organizatorem imprezy, tak jak w poprzednich latach, są władze gminy. Organizację dożynek wsparła m.in. LGD „Gniazdo”, udzielając 13 tys. zł dotacji. tm

Łowicz | Kolejna atrakcja na plaży Zumba dla dzieci co czwartek

Joanna Gałka-Walczykiewicz organizuje dla dzieci w wieku od 2,5 do 10 lat bezpłatne wakacyjne zajęcia z zumbą. Odbývają się one w każdy czwartek na miejskiej plaży w Łowiczu o godz. 18.30. Jeśli pogoda będzie niesprzyjająca, zajęcia prowadzone będą w Studio Rampa na os. Kostka.

Pierwsze zajęcia, które zostały zorganizowane w czwartek, 6 lipca, zgromadziły kilkanaście dzie-

ci. Niektóre z nich akurat były nad Bzurą z rodzicami, inne przyjechały na plażę specjalnie na zumbę. Joanna Gałka-Walczykiewicz bardzo się cieszy, że byli chętni i zaprasza na plażę w kolejne czwartki. Zajęcia są jej inicjatywą i prezentem dla dzieci. Pomysł na ich zorganizowanie zaczerpnięty jest z nadmorskich kurortów, w których w letnim sezonie organizowane są animacje dla dzieci. mwk

REKLAMA

H. SKRZYDLEWSKA
USŁUGI POGRZEBOWE

Firma H. Skrzydlewska
Usługi pogrzebowe
Własne krematorium
Międzynarodowy Transport Zmarłych

tel. 42 672 33 33
Główno 42 710 71 90
Zgierz 42 717 00 00
www.skrzydlewski.pl

Jeśli spotkało Cię nieszczęście
Jeśli zmarła bliska Ci osoba
Pomożemy Ci Ją godnie pożegnać...

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Bożena i Henryk Słomiani

Łowicz, ul. Ułańska 4A
tel. 46/837-53-85, 601-375-385, 609-688-488

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Kompleksowe usługi pogrzebowe

Z. STRASENBURG

telefony całonocowe: 602 13 16 98, 46 838 72 62
ŁOWICZ, ul. UŁAŃSKA 14; ZDUNY 107a

W cyklu
Pozostaną w naszej pamięci
publikujemy
wspomnienia
o osobach zmarłych

Zachęcamy do kontaktu
z naszą redakcją
w celu przygotowania

ARTYKUŁU O BLISKICH ZMARŁYCH,

o których pamięć chcielibyście
Państwo w ten sposób zachować.
Można też nadsyłać własne
teksty wspomnieniowe.
Obie te formy są bezpłatne.

Kontakt: tel. 46 837 46 57,
redakcja@lowiczanie.info

Redakcja

Radość jednak nie trwała długo. 23 października okazało się, że przeszczepu szpiku nie będzie. Choroba nagle wróciła i zaatakowała ze zwielokrotnioną siłą. Do tego wdało się grzybiczne zapalenie płuc. Ponadto lekarze nie odnotowali procesu wytwarzania i różnicowania się elementów morfotycznych krwi, co oznaczało, że nie widzieli sensu transplantacji szpiku ani też kontynuowania chemioterapii.

W zasięgu pozostało jeszcze leczenie wspomnianym nier refundowanym lekiem, na którego pierwsze dawki organizm pani Julianny tak dobrze reagował. Rozpoczęła się więc walka z czasem oraz zbiórka pieniędzy na lek. Córka Karolina uruchomiła podstronę na portalu jednej z fundacji pomagającej przeprowadzać zbiórki na leczenie. – Na ile wyceniłbyś życie swojej mamy? Dla nas, mnie i mojej siostry, jest bezcenne, ale lekarze wycenili je na pół miliona – napisała na stronie, prosząc o przekazywanie datków. Tyle miał kosztować nier refundowany lek.

Ostatnie święta Bożego Narodzenia rodzina spędziła na oddziale onkologii warszawskiego szpitala. – Nie płaczcie, przecież mnie wyleczą – mówiła pani Julianna nawet w obliczu śmierci.

Nadzieja związana z lekiem była duża, wszakże był to ten sam, który pacjentka dostała już wcześniej – po innym pacjencie – panu Łukaszu, który wygrał walkę z białaczką. Córki koordynowały zbiórki, brały udział w koncertach charytatywnych, przy okazji promowały bazę dawców szpiku.

Mimo iż nie udało się uzbierać całej kwoty, trzeba było pilnie rozpocząć kurację. – Fundacja poszła nam na rękę i uruchomiła pieniądze jeszcze w czasie trwania zbiórki – wspomina pani Karolina.

Niestety, lek, choć u wielu chorych skuteczny, u pani Juliany nie zadziałał tak, jak zakładali lekarze. Wdrożono inny lek, również zakupiony za pieniądze ze zbiórki. To leczenie niestety też nie przyniosło oczekiwanych efektów. Białaczka wygrała.

Rodzina w porozumieniu z fundacją postanowiła, że niewykorzystane środki ze zbiórki, pozostające na koncie fundacji, zostaną przekazane na leczenie innej potrzebującej osoby. – Mama odeszła od nas w dniu, kiedy w Sannikach żegnany był obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Będzie nam jej brakowało – wspomina córka.

Bolimów | Złote Gody w Bolimowie

Dziesięć par odznaczonych przez prezydenta

Osiem par małżeńskich obchodziło 30 czerwca jubileusz Złotych Godów, który przygotował Urząd Stanu Cywilnego w Bolimowie. Otrzymali medale nadane przez prezydenta RP Andrzeja Dudę za Długoletnie Pożycie Małżeńskie i listy gratulacyjne.

Zgodnie z corocznym zwyczajem, Urząd Stanu Cywilnego gminy Bolimów zaprosił do siebie pary małżeńskie z terenu gminy Bolimów, które mają za sobą 50 wspólnie przeżytych lat. Na sali ślubów urzędu przywitał małżonków wójt gminy Stanisław Linart, sekretarz gminy Andrzej Czarnota oraz prze-



Po uroczystości wręczenia medali wszyscy odznaczeni małżonkowie ustawili się do pamiątkowego zdjęcia.

wodnicząca Rady Gminy Aleksandra Kołosowska. Złożyli oni gratulacje jubilatowi, zarówno słownie jak i w formie listów gratulacyjnych oraz kwiaty, wójt wręczył zaś okolicznościowe medale przyznane przez prezydenta RP. Małżonkom towarzyszyła około 50-osobowa grupa członków rodzin, przede wszystkim dzieci i wnuków. Na zakończenie uroczystości dla zebranych zagrała kapela Szymona Mońki z podłowickich Zielkovic.

W tym roku w uroczystości udział wzięli: Jadwiga i Wiesław Gaworscy z Łasiecznik, Zdzisława i Ryszard Grzegorek z Humina, Zofia i Franciszek Jagura z Łasiecznik, Danuta i Tadeusz Lesiak z Nowych Kęszyc, Teodozja i Bogdan Okrasso z Bolimowa, Helena i Wojciech Pasiński z Sokolowa, Halina i Czesław Peško z Kurabki oraz Krystyna i Stanisław Popowscy również z Kurabki.

W uroczystości, z powodów osobistych udziału nie wzięły dwie pary: Stefania i Stanisław Zagajewscy z Jasionny oraz Urszula i Józef Brysiak z Humina – Dobra Ziemska.

Witamy wśród nas

W tej rubryce zamieszczamy fotografie noworodków, które w dniach poprzedzających wydanie tego numeru tygodnika urodziły się w szpitalach w Łowiczu i w Głownie, wraz z datą i godziną tej szczęśliwej dla rodziców chwili. Dziękujemy rodzicom, którzy zgodzili się na publikację i życzymy dużo radości z powiększenia rodziny. Każde nowo narodzone dziecko witamy serdecznie w naszej lokalnej społeczności. A jeśli Wasze dziecko urodziło się w tych dniach w jakimś innym szpitalu – prosimy, przyslijcie nam fotografię i dane (redakcja@lowicznanin.info) – także z przyjemnością je zamieścimy. **Redakcja**



Kaja Patora, ur. 21.06.2017 r., godz. 8.25, dł. 53 cm, waga 2.610 g, córka Małgorzaty i Dariusza, zam. Zgierz



Kacper Wojenka, ur. 26.06.2017 r., godz. 3.15, dł. 56 cm, waga 3.520 g, syn Małgorzaty i Łukasza, zam. Łowicz



Lena Józwiak, ur. 29.06.2017 r., godz. 8.25, dł. 53 cm, waga 3.470 g, córka Pauliny i Tomasza, zam. Głowno



Leon Szafraniec, ur. 29.06.2017 r., o godz. 11.05, dł. 55 cm, waga 3250 g, syn Katarzyny i Mariusza, zam. Łowicz



Dymitr Bryndziak, ur. 30.06.2017 r., godz. 8.25; dł. 58 cm; waga 3.960 g; syn Lili i Sebastiana; zam. Pabianice



Aleksander Bartczak, ur. 30.06.2017 r., godz. 11.15; dł. 60 cm; waga 4.220 g; syn Pauliny i Łukasza; zam. Wola Gosławska



Alan Matych, ur. 01.07.2017 r., godz. 00.45; dł. 52 cm; waga 2.650 g; syn Izabeli i Łukasza; zam. Łowicz



Natan Łazarczyk, ur. 1.07.2017 r., godz. 11.20; dł. 56 cm; waga 3.560 g; syn Anny i Wiktora; zam. Głowno



Kacper Jelonek, ur. 02.07.2017 r., godz. 11.30; dł. 52 cm; waga 3.360 g; syn Anny i Cezarego; zam. Łowicz



Marysia Pryk, ur. 3.07.2017 r., godz. 22.30; dł. 56 cm; waga 4.040 g; córka Justyny i Michała; zam. Reczycy



Piotr Czarnecki, ur. 4.07.2017 r., godz. 10.20; dł. 57 cm; waga 4.060 g; syn Anny i Rafała; zam. Łowicz



Iga Świderek, ur. 9.07.2017 r., godz. 12.45; dł. 53 cm; waga 3.220 g; córka Weroniki i Daniela; zam. Bełchów



Hania Jaborska, ur. 9.07.2017 r., godz. 21.10; dł. 55 cm; waga 4.120 g; córka Agnieszki i Marcina; zam. Wola Mąkolska



Zofia Krystjanik, ur. 10.07.2017 r., godz. 3.35; dł. 55 cm; waga 3.460 g; córka Agnieszki i Artura; zam. Skarłatki pod Rogóźno



Maja Aniot, ur. 10.07.2017 r., godz. 12.50; dł. 54 cm; waga 3.270 g; córka Anety i Dawida; zam. Kutno



Julia Rynkiewicz, ur. 10.07.2017 r., godz. 14.30; dł. 56 cm; waga 3.440 g; córka Anny i Michała; zam. Domaniewice



Jan Przybysz, ur. 11.07.2017 r., godz. 2.00; dł. 54 cm; waga 3.310 g; syn Justyny i Tomasza; zam. Stryków



Jakub Foks, ur. 12.07.2017 r., godz. 4.20; dł. 57 cm; waga 3.840 g; syn Moniki i Piotra; zam. Stare Grudze

Sprostowanie

W poprzednim numerze NŁ w tekście pt. „Mało chętnych do klas zawodowych” zamieściłam błędną informację o naborze do ZS CKR w Zduńskiej Dąbrowie, że nie powstanie tam klasa kształcąca w zawodzie technik architektury krajobrazu. Jak nas poinformowała wicedyrektor szkoły Zofia Rosa, klasa taka jednak na pewno powstanie. Początkowo zgłosiło się do niej 13 osób, ale na pewno dojdą kolejne zainteresowane. Organ prowadzący szkołę – a jest to Ministerstwo Rolnictwa – wyraziło na to zgodę. W Zduńskiej Dąbrowie, tak jak w latach poprzednich będzie prowadzona nauka także na kierunkach: technik rolnik oraz technik weterynarz.

Za błędną informację przepraszam zainteresowane osoby.

Mirosława Wolska-Kobierecka

Kultura

Maurzyce | Niedziela w skansenie

Nie tylko warsztaty przyciągały

Około 400 osób, nie tylko z Łowicza i okolic, ale także ośrodków bardziej od niego oddalonych, odwiedziło 9 lipca skansen w Maurzycach. Okazją ku temu była kolejna edycja akcji „Niedziela w skansenie”.

Przy okazji „Niedzieli w skansenie” łowickie muzeum przygotowało szereg atrakcji w postaci różnorodnych warsztatów. Wyrabianiaceramicznychcaczuszek w postaci kogucików uczyła w chałupie ze Złakowa Jadwiga Dębska. Opowiadała m.in. o początkach swojej ceramicznej pasji, stylu pracy czy też o tajnikach wypiekania ceramiki (wypiek może trwać nawet 10 godzin!). – Proces wytwarzania ceramiki jest naprawdę długi – nie ukrywała. – Trzeba naprawdę mieć do tego wielkie zamiłowanie, żeby się czymś takim zajmować. Jak do każdego rękodziela.

Warsztaty wycinankarskie na plebani prowadziła Maria Stachnal, która odpowiadała zwiedzającym m.in. o tym, jak sama uczyła się trudnej sztuki wycinania z papieru początkowo jedynie na ścinkach pozostałych po pracach jej mamy.

Na plebani odbyły się także warsztaty grafiki poświęcone etnomotywowi. Sztukę linorytu prezentował pracujący na co dzień w Muzeum w Łowiczu Tomasz Romanowicz.

Na podwórzu w okólniku skorzastac można było także z warsztatów przedzenia na kołowrotku z Danutą Obara. Przygotowano także zajęcia pod hasłem „Na krosienkach tka panienka”. Była to

lekcja o stroju ludowym, połączona z warsztatami, które prowadziła Magdalena Bartosiewicz.

Ogromnym powodzeniem, o czym świadczą wypowiedzi samych zainteresowanych, cieszyły się warsztaty piekarnicze z Zofią Myką. Tym razem pani Zofia wypiekała chleby wielozłaziste, chleb cebulowy oraz ciastka. – Ludzie bardzo chętnie biorą udział – powiedziała nam Zofia Myka. – Ja mam ciasto przygotowane wcześniej, w domu. Jak wyrośnie, to do pieca (...). Najważniejsze to chleb dobrze wygnieść. Sam wypiek trwa mniej więcej godzinę.

Pani Zofia nie ukrywa, że chętnie bierze udział w tego typu warsztatach. – Bardzo to lubię – nie ukrywała. – A każdą pracę trzeba lubić, żeby ją dobrze wykonywać.

„Pogoda nas skłoniła do przybycia. Zamiast siedzieć w domu i nic nie robić. Nie można pozwolić, by coś takiego poszło w zapomnienie.”



O to, by piec miał odpowiednią temperaturę, zadbał Remigiusz Pilarczyk.

Przygotowane przez Zofię Mykę chleby wypiekano w tradycyjnym piecu. O odpowiednią temperaturę dbał pracujący w skansenie już od 14 lat Remigiusz Pilarczyk. – Zaczynamy od włożenia podpałki – tłumaczył nam proces rozpalaenia starego pieca chlebowego. – Trzeba włożyć trochę słomy, później drobne gałęzie, a potem trochę grubsze. Takie rozpalenie pieca, żeby dobrze się nagrzało, to jest około 1,5 godziny, żeby była odpowiednia temperatura.

Praca w skansenie wymaga uniwersalności. – Wszystko trzeba umieć – powiedział nam. – I pokryć dach słomą, i postawić budynek. Poprawy różnego rodzaju i co tam jest potrzebne. Nie wszyscy to lubią i chcą robić. Tu nie można się nudzić. Zawsze coś jest nowego. Coś trzeba naprawić, coś trzeba zrobić.

Przyjechali z różnych stron

W niedzielę skansen odwiedziło w sumie około 400 osób. Goście przybyli nie tylko z Łowicza, ale też i z nieco bardziej oddalonych miast. Państwo Jadwiga i Dariusz Leniarscy, których spotkaliśmy, gdy już kończyli zwiedzanie, przyjechali do Maurzyc ze Skierniewic. – Pogoda nas skłoniła do przybycia – powiedział nam pan Dariusz. – Zamiast siedzieć w domu i nic nie robić. Nie można poznać, by coś takiego poszło w zapomnienie. Nie wiedzielibyśmy potem, jak to wszystko dawniej wyglądało. Jesteśmy pierwszymi raz. Czas nas goni, więc nie możemy wziąć udziału w warsztatach, ale pochodziliśmy i było bardzo fajnie.

Również ze Skierniewic do maurzyckiego skansenu przyjechali pan Cezary Kubicki z żoną Katarzyną Cierlak i synem



Rodzinka Panków z Łowicza na warsztatach wycinankarskich z Marią Stachnal.

Antonim Cezarym Kubickim. – Decyzja dojrzewała w nas od dłuższego czasu – śmiał się pan w odpowiedzi na pytanie, skąd decyzja o odwiedzeniu Maurzyc. – Przygotowywaliśmy się do tego około pół roku. Dziś nadszedł ten moment, w którym udało się nam zebrać. Nie wiedziałem o dzisiejszych warsztatach. Mam jednak taką troszkę intuicję i czułem, że dzisiaj coś będzie i trafiliśmy na warsztaty. Nasze działania ograniczymy do spróbowania pieczywa. To, co nas najbardziej interesowało, to właśnie spróbowanie tych wypieków.

Pierwszy raz do Maurzyc zawitała rodzina Panków: pan Adam z żoną Katarzyną oraz córkami: Agnieszką, Małgosią i Julią. – Pochodzę z okolic Łowicza, dzisiaj mieliśmy się wybrać do moich rodziców, a że przy okazji kilka kilometrów dalej jest fajna miejscowość, którą można zobaczyć, to przyjechaliśmy – opowiadał nam pan Adam. – Łowicz kojarzy się ogólnie z fajną kulturą: kolorową, barwną, wyróżniającą się (...).

Rodzina stara się korzystać z oferty kulturalnej w mieście. – Dzieci regularnie biorą udział

w warsztatach organizowanych np. w muzeum – dodała pani Katarzyna. – Stwierdziłszy, że skoro w ten weekend są tutaj, to przyjedziemy. Nie nastawiamy się na nic konkretnie. Przyjechaliśmy zobaczyć.

Udało nam się też spotkać rodzinę Markowskich: panią Tatianę z mężem Bernardem, córką Adelą i synem Ignacym, która to do Maurzyc przyjechała już po raz trzeci. Państwo Markowscy przybyli z Milanówka. – Generalnie to ja lubię takie stare chałupki – śmiała się w rozmowie z nami pani Tatiana. – Nie chodzi o to, że są warsztaty. Bardziej o to, żeby zobaczyć i dzieciom pokazać (...). A poza tym, chcemy jeść dobrego chlebek.

Dodajmy, że ramach „Niedzieli w skansenie” przewidziano nie tylko warsztaty ludowe. Dzieci i młodzież mogły spotkać się na miejscu z funkcjonariuszami KPP Łowicz, którzy w ramach akcji „Bezpieczne wakacje” opowiadali o tym, jakie zasady bezpieczeństwa warto wdrażać w okresie letniego wypoczynku.

Kolejna edycja „Niedzieli w skansenie” już za rok. ki

REKLAMA

GABINET SPECJALISTYCZNY Łowicz, ul. Pijarska 3 w którym przyjmują:

SPECJALISTA DERMATOLOG dr n. med. Monika Kierstan
- srody w godz. 11-13, tel. 692-748-406

SPECJALISTA ENDOKRYNOLOG prof. dr hab. n. med. Katarzyna Winczyk
- co drugi wtorek w godz. 14-16, tel. 609-836-609

SPECJALISTA CHOROÓB PŁUC, ALERGOLOG, PEDIATRA Bożena Kucińska - czwartki w godz. 11-15.30, tel. 606-140-120

PSYCHIATRA Elżbieta Bolańska
- druga i czwarta środa miesiąca w godz. 13-16, tel. 603-058-881

SPECJALISTA ORTOPEDA - TRAUMATOLOG Janusz Dubas
- czwartki w godz. 16-18, tel. 602-668-997

SPECJALISTA DERMATOLOG Zbigniew Wroniecki
- poniedziałki w godz. 15-16, piątki w godz. 11-12, tel. 602-276-728 (wtorki, piątki w godz. 16-18 - os. Noakowskiego 1/39)

SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ dr n. med. Adam Rogowski-Tyłman - wtorki, piątki w godz. 16-19

KARDIOLOG, SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH dr n. med. Grażyna Dąbrowska
- poniedziałki, piątki i co drugi wtorek od 16 - zapisy: tel. 501-359-450
ECHO SERCA, HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY - zapisy codziennie pod nr tel. 510-562-012

DIETETYK mgr inż. Karolina Gajda
- zapisy pod nr telefonu 609-180-611

MEDYCYNA ESTETYCZNA DERMATOLOGIA
dr n. med. Michał Rogowski-Tyłman specjalista dermatolog

- CHOROBY SKÓRY
- BOTOX ► WYPEŁNIACZE
- ELEKTROKOAGULACJA
- MEZOTERAPIA ► PEELINGI

CZWARTEK, ŁOWICZ UL. PIJARSKA 3
ZAPISY: 512-088-404

Jąkanie można wyleczyć
Intensywna terapia dla osób jękających się

Prywatny Gabinet Logopedyczny
Marzena Poznańska
Kutno, Barlickiego 39, tel. 603-577-800

Najstarszy i najtańszy gabinet neurochirurgiczny z pełnym zakresem usług od leczenia farmakologicznego po leczenie operacyjne
CHOROBY KRĘGOSŁUPA, GŁOWY, KRAŻENIA I UKŁADU NERWOWEGO
Adjunkt Kliniki Neurochirurgii Szpitala Wojewódzkiego w Zgierzu
Dr med. ANDRZEJ STAWOWY
Specjalista neurochirurg
tel. 505 134 136
Przyjmuje: czwartki w godz. 16-18
ŁOWICZ, os. Noakowskiego bl. 3 m 39
ZAPISY TEL. 536-896-766

OKULISTA
lek. Andrzej Witecki
przyjmuje po 15-tej
ŁOWICZ
Stary Rynek 9/10 m. 13
tel. 46/837-35-59
502-932-337

lek. med. Tomasz Sawicki
KARDIOLOG
SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH

- USG SERCA
- USG TĘTNIC SZYJNYCH
- HOLTER EKG
- HOLTER CIŚNIENIOWY
- EKG (badania na miejscu)

Łowicz, ul. Świętojańska 1/3B,
poniedziałki w godz. 15-18
ZAPISY pod nr tel. 46-837-36-75 (pn. pt. 8-18), kom. 794-292-043

SPECJALISTA GINEKOLOG - POŁOŻNIK - CYTOLOG - USG
KUŚMIERCZYK KRZYSZTOF
GABINET PRYWATNY (recepty, szpitala NFZ)
PEŁNA DIAGNOSTYKA
PEŁNE LECZENIE NA MIEJSCU
BADANIA PROFILAKTYCZNE
tel. 601-254-571
Łowicz ul. Ułańska 2 (Medyk)
codziennie 15⁰⁰-20⁰⁰ - BEZ ZAPISÓW
soboty - PO UZGODNIENIU

GABINET „ALEXANDER-MED”
AKUPUNKTURA I TERAPIA MANUALNA

- leczenie schorzeń kręgosłupa
- rwa kulszowa, barkowa
- przepuklina dysków
- nerwica i naruszenie snu
- skolioza u dzieci
- bóle migrenowe
- bóle korzonków

CODZIENNIE, godz. 17.30-18.30
Głowno, ul. Wojska Polskiego 10
42/639-86-40
44/714-68-75, 601-226-862

prywatny gabinet lekarski
LEKARZ INTERNISTA
Roman Wasilewski
EKG
CZYNNY: pn., wt., czw. 17-20
sob. 10.30-15.00 + wizyty domowe
Pozostałe dni po uzgodnieniu tel.
Badania sportowców (do 23 r. życia)
Głowno, ul. Czarnieckiego 16
tel. 502-758-980, 42/719-49-09

KONSULTACJE NEUROLOGICZNE
Jacek Pełka
specjalista neurolog
Adres: Łowicz ul. Długa 20d tel. kom. 602 706 803
www.neurocenter.pl Przyjęcia we wtorki (po umówieniu się telefonicznie)

*bóle głowy *zawroty głowy *szumy uszne *bóle kręgosłupa *zaburzenia czucia *padaczka *stwardnienie rozsiane *ch.Parkinsona *zaburzenia widzenia *zaburzenia snu *nerwice *depresje *zaburzenia lękowe *zaburzenia pamięci *zaświadczenia dla pracodawcy *zaświadczenia do ZUSu *i inne.

Prof. dr hab. med.
LARYNGOLOG
DANUTA GRZYCZYŃSKA
czwartek 13.00 - 14.30
Łowicz, ul. Długa 14
tel. 601-260-660, 46/837-45-41

specjalista
LARYNGOLOG
dzieci i dorosłych
Maciej Kotecki
Łowicz, ul. Długa 14
WTORKI
tel. 46 837-45-41
606-827-070

SPECJALISTA NEUROLOG
WITOLD WYPYCH
Łowicz, ul. Krakowska 4
umowa z NFZ i prywatnie
pn. 8-12 i 14-18
wt, śr., czw., pt. 8-12 i 16-17.30
tel. 603-099-810

AgaMED
GABINET MASAŻU i REHABILITACJI
Agnieszka Wójcik-Przyżycka

- zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa
- bóle pleców • dyskopatia • rwa kulszowa • rwa barkowa • bóle głowy
- bóle szyi • drętwienie rąk i nóg

Łowicz, ul. 3 Maja 5, tel. 609 485 595

Sanniki | Plenery koncert

Koncert na cztery ręce

Na koncert fortepianowy na cztery ręce zaprasza w najbliższą niedzielę, 16 lipca o godzinie 17 Europejskie Centrum Artystyczne im. Fryderyka Chopina w Sannikach. Koncert odbędzie się w ramach wakacyjnego cyklu „Smaki Muzyki” – wzorem poprzednich – w muszli koncertowej w przypałocowym parku.

Koncert fortepianowy zagra polsko-ukraiński duet East-West Duo, który tworzą 52-letnia Aleksandra Nawe – polska pianistka

i pedagog oraz 26-letnia ukraińska pianistka Olesja Haiduk. Artystki rozpoczęły współpracę, tworząc zespół East-West Duo, w 2016 r. Grają na cztery ręce oraz dwa fortepiany. Zespół wykonuje oryginalne i transkrybowane utwory klasyczne, transkrypcje dzieł symfonicznych oraz opracowania muzyki rozrywkowej. W Sannikach będzie można usłyszeć m.in. opracowane na 4 ręce przez Augusta Horna Mazurki Fryderyka Chopina Wstęp na koncert wolny. mak



Weronika Górecka i Jakub Burzykowski zaśpiewali w duecie utwór „The way you look tonight”.



Najmłodsi artyści pojawili się na scenie jako pierwsi i od razu zjednali sobie serca publiczności.

ŁOK | Propozycje na lipiec

Turboatrakcje na turbowakacje

W Łowickim Ośrodku Kultury trwają TURBOWakacje 2017, czyli atrakcje przygotowane z myślą o wszystkich tych, którzy nie wyjeżdżają akurat poza miasto. Przedstawimy atrakcje na lipiec.

W każdy poniedziałek lipca o godz. 11 w kinie Fenix bezpłatnie można wziąć udział w cyklu „Japonia in Polonia”, w ramach którego wyświetlane są kreskówki, przy których wychowywały się dzieciaki w latach 90. Przed każdą bajką odbywa się krótkie wprowadzenie.

Harmonogram zbliżających się seansów: 10 lipca – „Gigi la trottoira”, 17 lipca – „General Daimos” i 24 lipca prawdziwa bomba – „Yattaman”. W pierwszej połowie wakacji, we wtorki o godz. 11, doktor McŁokintocz zaprasza do swojego laboratorium, w którym przeprowadza ciekawe eksperymenty. Wstęp odbywa się na podstawie wejściówek – są one dostępne do wyczerpania.

We wszystkie wtorki lata, o godz. 19.30, w bazylice katedralnej organizowane są koncerty organowe w ramach 29. odsłony Międzynarodowego Festiwalu Organowego Jan Sebastian

Bach 2017. Bilety można nabyć w dniach koncertów, na godzinę przed ich rozpoczęciem w przedsiłku katedry. Kosztują: 10 zł normalny i 5 zł ulgowy.

W środy o godz. 12 w ŁOK „Wielkie giercowanie”, czyli gry na dużym ekranie kina Fenix. Udział w niektórych spotkaniach jest poprzedzony zapisami, a informacji o nich należy szukać na fb i stronie ŁOK.

W każdy czwartek wakacji o godz. 10 „Willy ŁOK & Company” zapraszają na projekcje filmów dla dzieci, ciekawe pogadanki i konkursy. Wstęp wolny. We wszystkie piątki lipca o godz. 22 na dziedzińcu ŁOK odbywać się będą seanse kina leżakowego, na które wstęp jest wolny. Filmy będą ujawniane stopniowo.

15 lipca o godz. 20 na dziedzińcu ŁOK odbędzie Łooparty – dyskoteka, która oficjalnie przypomina wakacje 2017. Na imprezę zapraszają ŁOK i Młodzieżowa Rada Miejska. Wstęp wolny.

W trakcie wakacji wystartuje też kilka projektów, jak „Kolorowe wakacje” i „Wioska indiańska”, jednak wejściówki na nie zostały już wyczerpane. aa

Łowicz | Łowicka Przetwórnia Młodych Talentów

O zielonych słoniach i o miłości

Niezwykły koncert miał miejsce w sobotni wieczór, 8 lipca w Łowickim Ośrodku Kultury.

Nietypowość wydarzenia polegała na połączeniu bardzo różnych gatunków muzycznych w jednym programie. Twórcy koncertu – zarówno wykonawcy, jak i ci, którzy ich przygotowali do występu, to osoby, które kochają muzykę i to było widoczne.

Koncert był podsumowaniem tegorocznej edycji Łowickiej Przetwórnii Młodych Talentów –

projektu realizowanego w ramach Małych Grantów. Osoby, które się do niego zgłosiły – przede wszystkim dzieci i młodzież – brały udział w kilkudniowych warsztatach muzycznych, na których grały, śpiewały lub komponowały. Warsztaty te prowadził ich pomysłodawca, łowiczanie Michał Janocha, założyciel Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej Sonus oraz jego znajomi z różnych miast: Joanna Mazurek, Hanna Gieda i Jakub Kraszewski.

Jako pierwsi na scenę zostali zaproszeni najmłodsi uczestnicy warsztatów, który wykonali utwór „Cztery słonie”. Solistami byli: Zuzia Gendek, Gabrysia Wilk,

Igor Felczyński i Julia Gajewska, a w chórze śpiewali Kacper Gendek, Czarek Wilk, Bartek Kamiński i Artur Kamiński.

Następnie zaprezentowali się instrumentalni: Joanna Wysocka zagrała Menueta G-dur Jana Sebastian Bacha, a popularne tematy muzyki filmowej, zespół: Agata Kłosińska – skrzypce, Artur Wilk – trąbka, Adrianna Wilk – wiolonczela.

W części trzeciej – kompozytorzy i aranżerzy – miały miejsce dwie premiery. Kobięcy kwartet w składzie: Anita Kander-Marchewska – flet, Gabriela Pieta-szewska – obój, Joanna Mazurek – skrzypce i Martyna Słojewska

– wiolonczela zagrał kompozycję Łukasza Brzozowskiego, tegorocznego maturzysty z pijarskiego LO, zatytułowaną „Training”. Po występie kompozytor wszedł na scenę i podarował każdej z pań różę.

Potem utwór „Najpierw robię, później myślę” wykonał, śpiewając i rapując, 18-letni Jakub Burzykowski. Jak zapowiedział prowadzący, w piosence były jego bity, do których instruktorzy dodali swoje basy. Kuba zebrał gorące brawa i dwa razy dziękował za to publiczności, kłaniając się ze sceny.

Ostatnia, czwarta część koncertu poświęcona była wokalistom. Jako pierwsi na scenie pojawili się Weronika Górecka i Jakub Burzykowski, którzy w duecie zaśpiewali „The way you look tonight”. Potem scenę opawało osiem wokalistek, które wyśpiewały miłosne historie. Były to: Agnieszka Garbowska, Natalia Cichočka, Katarzyna Jagoda, Wiktoria Zwolińska, Milena Szewczyk, Joanna Mazurek, Martyna Słojewska i Sylwia Wiśniewska. mwk

REKLAMA

dr n. med. Arkadiusz Błaszczak lekarz stomatolog

- stomatologia estetyczna
- stomatologia zachowawcza
- chirurgia
- protetyka
- stomatologia dziecięca
- profilaktyka

Łowicz, ul. Krakowska 4, tel. 608-409-558

REKLAMA

PROTETYKA DENTYSTYCZNA

Elżbieta Zubko
PROTEZY ekspresowe NAPRAWY
PRACOWNIA PROTETYCZNA
Przychodnia Remedium w godz. 8-16
Główny, ul. Kopernika 19
po godz. 17.00 dom
Główny, ul. Kopernika bl. 15 m. 35
tel. 600-047-277
Możliwość wykonania protezy w ciągu 1 dnia



protetyka stomatologiczna
PROTEZY - EKSPRESOWE NAPRAWY
Renata Wykrętowicz
Przychodnia „Remedium” Główny
ul. Kopernika 19, tel. 607-371-781

STOMATOLOGIA O-Dentica

- lek. stom. Kamila Osica
 - lek. stom. Michał Osica
 - implanty
 - chirurgia stomatologiczna
 - protetyka
 - stomatologia zachowawcza
 - endodoncja (leczenie kanałowe)
 - stomatologia estetyczna
 - wybielanie zębów
 - stomatologia dziecięca
 - RTG zębów
- Łowicz, ul. Mostowa 14
tel. 604-744-179

rejestracja: 506 100 273
czynne 7 dni w tygodniu!

KLINIKA STOMATOLOGICZNA

ZAPRASZA NA KOMPLEKSOWE LECZENIE DZIECI I DOROSŁYCH

- Główny, ul. Wojska Polskiego 32/34
- Łowicz, ul. Iłowska 1/3
- Łódź, ul. Kolińskiego 27

ZAKRES USŁUG: • implanty • chirurgia szczękowa • ortodoncja • stomatologia estetyczna • protetyka

LASER, OZON, MIKROSKOP, RTG

GABINET
STOMATOLOGICZNY

KATARZYNA KOLAS-GRAJEWSKA STOMATOLOGIA DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Łowicz ul. Gdańska 5
tel. 533-882-280
blisko dworca PKS i PKP

PROTEZY -NAPRAWY

Naprawa protez:
► akrylowe ► elastyczne
► szkieletowe

MULTIDENT
tech. dent. P. Pągowski
ul. Spółdzielcza 3, Łowicz
666-284-606

HOLLYDENT

dr n. med. Monika Colonna-Walewska
specjalista stomatologii zachowawczej i endodoncji

- leczenie powikłań i trudnych przypadków pod mikroskopem
- licówki pełnoceramiczne
- korony i mosty porcelanowe - cyrkon
- implanty

Główny ul. Czackiego 2
tel. 42 710 76 47, 697 107 647

Łowicz ul. Tkaczew 7F

GABINET stomatologiczny

Sylwia Marzec
lek. dent.
zapisy tel. 519-640-150

GABINET
STOMATOLOGICZNY
PERŁOWY UŚMIECH

KAROLINA FRONTCZAK
lekarz dentysta

Łowicz
ul. Batalionów Chłopskich 2b
NZOZ Wigor, gab. nr 12
609 646 644

Kino | DKF „Bez Nazwy” nominowany do Nagrody PISF

Po raz drugi z szansą na prestiżową nagrodę

Dyskusyjny Klub Filmowy „Bez Nazwy” już po raz drugi znalazł się wśród nominowanych do prestiżowej Nagrody Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

AGNIESZKA ANTOSIEWICZ

agnieszka.antosiewicz@lowiczanie.info

Nominacja została przyznana za 2016 rok, kiedy DKF „Bez Nazwy” obchodził jubileusz 20-lecia. Świątowano je m.in. koncertem Zbigniewa Wodeckiego with Mitch & Mitch Orchestra and Choir w ramach Och! Film Festiwalu.

Oprócz DKF „Bez Nazwy” do nagrody w kategorii „Dyskusyjny Klub Filmowy” nominacje otrzymały też dwa inne kluby: DKF „Gag” w Białymstoku i DKF „Rozpięci” w Krakowie.

DKF „Bez Nazwy” istnieje od 1996 roku przy Łowickim Ośrodku Kultury. Od początku należy do Polskiej Federacji DKF. – Przez lata formuła ewoluowała. Do DKF „Bez Nazwy” należą może każdy, kto jest zainteresowa-

ny dobrym kinem i działalnością edukacyjną; lubi kino Fenix i korzysta z naszych propozycji niekomercyjnych – mówi nam dyrektor ŁOK Maciej Malangiewicz.

DKF „Bez Nazwy” był już nominowany do Nagrody PISF za rok 2014 – wtedy wygrał DKF „Kinochłon” z Augustowa. Do tegorocznej statuetki DKF z Łowicza został zgłoszony przez Departament Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi.

Nominacja to już sukces

– To wielki sukces (...): najmniejsze miasto i najmłodszy DKF w regionie. Działamy dla mieszkańców, a nie dla nagród. Na nagrodę nie liczymy, bo wiemy, że wszystkie wyróżnione podmioty są mocne. Nasi przyjaciele z krakowskiego DKF „Rozpięci” to jeszcze więksi pasjonaci od nas. Kolegujemy się i współpracuje-

my. Nie ścigamy. Tak naprawdę to wyróżnienie, jak i wcześniejsze, otwierają nam furtki do zdobywania środków zewnętrznych na kino – mówi o nominacji do nagrody dyrektor ŁOK Maciej Malangiewicz.

To już 10. edycja Nagród PISF, są one przyznawane za znaczące osiągnięcia w upowszechnieniu i promocji polskiego kina. W 2014 roku statuetkę PISF w kategorii „Kino” otrzymało łowickie kino Fenix. Gala wręczenia Nagród PISF tegorocznym laureatom odbędzie się 19 września podczas 42. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Zaproszenie dla Grażyny Torbickiej

W kapitule tegorocznej nagrody zasiada również dyrektor ŁOK Maciej Malangiewicz, jednak nie brał udziału w obradach w tej kategorii. – Każdy podpisuje oświadczenie i jest wyłączony z obrad i głosowania w kategorii, z którą może być związany – wyjaśnia. – Oficjalnie o nominacji wiem z internetu – dodaje.

Zapytany o wrażenia z udziału w pracach kapituli dyrektor ŁOK odpowiada: – O przebiegu obrad nie mogę powiedzieć zbyt dużo, bo podpisujemy specjalny dokument o poufności. Wszyscy byli niezwykle sympatyczni, obradowaliśmy długo. Udało mi się nawiązać też nowe kontakty – mówi redaktor NŁ Maciej Malangiewicz. – Po obradach podeszła do mnie Grażyna Torbicka i jak zwykle uśmiechnięta powiedziała, że Łowicz to piękne miasto, bardzo dawno w nim nie była, a ostatnio dużo słyszy o kinie. Naturalnie zaprosiłem ją do nas na spotkanie z publicznością – dodaje dyrektor ŁOK. ■



“To wyróżnienie, jak i wcześniejsze, otwierają nam furtki do zdobywania środków zewnętrznych na kino.

Maciej Malangiewicz



Po lewej stronie odtwórca roli Fritza Habera – noblista i twórca śmiercionośnej broni chemicznej, która została użyta pod Bolimowem.

Bolimów | 251 donatorów wsparło film Sukces społecznej zbiórki na dokończenie „Obłoków śmierci”

Sukcesem zakończyła się akcja crowdfundingowa na portalu PolakPotrafi.pl, w ramach której zbierano środki na ukończenie dokumentu „Obłoki śmierci – Bolimów 1915” o bitwie pozycyjnej wojsk rosyjskich i niemieckich, podczas której po raz pierwszy w tej części Europy i na taką skalę zastosowano broń chemiczną.

Twórcom udało się uzbierać brakujące 45.000 zł, które zabezpieczą terminowe ukończenie prac nad filmem. Taką kwotę udało się uzbierać po zsumowaniu wpłat 251 donatorów.

Pomysłodawcą oraz reżyserem filmu jest pochodzący z Bolimowa Ireneusz Skruczaj, dla którego dokument o lokalnej historii będzie debiutem reżyserskim na dużym ekranie. W pracy nad projektem wspiera go ekipa młodych i zaangażowanych ludzi. „Obłoki śmierci – Bolimów 1915” mają trafić do kin jesienią, jednak w Łowickim Ośrodku Kultury zobaczymy go przedpremierowo. – Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom akcji, jej patronom medialnym, przedstawicielom instytucji kulturalnych i samorządowcom, którzy przyczynili się do powstania

zbiórki. To nasz wspólny sukces! Dzięki Wam – cały nasz region będzie mógł pochwalić się zrealizowanym bez żadnej pomocy z zewnątrz filmem historycznym, opowiadającym losy naszych ziem podczas przyszłorocznych obchodów stulecia zakończenia I Wojny Światowej! – cieszy się Ireneusz Skruczaj.

Warto wspomnieć, że losy zbiórki ważyły się do ostatnich chwil, gdyż zgodnie z jej zasadami, gdy nie uda się uzbierać zakładanej kwoty w pełni, wszystkie wpłaty wracają do donatorów. – Końcowe tygodnie kampanii były szalenie intensywne, a losy akcji ważyły się do ostatniej chwili. Byliśmy zalamani, ponieważ w dniu zakończenia zbiórki, na jej koncie brakowało niespełna 3.000 zł. Na szczęście po zaksięgowaniu wpłat dokonywanych w bankach stacjonarnych – udało nam się przekroczyć wymagany próg wsparcia o niemal 2.000 zł! Rzucem na taśmę zgromadziliśmy 104 % niezbędnej dla powodzenia naszego projektu kwoty. Dziękujemy! – podsumował ostatnie dni akcji Piotr Jasiński, drugi reżyser filmu.

Redakcja tygodnika Nowy Łowiczanie wspierała powstawanie filmu już od maja, kiedy odwiedziłyśmy plan zdjęciowy w Bolimowie z naszym aparatem. aa

Domaniewice | Festiwal Folklor Świata

Kalina z drugim miejscem

Kolejny sukces zanotował na swoim koncercie Zespół Pieśni i Tańca „Kalina” z Domaniewic. Zespół zajął II miejsce w czasie Międzynarodowego Festiwalu „Folklor Świata”, który odbywał się między 30 czerwca a 3 lipca

w Zduńskiej Woli. Festiwal odbywał się już po raz ósmy. Do rywalizacji przystąpiło 19 zespołów z Polski, ale także z Węgier, Chorwacji, Białorusi czy Mołdawii. Składowi jurorskiemu przewodniczyła Aleksandra Kop-

Co ciekawe, w jury zasiadali przedstawiciele uczestniczących w zmaganiach zespołów. Zasadą był oczywiście zakaz głosowania na swój zespół.

Ostatecznie Zespołowi Pieśni i Tańca „Kalina” przyzna-

no II miejsce festiwalu. Grand Prix zdobyły węgierska formacja Csasza Folk Dance Company z miejscowości Csasza, zaś pierwsze miejsce litewska grupa „Sto Uśmiechów” z Wilna. Trzecie miejsce, za „Kalina” przypadło w udziale grupie „Lesiaki” z Raniżowa na Podkarpaciu. Wy różniono także gospodarzy, czyli „Zduńskowolan” oraz Bułgarów z grupy „Pargawelcze”. ■

REKLAMA

NZOZ ALAMED | Stryków, ul. Kopernika 29a
tel. 42 719 88 49

- **PORADNIA CHIRURGICZNA + USG**
Krzysztof Ciesielski spec. chirurg – pn., śr, pt. 16⁰⁰-18⁰⁰, tel. kom. 607 340 904
- **PORADNIA STOMATOLOGICZNA**
Alicja Ciesielska spec. parodontolog – pn.-pt. po uzgodnieniu telefonicznym
• stomatologia zachowawcza i dziecięca • endodoncja • protetyka
• chirurgia stomatologiczna i implantologia • ortodoncja • zdjęcia RTG zębów
- **USG DOPPLER ŻYŁ I TĘTNIC KOŃCZYN DOLNYCH**
dr n. med. Michał Libiszewski – czwartki od godz. 15³⁰ po uzgodnieniu tel.
- **PORADNIA ENDOKRYNOLOGICZNA**
dr n. med. Renata Koptas-Głogowska spec. endokrynolog
– środy po uzgodnieniu telefonicznym
- **PORADNIA KARDIOLOGICZNA**
dr n. med. Monika Piechowiak spec. chorób wewn. czwartki po uzgodnieniu tel.
- **PORADNIA UROLOGICZNA**
Piotr Kowalski spec. urolog – poniedziałki godz. 17³⁰ po uzgodnieniu tel.
- **PORADNIA NEUROCHIRURGICZNA**
dr n. med. Ryszard Bober spec. neurochirurg – piątki godz. 17⁰⁰ po uzgodnieniu tel.
- **PORADNIA REUMATOLOGICZNA**
dr n. med. Henryk Kapusta spec. reumatolog – wtorki godz. 16⁰⁰ po uzgodnieniu tel.

www.nzoz-alamed.pl

SKLEP MEDYCZNY
mgr rehabilitacji Halina Sadowska
REALIZUJEMY WNIOSKI NFZ

- sprzęt ortopedyczny, wózki, balkoniki, laski, kule, gorsety
- artykuły przeciwodleżynowe, przeciwżyłakowe
- pieluchomajtki, artykuły stomijne, stabilizatory

• OBUIWE – TĘGIE, ZDROWOTNE, dr ORTO

Główno, ul. Swoboda 23, tel. 42/719-15-96
CZYNNIE: poniedziałek – piątek 9-17, sobota 10-13

PORADNIA ORTOPEDYCZNA
Kamil Kniczek

- ▶ iniekcje dostawowe (blokady, kw. hialuronowy)
- ▶ leczenie zmian zwyrodnieniowych stawów, urazów sportowych
- ▶ osocze bogatopłytkowe (czynnik wzrostu)
- ▶ USG ortopedyczne

Łowicz, ul. Świętojańska 1/3B, pok. 111
drugi i czwarty wtorek miesiąca od godz. 16.00, tel. 664-127-755

GABINET ORTOPEDYCZNY
Adel Elmgasbi
specjalista chirurg-ortopeda

- chirurgia urazowa
- choroby kręgosłupa
- choroba zwyrodnieniowa stawów
- paluchy koślawe (haluksy)

Główno, ul. Targowa 78
tel. 42/719-19-94

GABINET CHOROBY SKÓRY DERMATOLOG
Lek. spec.
ZBIGNIEW WRONIECKI
Łowicz, os. Noakowskiego 1/39
wtorki, piątki 16-18
Główno, ul. Wypianiego 8
(za Szpitalem)
czwartki 15-17
tel. 602-276-728

IWONA OLEJNIK
specjalista pediatra
PIOTR OLEJNIK
specjalista chorób wewnętrznych
USG - EKG
Główno, ul. Kilińskiego 25
(róg Piątkowskiej)
tel. 42 710-74-00

Wiesław Bielecki
lekarz chorób wewnętrznych
WIZYTY PROSZĘ uzgadniać telefonicznie
tel. 46 837-62-52

DIETETYK
mgr Marzena Pawłowska

- odchudzanie dzieci i dorosłych
- dietoterapia chorób
- analiza składu ciała

tel. 502-375-482

MASAŻYSTA
Marzena Kosiorek

- masaże lecznicze • drenaż limfatyczny • zabiegi modelująco-wyszczupiające
- okłady borowinowe

tel. 726-288-002
wizyty po uzgodnieniu telefonicznym

PORADNIA ŻYWIENIOWA Łowicz ul. Mickiewicza 20a
www.poradniazywieniowa.pl

LARYNGOLOG
Jarosław Czapła
Gabinet: Łowicz os. Kostka 1
PRZYJĘCIA NA SKIEROWANIE NFZ ORAZ PRYWATNIE
codziennie do 13⁰⁰ oraz dodatkowo pon. i czw. od 16⁰⁰-18⁰⁰
602-580-567
tel. domowy (46) 837-70-74

LECZENIE CHOROBY SERCA, KRAŻENIA, PŁUC, TĘTNIC I ŻYŁ
Dr n. med.
MIROSLAW BITNER
specjalista kardiochirurg
tel. 602-125-000
Łowicz, Noakowskiego 3/39
Zapisy: tel. 536-896-766

GABINET CHIRURGICZNY
specjalista chirurg
Bożena Kosiorek
ŁOWICZ, os. Kostka bl. 12/17

- Gastroskopia
- Rektoskopia
- Zabiegi chirurgiczne
- Esperal
- Wizyty domowe

Zapisy tel. 604-287-850

Dr nauk medycznych
JOLANTA PIETRZAK
specjalista laryngolog
badanie audiometryczne słuchu
Przyjmuje w soboty w Łowiczu:
13⁰⁰-14⁰⁰ – ul. 3 Maja 6
Zapisy: 601 84 84 20

Sport

Piłka nożna | Relacja z meczu Pelikan – Lechia

Pierwsze koty za płoty

■ Pelikan Łowicz – Lechia Tomaszów Mazowiecki 0:2 (0:1; 0:1; 0:0)

0:1 – Marcin Mirecki (20), **0:2** – Wiktor Żytek (43 – karny).

Pelikan: I tercja: Patryk Orzeł – Marcin Budnik, Damian Dudała, Bartosz Broniarek, Michał Adamczyk – Daniel Bończak, Mateusz Jagiełło – Michał Wrzesiński, Bartosz Bujalski, Kamil Kuczak – Damian Kupisz.

II tercja: Daniel Malina – Piotr Gawlik, Grzegorz Wawrzyński, Krystian Mycka, Mateusz Kasprzyk – Stanisław Sarwicki, Łukasz Chodyga – Karol Korski, Mateusz Gliński, Patryk Strus – Jakub Marzysz.

III tercja: Daniel Malina – Mateusz Stępień, Marcin Budnik, Mateusz Jagiełło, Fabian Woźniak – Mariusz Baranowski, Mateusz Kułak – Kamil Sabałło, Jakub Bistuła, Sebastian Kaczyński – Robert Kowalczyk.

Lechia: Patryk Grejber (46 Dawid Kędra) – Krystian Kolasa, Kamil Cyran, Patryk Walasek, Piotr Kordecki – Łukasz Bocian (46 Bartłomiej Cieślak), Kamil Szymczak (46 Jakub Rozwandowicz), Wiktor Żytek (46 Artur Golański), Przemysław Orzechowski (46 Konrad Paterek) – Marcin Mirecki (46 Kamil Lewiński), Tomasz Płonka (46 Adam Patora).

Wielu kibiców z pewną dozą niecierpliwości czekało na pierwszy mecz sparingowy Pelikana tego lata. Biało-zieloni po raz pierwszy grali pod wodzą Marcina Płuski, ale wyciągnięcie jakichkolwiek wniosków w tym momencie jest wręcz niemożliwe. Łowiczanie przegrali z Lechią 0:2, a w tym meczu trener Ptaków testował aż... 17 zawodników!

Spotkanie podzielono na trzy 30-minutowe tercje. W pierwszej



Pierwszy tego lata mecz sparingowy służył przyjrzeniu się testowanym zawodnikom.

z nich zagrało czterech testowanych piłkarzy, a resztę stanowili gracze z wiosennej kadry Pelikana. W drugiej odsłonie proporcje były odwrotne, tym razem to czterech łowiczanie towarzyszyło siedmiu graczom „z zewnątrz”. Natomiast w ostatniej tercji kibice mogli kojarzyć tylko Fabiana Woźniaka. Resztę stanowili gracze przyjezdni.

Odmienne wygląda to w Lechii. Bogdan Józwiak nie przeprowadza rewolucji kadrowej. Odeszło kilku ważnych piłkarzy, ale poczynione wzmocnienia robią wrażenie. W meczu z Pelikanem zadebiutował doświadczony Tomasz Płonka, który w minionym sezonie wywalczył z Rakowem Częstochowa awans na zaplecze ekstraklasy. Jego zamiennikiem był Adam Patora, który dwa sezony

temu strzelił 20 goli dla ŁKS Łódź w III lidze.

Kibice oglądali niezły mecz. Oczywiście większe zgranie i płynność gry była po stronie tomaszowian, w końcu wielu z piłkarzy w drużynie Pelikana grało ze sobą po raz pierwszy w życiu. Biało-zieloni nadrabiali jednak to wolą walki i ambicją. Dobrze funkcjonował wysoko zakładany pressing.

– Wynik nas nie zadowala, bo zawsze chcemy wygrywać. Były jednak elementy gry, które wyglądały dobrze, jak na przykład wyprowadzanie piłki z obrony. Lechia jest bardzo mocnym zespołem, a na jej tle wcale nie odstępowaliśmy. Do sparingów na razie podchodzimy z chłodną głową – ocenił Marcin Płuska.

Biało-zieloni mieli swoje okazje, kilka razy groźnie uderzali,

a raz tomaszowian instynktowną interwencją po strzale z dystansu uratował Dawid Kędra. Łowiczanie bramki stracili po błędach indywidualnych. Najpierw nieudolnie wyprowadzali piłkę z własnej połowy. Zagranie wszecz boiska skończyło się stratą, Tomasz Płonka wypuścił Marcina Mireckiego, a ten w sytuacji sam na sam minął bramkarza i spokojnie skierował piłkę do bramki.

Drugi gol padł po rzucie karnym. Przemysław Orzechowski w sytuacji sam na sam chciał minąć Daniela Malinę. Skończyło się na faulu bramkarza i rzucie karnym, pomimo tego, że zawodnik przyjeźdźnych wyrzucił się z piłką poza słońce bramki. Po chwili „jedynastkę” bez problemu wykorzystał Wiktor Żytek. W ostatniej tercji dominowała chaotyczna gra

z obu stron, która przyniosła jednak kilka niezłych okazji strzeleckich. Wynik nie uległ zmianom.

Odejść ciąg dalszy?

Wprawne oko kibica wyłapie nie tylko zawodników testowanych, ale też dostrzeże brakujących piłkarzy. Do zmian doszło pomiędzy słupkami. Przemysław Perzyna trenuje z zespołem, ale na razie nie dostał szansy gry. Michał Nowak z kolei szuka pracodawcy w wyższej lidze – przebywał na testach w Legionovii Legionowo, a z Puszcą Niepołomicę udał się na obóz do Kolbuszowej. I-ligowe kluby zainteresowane są z kolei Rafałem Parobczykiem, który swoich sił próbował w Wigrach Suwałki, ale na obóz do Białej Podlaskiej udał się wraz z Pogonią Siedlce. Przeciwno Lechii nie zagrał Mateusz Majewski, który trenuje z Pelikanem, ale jego przeprowadzka również jest prawdopodobna.

Wreszcie pierwsze wzmocnienia?

Wszystko wskazuje jednak na to, że w końcu doczekamy się pierwszych wzmocnień w Pelikanie Łowicz. Bliski powrotu na Starzyńskiego jest Robert Kowalczyk. 27-letni wychowanek Widzewa Łódź (trzykrotnie w jego barwach zagrał w ekstraklasie) grał również w Turze Turek, Warcie Sieradz, MKS Kutno, Zawiszy Rzgów, Broni Radom, Pilecy Białobrzegi oraz Zjednoczonych Stryków skąd trafił do Łowicza przed rundą wiosenną sezonu 2014/2015. Dla Pelikana zagrał jeszcze tylko w rundzie jesiennej następnym rozgrywek. Ogółem rozegrał dla biało-zielonych 27 meczów i zdobył w nich 13 bramek. Dobra gra zaowocowała transferem do IV-ligowego Widzewa, który trenował Płuska. Tam również spędził dwie rundy, a wiosną poprzedniego sezonu reprezentował już barwy Sokola Aleksandrów Łódzki, dla którego zdobył jednego gola.

Bliscy podpisania kontraktu są także: 20-letni obrońca Mar-

cin Budnik (wychowanek Astry Ustronie Morskie, ostatnio związany z Kotwicą Kołobrzeg) oraz o osiem lat starszy napastnik – Mateusz Broż ostatnio występujący w Warcie Poznań. Ponadto po ostatnim sparingu na dalszych testach pozostali: 18-letni ofensywny pomocnik Jakub Bistuła (ostatnio Sokół Aleksandrów Łódzki), 19-letni pomocnik Karol Korski (ostatnio UKS SMS Łódź), 22-letni pomocnik Mateusz Jagiełło (ostatnio Kotwica Kołobrzeg), 24-letni skrzydłowy Sebastian Kaczyński (ostatnio Mazovia Mińsk Mazowiecki) oraz 20-letni obrońca Damian Dudała (ostatnio Pogoń Prudnik).

A kim byli pozostali testowani zawodnicy, którzy na tę chwilę nie znaleźli uznania w oczach Marcina Płuski? 27-letni pomocnik Hetmana Zamość – Damian Kupisz; 20-letni bramkarz Jaroty Jarocin – Daniel Malina; 28-letni pomocnik ŁKS 1926 Łomża – Mariusz Baranowski; 19-letni pomocnik Rominty Gołdap – Mateusz Kułak; 26-letni pomocnik Victorii Sulejówek – Mateusz Gliński; 21-letni napastnik Widzewa Łódź – Patryk Strus; 22-letni napastnik Alitu Ożarów – Jakub Marzysz; 22-letni pomocnik Miedzi II Legnica – Łukasz Chodyga; 18-letni pomocnik Ruchu Chorzów – Stanisław Sarwicki; 21-letni obrońca Sokoła Aleksandrów Łódzki – Mateusz Stępień; 23-letni napastnik Unii Skierniewice – Kamil Sabałło.

Jak widać pierwszy tego lata mecz sparingowy miał zdecydowanie charakter przyjrzenia się testowanym zawodnikom. Kolejny test mecz Pelikan rozegra już w piątek. Rywalem będzie IV-ligowy Ner Poddębice. Spotkanie to najprawdopodobniej zostanie rozegrane w Chaśnie albo Sierakowicach. Można się spodziewać, że na nim znów pojawi się wielu testowanych piłkarzy, ale tym razem już w mniejszej liczbie. Marcin Płuska zapewnił jednak, że nowych twarzy nie zabraknie.

Mateusz Lis

Piłka nożna | Podsumowanie KS Pelikan Łowicz – rocznik 1998/1999

Ósme miejsce w I lidze wojewódzkiej juniorów starszych

W zakończonym sezonie I ligi wojewódzkiej juniorów starszych gracze KS Pelikan Łowicz zajęli ósme miejsce. Podopieczni trenera Jarosława Rachubińskiego mieli większe apetyty w tym sezonie, ale rywalizacja na poziomie najlepszych drużyn z pewnością zaprocentuje.

W składzie juniorów starszych tylko sporadycznie pojawiali się m.in. tacy zawodnicy jak Patryk Orzeł, Patryk Sekuła, Dorian Nasański, Kacper Rześny, Maciej Balik. Wszyscy ci gracze na co dzień trenowali pod okiem Piotra Gawlika w rezerwach Pelikana i tam też najczęściej występowali. Taką decyzję podjęli szkoleniowcy rezerwy i juniorów starszych, a wszystko po to, by jak najlepiej mogli się rozwijać najbardziej wyróżniający się zawodnicy.

Z pewnością obecność tych zawodników w zespole juniorów starszych wzmocniła by jakość drużyny i o lepsze wyniki byłoby zdecydowanie łatwiej. Trener Jarosław Rachubiński musiał mierzyć się też z urazami swoich za-

wodników, którzy w tym sezonie wyjątkowo często byli wyłączeni z treningów z powodu kontuzji.

Łowiczanie w 13 meczach zgromadzili na swoim koncie tylko 8 punktów. Zespół juniorów starszych miał problemy z grą w defensywie ponieważ stracił najwięcej goli w rozgrywkach (aż 53). Ten wynik obrazuje, że trudno jest rywalizować na poziomie wojewódzkim bez kilku przesuniętych wyżej zawodników oraz zmagając się ze sportowymi problemami zdrowotnymi.

Ambitny trener Rachubiński będzie miał teraz za zadanie zbudować jak najsilniejszy zespół z połączonych roczników 1999 i 2000. Będzie to ciekawe połącze-

nie z racji tego, że rocznik 1999 którym od dawna opiekuje się trener Rachubiński będzie grupą wiodącą, a zespół z rocznika 2000 również pokazywał, że ma w swoich szeregach utalentowanych graczy.

Przed nowym zespołem Pelikana gra w II lidze wojewódzkiej, ale celem zespołu po rundzie jesiennej będzie z pewnością powrót do „elity”.

Co ciekawe Widzew Łódź, który wygrał rozgrywki na poziomie wojewódzkim występował w barażach o Centralną Ligę Juniorów, gdzie mierzył się ze Stomilem Olsztyn. Łodzianie za wszelką cenę chcieli awansować do rozgrywek centralnych, ale ta sztuka się nie udało ponie-



Juniorzy starsi Pelikana zakończyli sezon na ósmym miejscu.

waż w dwumeczu lepsi okazali się zawodnicy z Olsztyna i Widzew kolejny sezon będzie rywalizował z drużynami z województwa łódzkiego.

Tabela I ligi wojewódzkiej juniorów starszych:

1. RTS Widzew Łódź (1)	13	35	50-10
2. KS Ceramika Opoczno (2)13	32	44-16	
3. KS Warta Sieradz (3)	13	21	24-18

4. MKP Boruta Zgierz (6)	13	15	17-31
5. KKS Włóknierz Konst. Ł. (5)13	14	26-33	
6. MGUKS Pogoń Zd. Wola (6)13	13	27-31	
7. AKS SMS Łódź (7)	13	8	27-39
8. KS Pelikan Łowicz (8)	13	8	16-53

Piłka nożna | Pelikan II

Rezerwy rozpoczęły przygotowania do nowego sezonu

Ponad półtora tygodnia treningów mają za sobą zawodnicy Pelikana II Łowicz, którzy przygotowują się do rozgrywek IV ligi łódzkiej. Podopieczni trenera Piotra Gawlika trenują w sporej grupie, a na treningach można było zobaczyć kilka nowych twarzy.

Szkoleniowiec „Ptaków” chce w jak najlepszy sposób przygotować zespół do rozgrywek, dlatego drużyna trenuje aż pięć razy w tygodniu! Na zajęciach po krótkiej letniej przerwie stawili się nowi zawodnicy. Byli to m.in. Karol Kruk (Stal Głowno), Bartłomiej Tkacz, Michał Świdrowski (obaj Orzeł Nieborów), Rafał Bogus, Kamil Lenarczyk (Olimpia Chaśno), Roman Perizok (KS Kutno). Oprócz tych graczy w treningach uczestniczy duża grupa łowickiej młodzieży. Zawodnicy z roczników 1998, 1999, 2000, a nawet 2001 chętnie trenują pod okiem trenera Gawlika i co ciekawe z dużym zaangażowaniem walczą o swoje. Warto



Gracze Pelikana II ciężko trenują przed sezonem w IV lidze.

dodać, że sztab szkoleniowy został wzmocniony Robertem Nowogórskim, który będzie asystentem trenera. Trener Pelikana II zabiegał również o pozyskanie Radosława Kucińskiego (Stal Głowno) oraz Bartosza Placka (KS Kutno), ale obaj nie skorzystali z propozycji gry i raczej nie zmienią w letniej przerwie barw klubowych.

Prowadzący rozgrywki IV ligi ŁZPN opublikował już terminarz rozgrywek. Łowiczanie w pierwszym meczu sezonu zagrają z innym beniaminkiem MKP Bourta Zgierz, spotkanie odbędzie się przy ulicy Starzyńskiego 6/8. W 2. kolejce z jednym z faworytów – Termami Nerem Poddębice, zaś w 3. do Łowicza przyjedzie Zawisza Pajęczno. Rozgrywki IV ligi rozpoczną się 12-13 sierpnia, a runda jesienna zakończy się 11-19 listopada. Wtedy Pelikan II zagra przed własną publicznością z KS Kutno.

Drużyna trenerów Gawlika i Nowogórskiego w sobotę 15 lipca rozegra pierwszy mecz kontrolny. Rywalem „Ptaków” będzie Górnik Łęczycza. Mecz odbędzie się na terenie rywali. ever

Piłka nożna | III-ligowy front

Znamy terminy meczów w nowym sezonie

Rozkręca się letni okres przygotowawczy. Wszystkie kluby są coraz aktywniejsze na rynku transferowym, ale też czasu zostało już niewiele. Pierwsza kolejka nowego sezonu zostanie rozegrana już za niespełną miesiąc, a łowiczanie rozpoczną rozgrywki od domowego meczu z Ursusem Warszawa.

Terminarz III ligi

W minionym tygodniu ogłoszono terminarz nadchodzącego sezonu III ligi. Pierwsza kolejka odbędzie się weekend 5-6 sierpnia, a Pelikan zagra w niej domowy mecz z warszawskim Ursusem. Finishparkiet, który był najlepszą drużyną rozgrywek 2016/2017, ale nie otrzymał licencji na grę w wyższej lidze, rozpocznie od wyjazdu do beniaminka – GKS Wiekielec. Spadkowiec z II ligi – Polonia Warszawa – po dejmnie Huragan Morąg. Jeden z głównych faworytów do awansu – Widzew Łódź – podobnie jak Finishparkiet, zagra na wyjeździe z drugim z beniaminków, czyli Victorią Sulejówką.

Mecze Pelikana w rundzie jesiennej 2017/2018:

- 1. kolejka: Pelikan Łowicz – Ursus Warszawa
- 2. kolejka: Finishparkiet Drwęca Nowe Miasto Lubawskie – Pelikan Łowicz
- 3. kolejka: Pelikan Łowicz – Tur Bielski Podlaski
- 4. kolejka: GKS Wiekielec – Pelikan Łowicz
- 5. kolejka: Pelikan Łowicz – Sokół Aleksandrów Łódzki
- 6. kolejka: Pelikan Łowicz – Polonia Warszawa
- 7. kolejka: ŁKS 1926 Łomża – Pelikan Łowicz
- 8. kolejka: Pelikan Łowicz – Lechia Tomaszów Mazowiecki
- 9. kolejka: Sokół Ostróda – Pelikan Łowicz
- 10. kolejka: Pelikan Łowicz – Victoria Sulejówkę

- 11. kolejka: Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Pelikan Łowicz
- 12. kolejka: Pelikan Łowicz – Warta Sieradz
- 13. kolejka: Widzew Łódź – Pelikan Łowicz
- 14. kolejka: Pelikan Łowicz – MKS Elk
- 15. kolejka: Legia II Warszawa – Pelikan Łowicz
- 16. kolejka: Pelikan Łowicz – Olimpia Zambrów
- 17. kolejka: Huragan Morąg – Pelikan Łowicz

Ruchy kadrowe w Lechii

Aktywny na rynku transferowym jest zespół prowadzony przez Bogdaną Józwiak. Na początku poprzedniego tygodnia Lechia nie przedłużyła umowy z Pawłem Wolskim, który trafił do Tomaszowa Mazowieckiego z Radomiaka. Kilka dni później podpisano za to kontrakt z 31-letnim Tomaszem Płonką, który w czerwcu świętował... awans na zaplecze ekstraklasy z Rakowem Częstochowa.

Warta szykuje się do Pucharu Polski

Kontrakty z trzema zawodnikami podpisała Warta Sieradz, która już w sobotę rozegra swój pierwszy mecz o stawkę. Beniaminek III ligi w ramach rundy wstępnej Pucharu Polski zagra z występującym na zapleczu ekstraklasy Stomilem Olsztyn. Zespół w ostatnim czasie wzmocnili: Marcin Szóstakiewicz z GKS Bełchatów, Dominik Cukiernik z Zjednoczonych Gmin Bełchatów oraz Filip Juszczyk z MKS Zduńska Wola. To nie koniec wzmocnień.

Widzew ściga piłkarzy z wyższych lig

O tym, że Widzew w nadchodzącym sezonie będzie faworytem rozgrywek w dużej mierze świadczy aktywność na rynku transferowym. Ostatnio klub pozyskał utalentowanego 18-latkę

z UKS SMS Łódź – Bartłomiej Rakowski – oraz Mateusza Ostaszewskiego z Jagiellonii Białystok (głównie rezerwy) i 32-letniego Bartłomieja Niedzielę z I-ligowej Chojniczanki Chojnice.

Cięcie kosztów w stolicy

Trochę na przeciwnym biegunie znajduje się Polonia Warszawa. Czarne Koszule spadły z II ligi i przygotowując się do nowych rozgrywek zarząd klubu jednocześnie szuka oszczędności. Kontrakty z najdroższymi zawodnikami są rozwiązywane bądź zmniejszane. Ponadto nowym trenerem Dumy Stolicy został Krzysztof Chrobak pracujący ostatnio w Pogoni Grodzisk Mazowiecki, z którą przegrał baraż o awans do III ligi.

Zmiana trenera w Łomży

Do zmiany szkoleniowca doszło również w Łomży. „Elkaesiacy” po 2,5 roku współpracy rozstali się z Mateuszem Miłoszewskim. Zarząd klubu postawił na urodzonego w Wyszkwie Krzysztofa Ogrodzińskiego, który najpierw pracował w tamtejszym klubie z młodzieżą, a potem seniorami na IV-ligowym froncie.

Arkadiusz Ciach znalazł nowego pracodawcę

Nie wyszedł sparing ostróżdzianom. Sokół przegrał wysoko 0:4 ze Stomilem Olsztyn, a gospodarzom nie pomogli pozyskani ostatnio do ofensywy gracze. Obok Kamila Zalewskiego z Ruchu Wysokie Mazowieckie, do drużyny dołączył Arkadiusz Ciach, który wiosną był jednym z największych niewypałów transferowych Pelikana, a jego wypożyczenie z Legii nowii nie zostało przedłużone.

Masowe przeprowadzki z Elka do Zambrowa

Lipiec od zmian rozpoczął się w Elku. Umowy z klubem nie

przedłużył trener Mirosław Dymek i przeniósł się do Olimpii Zambrów. Od razu za nim poszło czterech zawodników Łukasza Gryko, Wojciecha Zalewskiego, Mateusza Butkiewicza oraz Michała Hryszko. Tęgo samego dnia, co o odejściu trenera, klub poinformował, że nowym prezesem został Ivan Voloshin – zięć Piotr Trunowa, który jest właścicielem firmy Prodeko i Mazurskiego Browaru.

Rewolucja kadrowa w Moragu

Więcej powodów do zmartwień niż do zadowolenia mają na razie kibice Huraganu Morąg. Z klubu zdążyli już odejść: Daniel Młonek (Sokół Ostróda), Radosław Lenart (wyjazd za granicę), Sebastian Zajęczkowski (Finishparkiet Drwęca Nowe Miasto Lubawskie), Radosław Stefanowicz (zawiesił karierę), Mateusz Czorniej (zawiesił karierę), Daniel Chyliński (GKS Wiekielec), Arkadiusz Koprucki (szuka klubu), Paweł Podhorodecki (zawiesił karierę). W większości byli to podstawowi zawodnicy, wielu z nich nie było w stanie pogodzić pracy zawodowej z graniem w piłkę i postanowili opuścić futbol. Nie zmienia to faktu, że Huragan na razie mocno się osłabił. Mateusz Lis

Letnie sparingi:

- Widzew Łódź – Polonia Warszawa 2:0 (1:0); br: 1:0 – Damian Kostkowski (8), 2:0 – Daniel Mąka (48 – karny).
- ŁKS Łódź – Polonia Warszawa 1:0 (1:0); br: 1:0 – Patryk Bryła (28 – rzut karny)
- Widzew Łódź – Lechia Tomaszów Mazowiecki 1:1 (0:0); br: 1:0 – Sebastian Olczak (77), 1:1 – Kamil Cyran (89).
- Sokół Ostróda – Stomil Olsztyn 0:4 (0:3); br: 0:1 – Artur Siemaszko (15), 0:2 – Artur Siemaszko (19), 0:3 – Artur Siemaszko (42), 0:4 – Rafał Śledź (86).



Dar odbiera puchar z rąk wójta Andrzeja Barylskiego.

Piłka nożna | Puchar Wójta Gminy Łowicz Dar z Pucharem Wójta

Tym razem w Jamnie odbyły się coroczny turniej o Puchar Wójta Gminy Łowicz w piłce nożnej. Do rywalizacji przystąpiło 5 drużyn z gminy Łowicz, które walczyły o puchar ufundowany przez Wójta Gminy Łowicz Andrzeja Barylskiego. Na placu boju stawili się następujące drużyny – Naprzód Jamno, Victoria Zabostów Duży, Olimpia Niedźwiada, Dar Placencja oraz Zryw Wygoda.

Drużyny zostały podzielone na dwie grupy, a ich zwycięzcy rywalizowali w finale. W grupie A gdzie rywalizowały trzy drużyny grano system każdy z każdym, zaś w grupie B zdecydowano, że dwa zespoły rozegrają mecz i rewanż. Każde spotkanie trwało 45 minut (2x22,5 minuty).

W grupie A najlepszym okazał się Dar Placencja, który wygrał 1:0 z Naprzodem Jamno oraz zremisował 1:1 z Victorią Zabostów, zdobywając gola w końcówce meczu. Dzięki trafieniu Wojciecha Wójcika właśnie Dar awansował do finału.

W grupie B Zryw wygrał pierwszy mecz z Olimpią Niedźwiada 1:0, ale po chwili musiał zagrać jeszcze mecz rewanżowy, a tym razem do Olimpii zwyciężyła 1:0 i o awansie do finału musiały zdecydować rzuty karne. Lepiej w tym elemencie gry spisali się gracze z Niedźwiady i cieszyli się z triumfu w grupie.

W meczu o trzecie miejsce osłabiony w bardzo znaczący sposób kadrowo Zryw Wygoda przegrał 0:2 z trenowaną przez Zo-

fię Kucharską Victorią Zabostów Duży.

– Graliśmy w bardzo osłabionym zestawieniu personalnym. Dużo młodzieży, niektórzy po raz pierwszy grali w meczu seniorskim i to było widać. W dodatku jeden z doświadczonych zawodników doznał kontuzji, drugi musiał wyjechać po dwóch meczach i nie mieliśmy przez ubytki kadrowe siły rażenia – ocenił Dawid Sut ze Zrywu.

O zwycięstwie w meczu finałowym zdecydowały „jedenastki”. W meczu Daru z Olimpią padł bezbramkowy remis, zaś w serii rzutów karnych Dar wygrał 4:2. ever

Wyniki grupy A:

- Dar Placencja – Naprzód Jamno 1:0; br: Adrian Kromski
- Naprzód Jamno – Victoria Zabostów Duży 1:1; br: Łukasz Dąbrowski – Mateusz Dziedziela
- Dar Placencja – Victoria Zabostów Duży 1:1; br: Wojciech Wójcik – Rafał Gładki

Wyniki grupy B:

- Zryw Wygoda – Olimpia Niedźwiada 1:0; br: Sebastian Sumiński
- Olimpia Niedźwiada – Zryw Wygoda 1:0; br: Adrian Strugacz (rzuty karne 4:1)
- Mecz o 3 miejsce: Victoria Zabostów Duży – Zryw Wygoda 2:0; br: Rafał Gładki, Bartek Sekuła
- Mecz o 1 miejsce: Dar Placencja – Olimpia Niedźwiada 0:0 (rzuty karne 4:2)



Gracze Soccer Kids dopingowali Widzew w meczu sparingowym.

Piłka nożna | Obóz sportowo-rekreacyjny

Najmłodszy zakończyli Soccer Kids Camp

Zawodnicy z roczników 2009 i 2010 z Uczniowskiego Klubu Sportowego Soccer Kids Łowicz w dniach 2 lipca – 8 lipca przebywali na obozie sportowo-rekreacyjnym, który odbył się w Nieborowie. W obozie wzięło udział 29 zawodników, z którymi przebywało 3 trenerów.

Dla większości zawodników był to pierwszy wyjazd bez rodziców. Młodzi gracze zakwaterowani byli w Hotelu Rozdroże w Nieborowie, a treningi odbywały się na boisku Orła Nieborów, które jest zlokalizowane blisko hotelu. Uczestnicy obozu mieli mocno urozmaicony czas. Codziennie trenowali dwa lub trzy razy na boisku, gdzie szlifowali umiejętności piłkarskie, rozgrywali mecze i świetnie się bawili oraz świetnie bawili się w innego rodzaju atrak-

cjach. Podczas obozu uczestnicy dwa razy odwiedzili aquapark w Sochaczewie, gdzie mogli odpocząć i zrelaksować się na pływalni czy w jacuzzi.

Oprócz tego gracze Soccer Kids odwiedzili agroturystykę „Stajnia u Kowala”, gdzie mogli czesać i nakarmić konie, wszyscy mieli możliwość jazdy konną z instruktorem. Nie zabrakło „wariacji” na placu zabaw, jazdy jeepem po lesie czy też wspólnego grilla byli w wysmienionych nastrojach.

– Jestem pełen podziwu dla swoich podopiecznych z rocznika 2010 za świetną postawę podczas obozu. Najmłodszy bardzo chętnie trenował, cieszył się z każdego dnia i to jest budujące. Nie zabrakło oczywiście tęsknoty za rodzicami, ale to również potrafił przezwyciężyć – powiedział Paweł Dziedzic, trener rocznika 2010.

W trakcie obozu drużyna Soccer Kids rozegrała dwa mecze sparingowe z SEMP-em Urynow Warszawa. Rywalizowano z rocznikami 2009 i 2010 i sami trenerzy z Warszawy przyznali, że poziom prezentowany przez rywali stoi na wysokim poziomie i również mogli być zadowoleni z gry kontrolnej.

– W roczniku 2009 postawiliśmy mocno na treningi i chłop-

cy doznali dużą dawkę treningów i uważam, że ten czas obozowy wykorzystaliśmy w odpowiedni sposób – ocenił trener rocznika 2009 Maciej Grzegory.

Ostatniego dnia obozu chłopcy sami spakowali swoje walizki, a po pakowaniu udali się na stadion w Nieborowie, gdzie dopingowali graczy Widzewa z meczu sparingowym z Polonią Warszawa. Po drodze powrotnej do hotelu przyszedł czas na spotkanie z utęsknionymi rodzicami. Wszyscy razem wspólnie grillowali, a na koniec uczestnicy obozu zostali nagrodzeni za świetną pracę na obozie prezentami i certyfikatem ukończenia obozu Soccer Kids Camp.

– Wszystkie sprawy na obozie udało się zrealizować. Głównym celem było zadowolenie zawodni-



Na boisku zawodnicy czuli się zdecydowanie najlepiej.

ków i to udało się uzyskać dzięki jednostkami treningowymi, które chyba najbardziej cieszyły graczy jak również różnymi konkursami takimi jak turniej w FIFA 2017 czy turniej w beach soccera. Waż-

ną rolę odegrała również wizyta w aquaparku i w „Stajni u Kowala”. Jako organizatorzy jesteśmy zadowoleni z I turnusu naszego obozu – ocenił prezes UKS Soccer Kids Dawid Sut. **ever**

Lekka atletyka | Obóz sportowy Udane zgrupowanie w Zakopanem

Reprezentanci klubu UKS Błyskawica Domaniewice, którzy trenują łyżwiarstwo szybkie oraz w sekcji lekkiej atletyki, po krótkim wakacyjnym odpoczynku, powrócili do ciężkiej pracy, by móc rywalizować na wysokim poziomie z zawodnikami z całej Polski. Grupa zawodników z klubu w Domaniewicach przebywała na zgrupowaniu w Zakopanem. Trening na wysokości zawsze daje dobre efekty, zatem miejmy nadzieję, że nasi sportowcy naładują dobrze akumulatory i będą groźni w rywalizacji z resztą rywali.

W stolicy polskich Tatr swoją formę budowali panczeniści Seba-

stian Janicki z Dawidem Sztampke oraz grupa miotaczy.

– Obóz w Zakopanem był dla nas udany. Podobne zadania realizowaliśmy z członkiem naszej młodzieżowej kadry narodowej Sebastianem Janickim, jak również z Dawidem Sztampke. Na obóz zabrałem również grupę miotaczy. Trening wysokogórski też był im potrzebny. Było również sporo czasu na liczne piesze wędrówki i aktywny wypoczynek. Wszystkie cele szkoleniowe i wypoczynkowe zrealizowaliśmy w stu procentach – powiedział po zgrupowaniu trener Mieczysław Szymajda. **zt**

PROGNOZA POGODY | 13.07.2017 – 19.07.2017

SYTUACJA SYNOPTYCZNA:

Pogodę kształtuje układ wyżowy nad zachodniej Europie. Z zachodu napływa ciepła masa powietrza polarno-morskiego.

CZWARTEK – PIĄTEK:

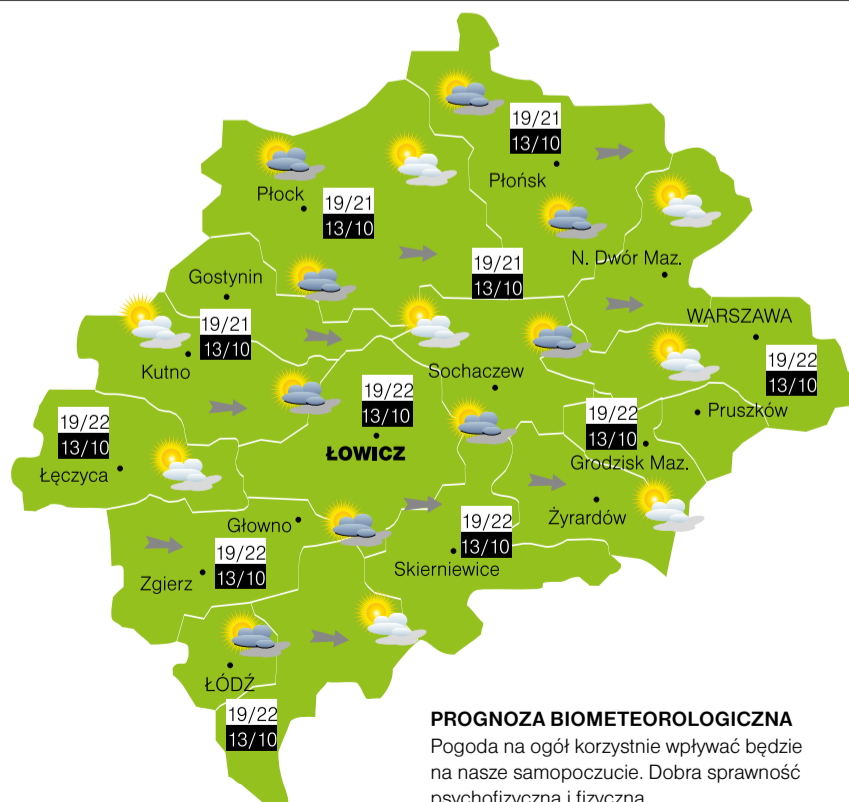
Pogodnie, zachmurzenie umiarkowane do małego, bez opadów oraz ciepło. Widzialność dobra. Wiatr zachodni, słaby do umiarkowanego, 3-8 m/s. Temp. max w dzień: + 19 st. C do + 21 st. C. Temp. min w nocy: + 11 st. C do + 10 st. C.

SOBOTA – NIEDZIELA:

Pogodnie, zachmurzenie małe do umiarkowanego, bez opadów oraz ciepło. Widzialność dobra. Wiatr zachodni, słaby do umiarkowanego, 3-8 m/s. Temp. max w dzień: + 21 st. C do + 22 st. C. Temp. min w nocy: + 13 st. C do + 11 st. C.

PONIEDZIAŁEK – WTOREK – ŚRODA:

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże z przelotnym opadem deszczu lub burzą. Widzialność dobra, w czasie opadów umiarkowana. Wiatr południowo-zachodni, słaby do umiarkowanego, 3-7 m/s. Temp. max w dzień: + 23 st. C do + 25 st. C. Temp. min w nocy: + 15 st. C do + 12 st. C.



PROGNOZA BIOMETEOROLOGICZNA

Pogoda na ogół korzystnie wpłynie na nasze samopoczucie. Dobra sprawność psychofizyczna i fizyczna.

BIURO METEOROLOGICZNE CUMULUS



Miotacze z Błyskawicy sztykowali formę w Zakopanem.

Lekka atletyka | 27. Mistrzostwa Polski Weteranów

Medalowe łowiczanki na Mistrzostwach Polski

Weteranki lekkiej atletyki z Łowicza:

Magdalena Ochmańska-Zrazek i Zofia Kucharska nadal trzymają dobrą formę i mają motywację do startów w kolejnych zawodach.

Łowiczanki w weekend, 1-2 lipca 2017 roku, wzięły udział w XXVII Mistrzostwach Polski Weteranów Lekkiej Atletyki, które odbyły się w Krakowie na obiektach Akademii Wychowania Fizycznego. Nauczycielki wychowania fizycznego z II LO w Łowiczu wróciły z tej imprezy z dorobkiem aż 9 medali.

W zawodach, które zawsze przebiegają we wspaniałej atmosferze, wzięło udział ponad 400 osób oraz ponad 30 lekarzy, ponieważ w tym samym czasie odbywały się Mistrzostwa Polski Lekarzy. Widać zatem, że weteranki lekkiej atletyki czuli się bardzo bezpiecznie.

Trudne zadanie w Krakowie postawiła sobie Magdalena Ochmańska-Zrazek, która zdecydowała się wystartować w sześciu konkurencjach w kategorii wiekowej K-35. Mimo napiętego grafiku startów Magda dała sobie świetnie radę i wywalczyła aż sześć medali: dwa złote, jeden srebrny i trzy brązowe.

Złote medale zdobyła w konkursie pchnięcia kulą (4 kg), uzy-

skując wynik wyników 9,29 m oraz w konkursie rzutu młotem (4 kg) z rezultatem 22,65 m. Ochmańska-Zrazek sprawdziła się również w rzucie dyskiem (1 kg) i tu zajęła drugie miejsce z odległością.

Do swojej kolekcji lekkoatletka dodała jeszcze trzy brązowe medale. W konkursie skoku była trzecia z wynikiem 1,25 m, oszczepem (600 gramów) rzuciła 22,98 metra i w trójskoku wyładowała w piaskownicy na 7,49 metra.

– Może gdyby nie ilość konkurencji, w których zdecydowałam się wystartować wyniki byłyby lepsze, ale dla mnie w kategorii weteran najważniejsza jest dobra zabawa. W przyszłym roku mam ambicję wystartować w mojej koronnej konkurencji z czasów kiedy startowałam w barwach AZS Poznań, czyli biegu na 400 metrów. To był mój ostatni start w kategorii K-35, od następnych zawodów będę startowała w kategorii K-40 – skomentowała po zawodach Magdalena Ochmańska-Zrazek. Mamy nadzieję, że w kategorii K-40 będzie szło naszej reprezentantce jeszcze lepiej i oczywiście czekamy na kolejne medalowe miejsca.



Zofia Kucharska do swej kolekcji dołączyła kolejne dwa złote medale.

W Krakowie nie zawiodła Zofia Kucharska. Doświadczona zawodniczka, która z mistrzostw wraca zawsze z medalami, tym razem zdołała wywalczyć

trzy krążki: dwa złote i jeden srebrny. Łowiczanka okazała się najlepsza w konkursie pchnięcia kulą (3 kg), uzyskując odległość 9,38 metra, oraz w rzucie oszczepem (500 gramów) z rezultatem 23,51 metra. Srebrny medal nasza weteranka zdobyła w konkurencji rzut dyskiem (1 kg) odległością 17,57 metra. – Muszę przyznać, że na tych zawodach



Magdalena Ochmańska-Zrazek cały czas trzyma mistrzowską formę.

jest coraz większa rywalizacja. Coraz trudniej zdobyć medal, coraz więcej bólu po każdej konkurencji, ale jaka satysfakcja jak je zdobędziesz – stwierdziła po mistrzostwach Zofia Kucharska.

Gratulujemy naszym weterankom świetnych wyników i liczymy na kolejne medale za rok. Teraz trzeba już myśleć jak utrzymać formę przez kolejne 12 miesięcy.

Lekka atletyka | Obóz sportowy UKS Błyskawica

Artur Janicki trenował ze Zbigniewem Bródką

Okres wakacji to dla każdego zawodowego sportowca nie tylko wypoczynek. Zawodnicy, którzy myślą o światowych wynikach muszą cały czas mocno trenować i ładować „baterię” na kolejne ważne straty.

Właśnie takie cele realizowali ostatnio dwaj zawodnicy klubu UKS Błyskawica Domaniewice, którzy trenują z kadrą Polski. Na zgrupowaniu we Francji w miejscowości Font Romeu w Pirenejach Wschodnich przebywała dwójka łyżwiarzy szybkich Zbigniew Bródka i włączony do głównej kadry naszych panczenistów 19-letni Artur Janicki.

Dla Bródki, który jest mistrzem olimpijskim z 2014 roku w Soczi na dystansie 1500 metrów to w sumie chleb powszedni. Warto dodać, że nasz olimpijczyk jest pierwszym Polakiem który zdobył Puchar Świata

w łyżwiarstwie szybkim na dystansie 1500 m. Dla Artura Janickiego udział w tym zgrupowaniu to duże wyróżnienie i szansa na dobre przygotowanie się do uzyskania wysokich wyników. Trening z mistrzem na pewno zapoczątkuje. To super motywacja do ciężkiej pracy i nadzieja na poprawę wyników.

– Obóz, który był organizowany w ośrodku CNEA/CREPS Font-Romeu był wysokogórskim zgrupowaniem, na którym przebywali członkowie naszej kadry A, przygotowującej się już z myślą o starcie w Igrzyskach Olimpijskich w koreańskim Pjongczang.

W trakcie obozu zawodnicy odbywali szereg treningów na wysokościach blisko 2000 n.p.m., w tym dużo jeździli na rowerach i rolkach, co jest bardzo przydatne w treningu łyżwiarzy

szybkich. To, że Artur pojechał na ten obóz nie oznacza, że pojedzie na Olimpiadę.

Uważam, że ten cel będzie mu osiągnąć niesłychanie trudno. Jest jeszcze bardzo młodym zawodnikiem. Jeśli jednak dobrze będzie przechodził wszystkie sprawdziany, to ma duże szanse, aby razem ze Zbyskiem jeździć w Pucharze Świata. To też byłby dla nas wszystkich duży sukces – powiedział pierwszy trener łyżwiarzy Mieczysław Szymajda.

Trzymamy kciuki za dobre przygotowanie naszych panczenistów i czekamy na sezon startowy. Światowe wyniki Zbyska Bródki są gwarantowane, natomiast Artur powoli wchodzi w świat wielkiego ścigania i na pewno potrzebuje trochę czasu na złapanie doświadczenia i wysokiego poziomu. Ma jasny cel, zatem trzymamy kciuki.



Artur Janicki (pierwszy z lewej) ma szansę trenować ze światową czołówką.

Nowy Łowiczaniec
Tygodnik Ziemi Łowickiej
członek Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

WYDAWCA:
Oficyna Wydawnicza „Nowy Łowiczaniec”
Waligórscy s.c. w Łowiczu
99-400 Łowicz, ul. Pijarska 3a,
tel./fax 46 837-46-57, 46 837-37-51
e-mail: redakcja@lowicznanin.info
adres dla korespondencji:
99-400 Łowicz, skrytka pocztowa 68.

REDAKCJA W ŁOWICZU:
Redaktor naczelny: Wojciech Waligórski
Dyrektor zarządzający: Ewa Mrzygłód-Waligórska

Dziennikarze:
Agnieszka Antosiewicz, Tomasz Bartos,
Marcin A. Kucharski, Tomasz Matusiak,
Mirosława Wolska-Kobierecka,
Paweł A. Doliński (sport)

Stale współpracuje:
mł. asp. Urszula Szymczak (kronika policyjna)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów, zmiany ich tytułów, dodawania śródtytułów. Nie odsyłamy niezamówionych tekstów.

Ogłoszenia ramkowe i reklamy
przyjmujemy telefonicznie, faxem: (46 837-37-51, 46 830-34-08), e-mailem (reklama@lowicznanin.info) lub osobiście w biurze ogłoszeń, ul. Pijarska 3a, w pon., wt. i pt. w godz. 7.30-18.00, śr. i czw. w godz. 7.30-16.00, sob. w godz. 8.00-14.00.

Ogłoszenia drobne przyjmowane są osobiście w biurze ogłoszeń, punktach wymienionych na stronie 26, a także przez stronę www.lowicznanin.info
Skład tekstu własny.

Druk: SEREGNI PRINTING GROUP Sp. z o.o.
03-796 Warszawa, ul. Rzymska 18a.

Nakład kontrolowany Nowego Łowiczaniec
7.800 egz. Nakład wraz z wydaniem głowieńskim (Wieści z Główna i Strykowa), też kontrolowanym przez ZKDP: 10.000 egz.

NAKLAD KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCCJI PRASY

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych



100%
własności polskiej



Lekka atletyka | Mistrzostwa Polski U-20 w Toruniu

Mrzygłód Mistrzem Polski z nowym rekordem

Cyprian Mrzygłód (AZS AWFIS Gdańsk) został Mistrzem Polski w rzucie oszczepem. Reprezentant Ziemi Łowickiej po raz kolejny udowodnił swój ogromny talent i pokazał, że jego wyniki są na światowym poziomie.

19-letni miotacz złoto w Toruniu zapewnił sobie już pierwszym rzutem, w którym posłał oszczep na odległość 76.69 m. Później rzucił 76.92 i ponownie poprawił swój rekord życiowy. Drugie miejsce zajął Dominik Wabik (68.86), trzecie Matusz Gunera.

Mrzygłód po rzucie w Toruniu został wiceliderem tabel europejskich U20 w rzucie oszczepem ze stratą jedynie 11 centymetrów do najlepszego wyniku.

Przypomnijmy, że w 2016 roku Cyprian Mrzygłód rzucił oszczepem na odległość 72 metrów 18 centymetrów. Pozwoliło mu to sięgnąć po mistrzostwo Polski juniorów, czyli w kategorii do lat 20. Był to kolejny krok młodego sportowca w stronę wielkich, światowych imprez. Wcześniej, jako pierwszy junior młodszy w Polsce rzucił powyżej 80 metrów. Teraz czekamy na start oszczepnika w międzynarodowych zawodach i liczymy na kolejne medale. **zł**



Cyprian Mrzygłód sięgnął po kolejny tytuł mistrza Polski.



CZWARTEK, 13 LIPCA:
■ 12.00 – Boisko sportowe Orlik w Łowiczu, ul. Bolimowska 15/19b; Akcja „Sportowe Wakacje 2017”: Gry i zabawy – szkoły podstawowe;

PIĄTEK, 14 LIPCA:
■ 11.30 – Boisko sportowe GKS Olimpia w Chańnie; Mecz towarzyski piłki nożnej: KS Pelikan Łowicz – LKS Termy Ner Podębice;

■ 12.00 – Boisko sportowe Orlik w Łowiczu, ul. Bolimowska 15/19b; Akcja „Sportowe Wakacje 2017”: Gry i zabawy – szkoły podstawowe;

WTOREK, 18 LIPCA:
■ 12.00 – Boisko sportowe Orlik w Łowiczu, ul. Bolimowska 15/19b; Akcja „Sportowe Wakacje 2017”: Gry i zabawy – szkoły podstawowe;

ŚRODA, 19 LIPCA:
■ 12.00 – Boisko sportowe Orlik w Łowiczu, ul. Bolimowska 15/19b; Akcja „Sportowe Wakacje 2017”: Gry i zabawy – szkoły podstawowe;

CZWARTEK, 20 LIPCA:
■ 12.00 – Boisko sportowe Orlik w Łowiczu, ul. Bolimowska 15/19b; Akcja „Sportowe Wakacje 2017”: Koszykówka – szkoły podstawowe – dziewczęta i chłopcy;

PIĄTEK, 21 LIPCA:
■ 12.00 – Boisko sportowe Orlik w Łowiczu, ul. Bolimowska 15/19b; Akcja „Sportowe Wakacje 2017”: Gry i zabawy – szkoły podstawowe;

SOBOTA, 22 LIPCA:
■ 10.00 – Boisko sportowe przy Liceum Ogólnokształcącym im. Józefa Chełmońskiego w Łowiczu, ul. Bonifraterska 3; III Turniej Mistrzów w siatkówce plażowej o Puchar Dyrektora OSiR w Łowiczu;

■ 11.00 – Boisko sportowe GKS Olimpia w Chańnie; Mecz towarzyski piłki nożnej: KS Pelikan Łowicz – MLKS Victoria Sulejów (III liga);

WTOREK, 25 LIPCA:
■ 12.00 – Boisko sportowe Orlik w Łowiczu, ul. Bolimowska 15/19b; Akcja „Sportowe Wakacje 2017”: PN – Turniej Osiedlowy Dziki Drużyn – szkoły podstawowe – dziewczęta i chłopcy;

■ 17.00 – Boisko sportowe GKS Olimpia w Chańnie; Mecz towarzyski piłki nożnej: KS Pelikan Łowicz – KS Legionovia KZB Legionowo. **Gogo**

Trójbój siłowy | Mistrzostwa Europy w Trójboju Siłowym

Kamil Olewicz mistrzem Europy

Na sportowej mapie Łowicza pojawił się kolejny sportowiec, który trenuje mało popularny trójbój siłowy. Jest to Kamil Olewicz, który ostatnio spróbował swoich sił w Mistrzostwach Europy. Zawody odbywały się w terminie 26 czerwca – 1 lipca w Białej Podlaskiej. W skład trójboju siłowego

wchodzi trzy konkurencje: przysiad ze sztangą, wyciskanie sztangi leżąc, martwy ciąg.

Dla Kamila start okazał się niezwykle udany. Łowiczanie osiągnęli znakomite wyniki i zdobyli złoty medal w trójboju siłowym.

Kamil startował w kategorii Junior 23 w kategorii wagowej

67,5 kg. W konkurencji przysiad ze sztangą zajął 1. miejsce, a wynik 175 kilogramów został nowym rekordem Europy. Olewicz był również najlepszy w wyciskaniu sztangi leżąc. Tu uzyskał 110 kilogramów. Bardzo dobrze spisał się również w martwym ciągu, gdzie wynikiem 202,5 kg ustanowił

nowy rekord Polski. Wyniki łowiczanie robią wrażenie, a dodatkowo nasz reprezentant zajął 2. miejsce w klasyfikacji Junior 23 bez podziału na kategorie wagowe w przysiadzie ze sztangą oraz 3. miejsce w klasyfikacji Open bez podziału na kategorie wagowe w przysiadzie ze sztangą.

Łowiczanie swoją przygodę z trójbojem zaczął niedawno, ale widać, że jest w tej konkurencji bardzo mocny. – Kilka lat byłem zawodnikiem Klubu Judo „Zryw” Łowicz. W treningi na macie były wplatane treningi siłowe, właśnie wtedy były moje pierwsze wizyty na siłowni. Ciężko dokładnie określić kiedy to było, myślę, że był to okres uczęszczania do gimnazjum. Niedługo później zakończyła się moja przygoda z judo, ale sport zawsze był obecny w moim życiu, czy to siłownia czy sporty uderzane. Kierując priorytety na trening siłowy doszedłem do ciężarów, które pozwalają mi rywalizować z zawodnikami w mojej kategorii wagowej i wiekowej – opowiadał Olewicz. **zł**

– Pierwszy start w trójboju siłowym miałem w kwietniu tego roku na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski, który zakończyłem z dwoma złotymi i srebrnym medalem. Myślę, że to dopiero początek mojej przygody z trójbojem, a kolejny start wstępnie planuję pod koniec roku – zapowiedział.

– Do tego startu podszedłem zbyt ambitnie, decydując się na cztery dni rywalizacji. Podejścia pod maksymalne ciężary mocno obciążają centralny układ nerwowy. Robienie i trzymanie wagi było dodatkowym obciążeniem. Kilka błędów organizacyjnych, takich jak przesunięte godziny startów bez wcześniejszej informacji zawodników, skutkowało brakiem czasu na solidną rozgrzewkę, czy błędy w systemie, który powinien odmierzać minutę na wykonanie boju, a w rzeczywistości pozostawało 15 sekund. Może gdyby nie to wyniki byłyby wyższe, ale pewnym jest to, że potencjał jest na więcej – podsumował po zawodach Olewicz. **zł**



Kamil Olewicz w trakcie próby martwego ciągu.



Rok XV, nr 2 (57)

ISSN 1730-9581

LIPIEC 2017

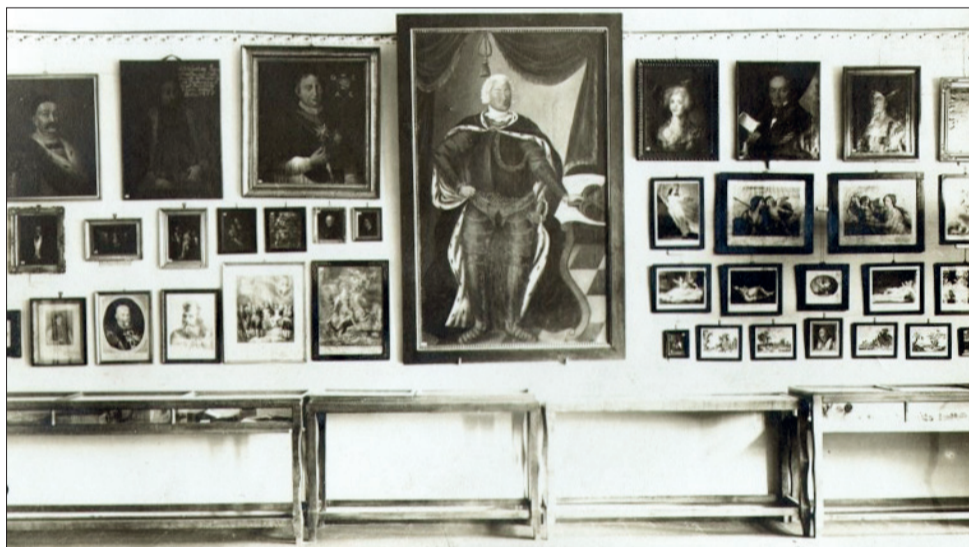
Sprzedaż łącznie z Nowym Łowiczaniem i Wieściami z Główna i Strykowa

Muzeum w II RP. Nowe wyzwania, nowe problemy

Przejęcie przez władze miasta 5 września 1918 r. zasobu „Muzeum Starożytności i Pamiątek Historycznych w Łowiczu” Władysława Tarczyńskiego, otworzyło nowy etap w dziejach łowickiego muzealnictwa. Perspektywa stworzenia publicznej instytucji kulturalnej wydawała się obiecująca. Rzeczywistość okazała się dużo bardziej skomplikowana... Kolejną część historii łowickiego Muzeum przedstawia Tomasz Romanowicz.

Muzeum pod zarządem miasta

Prace związane z wskrzeszeniem Muzeum po wojennej zawierusze rozpoczęły się już w listopadzie 1918 r.



Jedna z sal ekspozycyjnych Muzeum Miejskiego im. Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu, fot. ze zbiorów Muzeum, sygn. D.165-C1.

Misji zabezpieczenia zbiorów muzealnych podjął się Emil Balcer, lokalny przedsiębiorca i działacz społeczny, prywatnie zięć Władysława Tarczyńskiego. Obowiązki opiekuna

oficjalnie przyjął 10 grudnia 1918 r., podejmując starania o przeniesienie eksponatów do nowego lokalu. Problem okazał się palący, gdyż zakupiony przez Magistrat budynek

przy Starym Rynku 16 był w złym stanie technicznym i wymagał remontu. Dodatkowo jego pomieszczenia były użytkowane przez czytelnię miejską, następnie bursę szkoły handlowej. Niestety, decyzja o adaptacji budynku przedłużała się w czasie. Możliwe, że wpływ na to miała dyskusja na temat zasadności przywrócenia do życia Muzeum. Zaangażował się w nią również, negatywnie nastawiony do planu ekspozycji zbiorów, dr Józef Piotrowski, Konserwator Okręgu Łódzkiego. Pomimo przeszkód, kustosz zbiorów, Marian Tarczyński rozpoczął w 1920 r. ich udostępnianie zorganizowanym grupom zwiedzających.

Prawne funkcjonowanie instytucji potwierdziła uchwała Rady Miejskiej z 31 maja 1920 r., zaakceptowana przez Wydział Powiatowy Sejmiku Łowickiego w lipcu tego samego roku. Co charakterystyczne, E. Balcer z żoną i M. Tarczyńskim, nie usatysfakcjonowani współpracą z władzami miasta, nie podpisali aktu notarialnego dotyczącego przejęcia zbiorów. Jesienią ukonstytuował się Zarząd Muzeum w składzie: M. Tarczyński, E. Balcer, Kazimierz Wieszczycki, Henryk Stokowski, dr Stanisław Stanisławski, Franciszek Trawiński i Stanisław Grabiński z Walewic. W jego kompetencjach leżała kontrola działalności merytorycznej i administracyjnej Muzeum. Ostatecznie przeniesienie zbiorów do kamienicy przy Starym Rynku 16 sfinalizowano w 1921 r. Ekspozycje przeniesiono na I i II piętro kamienicy, wydzielono także pomieszczenie dla kustosa. Instytucja znalazła lokum, lecz to nie był koniec wyzwań, jakim musiała sprostać.

W nowych warunkach sprawą pierwszej wagi był sposób utrzymania Muzeum. Na hojność kasy miejskiej nie można było zbyt liczyć, gdyż Łowicz znajdował się w trudnej sytuacji finansowej. Zaspokajanie potrzeb instytucji kultury spadało głównie na barki społeczników. Zasób prezentowany był z szafach i gablotach pochodzących jeszcze z czasów „Muzeum Starożytności...”. Powiększał się sukcesywnie, w 1920 r. licząc 17 działów tematycznych. Znacznym wsparciem dla odradzającej się instytucji była przyznana w 1922 r. przez Departament Sztuki, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego subwencja w wysokości 200 tys. marek polskich na gromadzenie i konserwację zbiorów. **dok. na str. II**

Noakowskiemu – Łowicz

W tym roku mija 150. rocznica urodzin Stanisława Noakowskiego, genialnego polskiego architekta, malarza, rysownika i historyka sztuki. Z tej okazji w Galerii Browarna w Łowiczu zaplanowany jest we wrześniu przez Andrzeja Biernackiego wernisaż jego prac. O związkach Noakowskiego z Łowiczem i formach zachowania o nim pamięci przypomina Alina Owczarek–Cichowska.

Stanisław Noakowski urodził się w Nieszawie na Kujawach w rodzinie inteligentnej. W latach 1877-1884 uczęszczał do szkoły realnej we Włocławku, lecz klasę siódmą tejże szkoły kończył w latach 1885-1886 r. w Łowiczu. Ile znaczyły te dwa lata w jego życiu, niech świadczą te słowa: „choć tylko dwa lata ostatnie gimnazjalne spędziłem w Łowiczu, to lata te uważam za bardzo ważne w swym życiu i dlatego chętnie podszycam się pod prawdziwego łowiczaniego”. Jego siostra – Zofia Balińska we „Wspomnieniach o bracie”, zamieszczonych w jednodniówce pt. „Noakowskiemu Łowicz”, napisała: „Tutaj

skrystalizował się przyszły zawód tego ucznia klasy siódmej gimnazjum łowickiego”.

Uczeń Noakowskiego, łowiczaniec Stefan Pągowski, z kronik szkolnych i miejscowej prasy sporządził dokładne kalendarium późniejszych związków artysty z Łowiczem po jego powrocie z Rosji, gdzie był profesorem, a w końcu członkiem honorowym petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych.

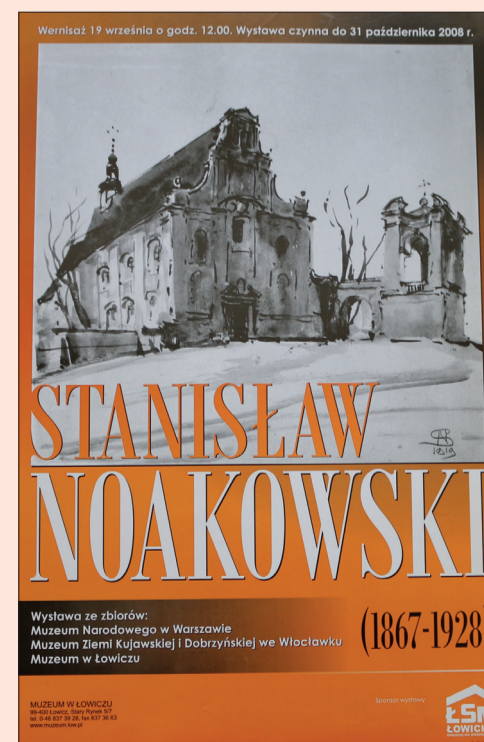
22 sierpnia 1919 r. S. Noakowski odwiedził łowickie Muzeum, gdzie dokonał wpisu do książki pamiątkowej;

3 czerwca 1920 r. uczestniczył w uroczystościach łowickiego Bożego Ciała;

26 września 1923 r. w grupie kolegów łowickich zwiedził łowicką wystawę Rolniczo – Przemysłową, a przy tej okazji wpisał się do książki Magistratu, uzupełniając swój podpis tytułem: „Profesor Politechniki Warszawskiej” i obok w nawiasie – 1886, a więc rok ukończenia łowickiej szkoły realnej;

24 października 1924 r. wygłosił dwie prelekcje dla młodzieży obu łowickich gimnazjów – męskiego i żeńskiego, zatytułowane „O polskiej sztuce architektonicznej”, wieczorem natomiast dla społeczeństwa łowickiego przedstawił wykład „Polka na tronie francuskim”.

W 1925 r. otrzymał od burmistrza Leona Gołębiowskiego propozycję zaprojektowania pomnika upamiętniającego walkę Łowiczaniec o niepodległość. Ze względu na chorobę oczu musiał odmówić, tym niemniej w okresie od 19 czerwca do 3 maja 1927 r. brał kilkakrotnie udział w posiedzeniach komitetu budowy w łowickim ratuszu, konsultując projekt autorstwa swego kolegi z petersburskiej ASP, Adolfa Buraczewskiego. **dok. na str. II**



Plakat wernisażu Stanisław Noakowski (1867-1928) z 2008 r. w łowickim Muzeum, zbiór afiszów Archiwum Państwowego w Łowiczu, sygn. 1083.

Muzeum w II RP. Nowe wyzwania, nowe problemy

dokończenie ze str. I

Finansowanie pracy kustosza M. Tarczyńskiego wzięł na siebie burmistrz Leon Gołębiowski, zezwalając na ograniczenie jego obowiązków służbowych w Magistracie, by ten mógł poświęcić się sprawom Muzeum. W 1923 r. podjął zaś decyzję o stworzeniu dla kustosza etatu utrzymywanego z kasy miejskiej. Bezpośrednim przełożonym M. Tarczyńskiego został E. Balcer. Nie istniała możliwość utrzymania się placówki z wpływów biletów, były one bowiem zbyt małe – w latach 1923 – 1924 Muzeum odwiedziło niespełna 6000 osób.

Remont budynku

Upragniony remont rozpoczął się jesienią 1925 r., jednak prace przebiegały powoli. Po raz kolejny pojawił się problem finansowania przedsięwzięcia. Całkowity, roczny budżet placówki wynosił 3200 zł, natomiast remont wg wyliczeń E. Balcera miał kosztować nie mniej niż 2000 zł. O dodatkowych subwencjach ze strony władz miasta nie mogło być mowy. Po pertraktacjach ustalono następujące rozwiązanie: E. Balcer zobowiązał się do uiszczania bieżących wydatków remontowych, które miały być zwracane przez Zarząd Miejski. Wydatki były znaczne, gdyż w samym 1926 r. opiekun Muzeum wydał na ten cel prawie 1422 zł. Chcąc podratować budżet inwestycji, Balcer skorzystał ze sprawdzonego przez W. Tarczyńskiego pomysłu, kierując prośby o wsparcie finansowe do majątnych osób i przedsiębiorstw. Dochód ze zbiórki nie był duży, lecz co warto wspomnieć, w 1926 r. na rzecz Muzeum fundusze przekazali m.in. Cynkownia Warszawska, Firma Krzysztof Braun i Syn z Warszawy, Władysław Grabski, Janusz Radziwiłł z Nieborowa, a także Łódzka Odlewnia Żelaza St. Wejgt, Spółka Akc. Ostrówek w Łodzi i tamtejszy przemysłowiec Alfred Grohman.

W okresie remontu działalność Muzeum skoncentrowana była głównie na pozyskiwaniu nowych eksponatów do zasobu. Wraz z zakończeniem remontu w końcu 1926 r. rozpoczęła się dyskusja na temat ogólnej koncepcji funkcjonowania Muzeum. Balcer postanowił skonsultować się w tej sprawie z: dyrektorem Muzeum Narodowego w War-

szawie płk. Bronisławem Gembarzewskim, dyrektorem Muzeum Etnograficznego prof. Eugeniuszem Frankowskim oraz muzealnikiem prof. Włodzimierzem Antoniewiczem. Naukowcy doradzili mu, aby forma Muzeum nawiązywała do formuły zapoczątkowanej przez W. Tarczyńskiego. Uznali też za niezbędne powiększenie zasobu istniejących już działów Muzeum i stworzenie nowego, gromadzącego lokalne zabytki etnograficzne.

Otwarcie i działalność Muzeum Miejskiego

W dniu 23 maja 1927 r. podpisano akt notarialny przekazania zbiorów W. Tarczyńskiego miastu. W kancelarii notariusza Franciszka Brzeskiego wykonawcy testamentu twórcy zbiorów – E. Balcer z żoną i M. Tarczyński oraz strona miejska, reprezentowana przez burmistrza Gołębiowskiego oraz Feliksa Tylmana, zaakceptowała dokument, który potwierdzał obowiązki samorządu wobec Muzeum, formę jego zarządzania i rozwoju oraz prawa rodziny Balcerów do opieki nad jego zasobem. Otwarcie placówki nastąpiło 26 maja 1927 r. i zostało połączone z odsłonięciem pomnika „Synom Ziemi Łowickiej – Bojownikom o Niepodległość”. Uroczystości rozpoczęły się mszą w Kolegiacie, a następnie w sali obrad Rady Miejskiej E. Balcer przekazał akt notarialny Muzeum burmistrzowi L. Gołębiowskiemu. Z ratusza goście udali się do budynku muzealnego, który został poświęcony przez ks. prałata Ludwika Stępowskiego i otwarty przez wojewodę warszawskiego Władysława Sołtana. „Muzeum Miejskie im. Władysława Tarczyńskiego” otworzyło swoje podwoje dla zwiedzających.

Rozwiązanie kwestii prawnych oraz zagospodarowanie przestrzeni kamienicy przy Starym Rynku 16 dało opiekunom Muzeum poczucie stabilizacji. Instytucja, nie musząc walczyć o przetrwanie, mogła skoncentrować się na bieżącej pracy. W latach 30. XX w. wydatnie powiększyła się biblioteka Muzeum, zasilona darowizną E. Balcera w postaci książek i roczników lokalnych pism. Czyniono także przygotowania do stworzenia odrębnego działu etnograficznego. Pomocą merytoryczną w organizacji Muzeum służył

wspomniany wcześniej płk B. Gembarzewski dyrektor MN w Warszawie. Do Zarządu instytucji udało się także zaprosić małżeństwo Iżę i Eliasza Czajkowskich. Byli to wybitni specjaliści w swoich dziedzinach – pani Iża pełniła funkcję kustosza byłego Muzeum Cesarskiego w Ermitażu, pan Eliaz, z zawodu prawnik, pomagał w opracowywaniu aktów prawnych.

Systematycznie zwiększało się także zainteresowanie zwiedzających. W roku otwarcia Muzeum odwiedziło 1519 osób, aby w 1934 r. osiągnąć liczbę 8369 gości. Rekordowym pod względem frekwencji był rok 1936, kiedy to Muzeum zwiedziło 13435 osób, co było związane z wystawą dokumentującą 800-lecie Łowicza. Kim byli ludzie odwiedzający łowickie Muzeum? Przeważnie z placówki korzystały zorganizowane grupy szkolne i wycieczki z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Żołnierze i uczniowie nie wnosili opłat za wstęp. Pojawiały się wycieczki polonijne ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. W progach Muzeum gościły także znane osobistości – w 1930 r. ekspozycję zwiedziła prezydentowa Michalina Mościcka oraz płk Bolesław Wieniawa – Długoszowski. Zbiory budziły zainteresowanie posłów i dostojników kościelnych, a także naukowców Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Muzeum Miejskie z Muzeum PTK

Ważnym wydarzeniem w historii łowickiej instytucji było otwarcie w jej budynku 15 listopada 1931 r. Muzeum Etnograficznego PTK. Powstanie kolejnego Muzeum było owocem współpracy między wybitną łowicką działaczką społeczną Anielą Chmielińską a E. Balcerem. Instytucja, zajmująca drugie piętro budynku przy Starym Rynku 16, posiadała autonomię organizacyjną. Warunki współpracy miała określać umowa pomiędzy instytucjami, jednak nie została ona ostatecznie podpisana. Fakt ten stał się zarzewiem konfliktu pomiędzy muzeami. E. Balcer oskarżał A. Chmielińską o próbę przejęcia zbioru Tarczyńskiego, działaczka z kolei twierdziła, że opiekun Muzeum chciał ograniczyć działalność jej instytucji. Konflikt pogłębiał się, choć na szczęście nie paraliżował działalności obu placówek.

Zamknięcie i sprzedaż budynku Muzeum

Niestety, nad Muzeum Miejskim w 1936 r. zaczęły się zbierać czarne chmury. Zarząd Miejski powołał komisję budowlano-techniczną, która stwierdziła, że pojawiające się na ścianach budynku rysy mogą zagrażać zwiedzającym i stanowić niebezpieczeństwo dla zasobu. Wobec powyższego, z uwagi na stan techniczny, decyzją burmistrza Feliksa Niedzielskiego, Muzeum zostało zamknięte z dniem 7 maja 1937 r. Decyzję tę, która odbiła się głośnym echem w lokalnej społeczności, uznano za wysoce kontrowersyjną. Z biegiem czasu okazało się, że Zarząd Miejski starał się sprzedać muzealną kamienicę, co stało w sprzeczności z zobowiązaniami władz Łowicza do opieki nad Muzeum.

Chcąc ułatwić transakcję, burmistrz starał się podważyć akt notarialny przyjęty w 1927 r. Co charakterystyczne, w tym okresie konflikt pomiędzy E. Balcerem a Zarządem PTK przybrał na sile. Opiekun Muzeum Miejskiego stał na stanowisku, że Zarząd zainteresowany jest jedynie ochroną zbiorów etnograficznych, z pominięciem zasobu W. Tarczyńskiego. Próbę negocjacji pomiędzy stronami podjęto na spotkaniu Zarządu PTK, które odbyło się 14 listopada 1938 r., gdzie zdecydowano się na kontynuację współpracy między muzeami. W trakcie spotkania padły propozycje nowej lokalizacji dla zbiorów. Wśród nich znalazł się pomysł przeniesienia zbiorów do gmachu pomisjonarskiego, w którym znajdowało się gimnazjum męskie.

Ostatecznie postanowiono zawiązać Komitet Budowy gmachu muzealnego. Chcąc ułatwić to przedsięwzięcie, schorowany E. Balcer przekazał miastu darowiznę w wysokości 50 tys. zł. Miasto zgodziło się na nią pod warunkiem przygotowania aneksu do aktu notarialnego z 1927 r., w którym znalazłby się zapis o rezygnacji z przechowywania zasobu jedynie w budynku przy Starym Rynku 16. Opiekun Muzeum nie przystał na tę propozycję. W tej sytuacji Zarząd Miejski 26 czerwca 1939 r. sprzedał budynek muzealny za cenę 34.320 zł. Gmach miał być opróżniony do 31 lipca. Opiekun Muzeum ze współpracownikami nie zaakceptował tej transakcji, uważając ją za sprzeczną z umową z 1927 r. Kolekcję Muzeum Miejskiego i Muzeum PTK przeniesiono do domu Włodzimierza Łuczyńskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego 16. Zasób W. Tarczyńskiego i A. Chmielińskiej u progu II wojny światowej ponownie stał się bezdomny, bez perspektyw na jego udostępnienie.

Tomasz Romanowicz

Noakowskiemu – Łowicz

dokończenie ze str. I

Ostatnim śladem tych kontaktów o osobistym i żywym akcencie jest list Stanisława Noakowskiego z 18 czerwca 1927 r. adresowany do Koła Byłych Wychowanców Szkoły Realnej w Łowiczu, usprawiedliwiający niemożność udziału w tradycyjnym zjeździe koleżeńskim.

Łowickie społeczeństwo czciło pamięć tego „Chopina Architektury” wielokrotnie. Z inicjatywy członków Koła Byłych Wychowanców ufundowano tablicę poświęconą pamięci Noakowskiego, wmurowaną we fronton gmachu gimnazjalnego (obecnie Muzeum). 9 października 1938 r. nastąpiło jej uroczyste odsłonięcie przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – prof. Wojciecha Świętosławskiego.

Z tej okazji łowicki oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Związek Popierania Turystyki Ziemi Łowickiej oraz Koło Byłych Wychowanców i Wychowanek Szkół Średnich wydało jednodniówkę „Noakowskiemu – Łowicz” pod redakcją Zygmunta Pągowskiego, z reprodukcjami dwunastu jego rysunków, które były w posiadaniu Łowicza. Niestety, do dziś ocalało ich tylko pięć.

W 1958 r. zorganizowano w Łowiczu, pierwszą w kraju po II wojnie światowej, „Wystawę oryginałów, reprodukcji i druków w XXX-lecie zgonu Stanisława Noakowskiego”, ulokowaną w sali radzieckiej łowickiego ratusza. Na wystawie reprezentowano aż 250 pozycji, a towarzyszyły jej 2 plakaty, katalog i druki zaproszeniowe.

W 1967 r. Łowicz uczcił setną rocznicę urodzin Stanisława Noakowskiego. Tym razem w łowickim Muzeum otwarto drugą po wojnie wystawę, również udokumentowaną pełnym asortymentem druków okolicznościowych. Była ona zasobniejsza od poprzedniej, a dodatkową jej atrakcją był recital Anny Kasperczyk.

W 1968 r. wydano bibliofilski karnecik, uwydatniając tym samym czterdziestą rocznicę zgonu Stanisława Noakowskiego i trzechsetną rocznicę istnienia szkoły. Karnecik wydało Koło Wychowawców i Wychowanek Szkół Średnich Ogólnokształcących w Łowiczu z okazji VIII Zjazdu Koleżeńckiego.

4 czerwca 1972 r. w 105. rocznicę urodzin otwarto największą z dotychczasowych „Stałą

wystawę dzieł Stanisława Noakowskiego oraz dokumentów związanych z jego życiem i twórczością” z myślą, iż stanie się ona w przyszłości Centrum Wiedzy o Stanisławie Noakowskim. Niestety, po zmianie kierownictwa Muzeum, wystawa została zlikwidowana.

W 1972 r. został wybitny pamiątkowy medal utwierdzający więź Noakowskiego z Łowiczem i odsłonięta druga tablica pamiątkowa w gmachu dawnej szkoły. Zarówno medal, jak i tablica pamiątkowa została wykonana wg projektu Zdzisława Pągowskiego.

W tym samym dniu, tj. 4 czerwca 1972 r. odbyła się też kameralna sesja z udziałem osób pamiętających profesora Noakowskiego. Wystąpili w niej: prof. Jerzy Hryniewiecki, Jan Zachwatowicz, Leon Suzin, Feliks Markowski, Stanisław Lorentz, Franciszek Piaścik, Romuald Cebertowicz, dr Andrzej Olszewski, inż. arch. Tadeusz Witkowski, Maria Mrozińska, doc. dr Jan Wegner, zasłużony niesławianin Józef

Nasz zduński „stadion narodowy”

Jedną z głównych cech życia codziennego w Generalnym Gubernatorstwie były rozliczne i niezwykle uciążliwe zakazy. Dotyczyły one niemal wszystkiego, od zakazu poruszania się w pewnych godzinach czy posiadania radioodbiorników i publicznego odtwarzania muzyki Chopina, aż po karę śmierci za pomoc prześladowanym współobywatelom pochodzenia żydowskiego. Na owej liście był też zakaz organizowania zawodów sportowych.

Znalazło to wyraz w rozporządzeniu gubernatora Hansa Franka z 23 lipca 1940 r., w którym zapisano, że: „Związki gimnastyczne i sportowe, które służą do podniesienia kultury fizycznej ludności, nie leżą w naszym interesie”.

Pomimo niemieckich zakazów

Zakaz uprawiania sportu był dotkliwy dla młodzieży, a szczególnie w dziedzinie futbolu. Nie kameralne, łatwe do ukrycia dziedziny sportu, lecz właśnie piłka nożna, wymagająca większych przestrzeni, okazała się najbardziej żywotną i prężną w mroczny czas okupacji. Mimo terroru, w piłkę nożną grano w Łowiczu, jak również w Zdunach. Dokładnie niemal w centrum Zdun Kościelnych rozegrano niezwykle dramatyczny mecz, który przeszedł już do historii. Dziś już nie żyje zapewne nikt z jego uczestników. Żyje jeszcze tylko kilku jego świadków, bo takie określenie bardziej pasuje niż dzisiejsze „kibice” lub „widzowie”. Dla nich tamten mecz był najbardziej dramatycznym widowiskiem sportowym, jakie dane im było kiedykolwiek oglądać. Pozostało już tylko miejsce, na którym odbył się ten mecz, miejsce które bez przesady można nazwać naszym „Stadionem Narodowym”. A i on na dobrą sprawę pozostaje już tylko w pamięci, wyobraźni i wspomnieniach nielicznych.

Mecz rozegrano późną wiosną 1941 r., a grała wtedy drużyna złożona głównie z młodych mieszkańców Zdun, przeciwko drużynie żołnierzy Wehrmachtu, stacjonujących w budynku szkoły powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Grano w słoneczne i ciepłe



Stadion LZS „Viktoria”, widok współczesny, fot. autor.

popołudnie, gdy nasi chłopcy skończyli zapewne już naukę na tajnych kompletach gimnazjalnych, starsi zaś konspiracyjne spotkania. Drużyna niemiecka składała się z żołnierzy służących w oddziałach wartowniczych, strzegących strategicznych linii komunikacyjnych Warszawa – Poznań – Berlin. W każdym razie nie byli tak okrutni i bestialscy, jak późniejsi „czarni”, czyli SS-mani. W zduńskiej drużynie grali ci, którzy mieszkali niedaleko boiska. Jednym z organizatorów był Jurek Kolary, syn Marcina Kolarego, weterana wojny 1920 roku, właściciela słynnej w okolicy restauracji, która w czasie okupacji była nie tylko miejscem spotkań towarzyskich, ale też konspiracji. Grali też jego koledzy: Leszek Golisz, Janek Kutkowski, a także Bolek Kazimierzczak z Jackowic. W zduńskiej drużynie wystąpili też bracia Janecy, synowie miejscowego polskiego policjanta, który niewątpliwie odegrał ważną rolę w kontaktach z Niemcami.

Mecz przeciw okupantom

Ten niezwykle mecz rozegrano w centrum Zdun Kościelnych na boisku, które przed wojną było placem targowym, gdzie handlowano bydłem, trzodą, drobiem, koźmi i wszelkim niezbędnym w gospodarstwie dobrem. Plac był pusty, więc praktyczni Niemcy wykorzystywali go jako boisko, instalując nawet wymiarowe bramki. Spotkanie oglądała spora grupa widzów, spragnionych nie tylko oglądania widowiska sportowego, ale zademonstrowania solidarności i sprzeciwu wobec okupanta. Wśród widzów był też mój starszy brat Sławomir, który wymknął się z mieszkania rodziców przy szkole. Mecz oglądał również zmarły przed kilkoma miesiącami Janusz Kuczyński, mieszkający wtedy niedaleko targowicy. Takie zgromadzenie było

nielegalne i szczególnie niebezpieczne, gdyż miało miejsce niedaleko posterunku niemieckiej żandarmerii, ulokowanej na plebanii.

Sam mecz, jak każdy zresztą pojedynkę piłkarski, trudno jest po latach opisać. Futbol jest w gruncie rzeczy prostą grą, o zrozumiałych dla każdego zasadach. Gra sprowadza się do dryblingu, podania, czyli centry – jak dawniej mówiono – strzału i bramki. Pamięta się na dobrą sprawę tylko jakieś wyjątkowe zdarzenia i dramatyczne okoliczności im towarzyszące. Wspomniani świadkowie meczu sprzed laty również zapamiętali jeden moment, który mógł mieć dla wszystkich nieprzewidziane skutki. Oto w pierwszej połowie meczu jeden ze zduńskich piłkarzy oddał z bliskiej odległości niezwykle silny strzał na bramkę niemiecką. Uderzenie było tak silne, że strzegący bramki Niemiec padł na ziemię. Wszyscy, tak piłkarze, jak i widzowie, zamarli z przerażenia. Przecież, jakby na to nie patrzeć, był to atak na niemieckiego żołnierza! Na boisko wjechała jednak wojskowa karetka sanitarna i odwiozła rannego Niemca do szpitala w Łowiczu. Mecz trwał nadal, grano do końca. Uczestnikom tego spotkania z naszej, polskiej strony, nic się też później nie stało. Wszyscy wrócili do domu, do swoich oficjalnych lub konspiracyjnych zajęć. A przecież za znacznie mniejsze przewinienia okupanci karali zesłaniem przynajmniej do obozu pracy, a tu nikt nie był nawet przesłuchiwany przez żandarmów. Gdy po latach pytałem Janusza Kuczyńskiego o jego mieszkaniu na warszawskim Mokotowie o ostateczny wynik meczu, po chwili namysłu powiedział: „Do przerwy było 2:0, ale w końcu przegraliśmy chyba 2:4”. Wtedy jednak nie wynik był najważniejszy, ale sam fakt, że nasi chłopcy przeciwstawili się Niemcom, zadając im nawet rany!

Stadion „Viktoria” Zduny

Już po zakończeniu wojny dawny plac targowy został zamieniony na boisko piłkarskie, gdzie swoje mecze rozgrywał LZS „Viktoria” Zduny, w składzie którego byli też uczestnicy tamtego pamiętnego meczu, z kapitanem drużyny, Jurkiem Kolarym na czele. Nazwa klubu też nie była przypadkowa, gdyż odnosiła się do zwycięskiej walki z okupantem, w której brali udział również młodzi piłkarze. To oni właśnie przez całą niemal okupację malowali z narażeniem życia na szosie do Kutna wielki napis „VIKTORIA”, tuż pod bokiem stacjonujących tu Niemców. Dłuższy bok naszego „stadionu narodowego” przylegał do wspomnianej szosy Łowicz-Kutno, a właściwie do nasypu, zwanego popularnie „burtą”. Pełniła ona też rolę głównej trybuny, na której można było stać, a jeśli ktoś chciał to też usiąść. Po przeciwnej stronie był drewniany dom z sadem Bolesława Filipiaka, znanego kilku pokoleniom fryzjera. Natomiast od wschodu przylegał do zabudowań posesji Marcina Kolarego i tzw. „Dołów Kolarego”, czyli wyrobiska, z którego przed wojną czerpano piasek pod budowę chodnika. Od zachodu zaś nasz stadion zamykała droga, prowadząca na Walentówkę, historyczną dzielnicę Zdun.

Nie był to zapewne obiekt na miarę dzisiejszych stadionów, ale dla mieszkańców Zdun i okolic nie miało to żadnego znaczenia. Były tam... druciane siatki, nie było linii, a jedynie chorągiewki wyznaczały pole gry. Przez środek biegła też wydeptana przez pokolenia ścieżka, która skracala drogę do kościoła św. Jakuba, czy też do jedynego przez lata sklepu, zwanego powszechnie „spółdzielnią” lub na przystanek PKS-u. Na dobrą sprawę był to piaszczysty nieużytek, na którym tylko miejscami porastała trawa. Ale to wcale nie przeszkadzało nam przeżywać emocje, nie mniejsze niż na dzisiejszych nowoczesnych arenach piłkarskich. Ważnym też elementem była dawna restauracja Marcina Kolarego, przejęta po wojnie przez miejscową Gminną Spółdzielnię, czyli popularny „GS”, pod nazwą „Zdunianka”. Salka z oknem wychodzącym właśnie na boisko pełniła bowiem rolę trybuny naszych VIP-ów, na której przy zastawionym „tym i owym” stole zasiadali wspomniani tu już Marcin Kolary, Stanisław Pelka, Emil Dątek czy Antoni Gładki. Do dziś jeszcze ostatni już kibice „Viktoria” wspominają sytuację, kiedy to niecelnie bita piłka wpadła do owej łoży, robiąc spustoszenie na stole! Przez cały okres swego istnienia zduńska „Viktoria” grała zawsze w tych samych strojach: w żółtych koszulkach i czerwonych spodenkach. To były nasze „barwy narodowe”. **dok. na s. IV**

Sporny oraz miejscowy lekarz, ze szczególnym pietyzmem starający się w przeszłości o zachowanie pamięci o artyście, dr Zygmunt Pągowski.

W listopadzie 1973 r. na walnym zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Łowicza i Ziemi Łowickiej zgłoszono wniosek o ufundowanie w Łowiczu pomnika S. Noakowskiego wg propozycji rzeźbiarskiej prof. Ludwika Kraskowskiej – Nit-schowej, który miał być usytuowany na osiedlu im. S. Noakowskiego. Niestety, pomysł ten nie doczekał się realizacji.

29 czerwca 1976 r. w Łowiczu odbyła się druga część polsko – radzieckiej sesji naukowej, na której referat o związkach Stanisława Noakowskiego z Łowiczem wygłosił inż. arch. Stefan Pągowski.

W 1978 r. Stacja Naukowa MOBN w Łowiczu, pragnąc zaakcentować swoją solidarność ze społeczeństwem i instytucjami łowickimi, które czciły pięćdziesiątą rocznicę zgonu wychowanka tutejszej byłej szkoły realnej, wydała

w ramach swojej serii zeszytów popularno – naukowych publikację „Noakowski w Łowiczu”, autorstwa Stefana Pągowskiego. Treścią tej publikacji był jego referat wygłaszany na wspomnianej sesji polsko – radzieckiej.

50. rocznicę śmierci S. Noakowskiego w 1978 r. uczciła też Miejska Biblioteka we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Łowicza i Ziemi Łowickiej, Kołem Wychowanków i Wychowanek Szkół Średnich Ogólnokształcących i łowickim Muzeum. W lokalu Biblioteki odbył się 26 października uroczysty wieczór, podczas którego badacze życia i twórczości Noakowskiego wygłosili szereg referatów.

Architekt Stefan Pągowski mówił o związkach renesansowych S. Noakowskiego w sztuce i architekturze współczesnej. Spuścił S. Noakowskiego po 50. latach poświęcił swój referat Stanisława Agnieszka Witkowska. O źródłach inspiracji artystycznej twórczości S. Noakowskiego przedstawił Krzysztof

Załęski. Natomiast Tadeusz Witkowski omówił metody nauczania rysunku S. Noakowskiego w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Spotkanie zakończyła, jak zwykle, wspaniała gawęda Jana Wegnera pt. „Z moich rozmów nieborowskich o Stanisławie Noakowskim”.

Osobom, które szczególnie zasłużyły w pogłębianiu i propagowaniu wiedzy o Noakowskim, wręczono pamiątkowe medale ufundowane przez Koło Wychowanków i Wychowanek Szkół Średnich Ogólnokształcących w Łowiczu. Zaś po spotkaniu w Bibliotece wszyscy uczestnicy sesji przeszli do Muzeum, gdzie zwiedzili stałą ekspozycję dzieł i dokumentów związanych z życiem i twórczością Stanisława Noakowskiego.

Wieczór zakończył recital chopinowski w wykonaniu znanej pianistki – Joanny Trzeciak. W tej szczególnej uroczystości, oprócz prelegentów i wielu innych znakomitych gości, uczestniczyli także członkowie rodziny S. No-

akowskiego: Leonia Noakowska oraz Maria i Bolesław Balińscy. O tej uroczystości mieszkańców Łowicza i gości informował plakat oraz druczki zaproszeń na spotkanie w Bibliotece i oddzielne na „Recital chopinowski”, który odbył się w sali barokowej Muzeum.

Ostatnim przypomnieniem postaci Stanisława Noakowskiego i jego związków z Łowiczem była zorganizowana we wrześniu 2008 r. w łowickim Muzeum wystawa „Stanisław Noakowski (1867 – 1928)”. Przedstawiono na niej prace Noakowskiego ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku oraz Muzeum w Łowiczu. Można wyrazić satysfakcję, że pamięć o tym wielkim artyście, „podsywającym się pod prawdziwego łowiczana” jest kultywowana i są osoby, które pragną wiedzę o nim i jego dziełach przekazywać nadal współczesnym mieszkańcom Łowicza. **Alina Owczarek-Cichowska**

Skarby Pana Maurycego

Podczas ostatniej edycji Nocy Muzeów w dniu 19 maja w siedzibie łowickiego oddziału Archiwum Państwowego została otwarta niewielka wystawa, zatytułowana „Pan radca Klimecki (1893-1967)”, upamiętniająca postać i działalność Maurycego Klimeckiego. Głównym powodem do przypomnienia osoby i zasług tego długoletniego pracownika urzędu miejskiego, kolekcjonera i gorliwego pasjonata dziejów oraz kultury Łowicza i Ziemi Łowickiej była mijająca w kwietniu 50. rocznica jego śmierci.

Pierwsza publikacja

Klimeckiemu poświęcono w przeszłości wiele artykułów, a jego krótki biogram znalazł się za sprawą wydanej w 2006 roku przez Urząd Miejski w Łowiczu książki „Gdy Polak w Polaku jest orzeł... Rzecz o sławnych Łowiczaczach”. Dziś jednak, więcej niż szczegółami jego biografii, chciałbym się zająć przedstawieniem pozostałych po nim i pokazanych na wystawie wyjątkowo ciekawych materiałów, pochodzących ze zbiorów archiwalnych jego imienia. Warto zaznaczyć w tym miejscu, że pierwsza ich prezentacja miała miejsce w wydawnym z rozmachem przez Andrzeja Biernackiego przed blisko dwudziestu laty miesięczniku „CDN – notatniku społeczno-kulturalnym Galerii Browarna”.

Stało się to zaraz po przekazaniu do łowickiego oddziału Archiwum Państwowego przez panią Teresę Pągowską części łowickich pamiątek z bogatej kolekcji jej zmarłego męża Zygmunta, lekarza dentysty, działacza społecznego, kolekcjonera sztuki i zbieracza łowiczaków. Z nich wyodrębniono osobny zbiór, stanowiący spuściznę po jego przyjacielu, Maurycem Klimeckim. Materiały te, zanim jeszcze w pełni zostały zewidencjonowane w Archiwum, posłużyły do zilustrowania osobnego numeru „CDN” o Klimeckim, który w maju 1998 roku przygotował do druku Andrzej Biernacki.

W piśmie znalazły się zreprodukowane niektóre tylko obiekty z owych zbiorów, jak: zdjęcia, karty pocztowe, zaproszenia czy łowickie druki firmowe. Zamieszczone ich ilustracje mogły sugerować, iż Klimecki świadomie tworzył swoją kolekcję, sygnując ją własnym stemplem lub znakiem graficznym. Nic takiego, zbierał dla

własnej przyjemności i satysfakcji, wszystko zaś to, co stanowiło przedmiot jego zainteresowań, miało związek z pracą zawodową i społeczną bądź wynikało z kontaktów towarzyskich oraz poglądów i przekonań osobistych.

Świadectwa pracy zawodowej

Zanim przejdę do charakterystyki kolekcji Klimeckiego, muszę wspomnieć, że w przechowywanych w Archiwum aktach miasta Łowicza napotkać można sporządzone łatwo rozpoznawalnym, zamasztywanym charakterem pisma, liczne jego urzędowe rękopisy w postaci notatek, sprawozdań lub protokołów. Od 1921 roku, gdy przybył do Łowicza za namową burmistrza Stanisławskiego z rodzinnego Łukowa na Podlasiu, pełnił w Magistracie i Zarządzie Miejskim czy już powojennym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łowiczu różne stanowiska. Był referentem spraw ogólnych, następnie referentem gospodarki miejskiej oraz spraw ogólnych i gospodarczych, w okresie okupacji pracował w referacie opieki społecznej, po zakończeniu zaś wojny działał w referacie spraw socjalnych oraz kultury i sztuki przy Prezydium MRN.

Za wymowne, bo pokazujące jak traktował swe obowiązki zawodowe, może służyć świadectwo burmistrza Stanisławskiego, który odchodząc ze stanowiska w 1923 roku, tak wyrażał się o pracy Klimeckim: „Udział Pański w zasadniczych pracach samorządowych, umiłowanie przez Pana idei samorządowej, dobra znajomość ustaw, znakomita orientacja w nich czynią z Pana dobrego pracownika samorządowego, godnego zająć kierownicze stanowisko”. Klimecki działał aktywnie przed wojną w Związku Zawodowym Pracowników Miejskich R.P. w Łowiczu, piastował również godność dyrektora zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności, przyczyniając się wcześniej do jej założenia w 1928 roku. Po połączeniu jej z Kasą Powiatową, w 1932 roku burmistrz Jan Michalski pisał o nim, iż „(...) nie szczędził trudów i wysiłków dla rozwoju i rozkwitu powierzonej jego kierownictwu instytucji, wszystkie złezone mu zadania wykonywał z całą sumiennnością i uczciwością, i co szczególnie podkreślić należy, zupełnie bezinteresownie, jedynie dobro Kasy mając na względzie”.

Materiały społecznych pasji

Znaczący był udział Maurycego Klimeckiego w powstaniu i działalności Związku Popie-



Mauryce Klimecki (1893-1967), fot. ze zbiorów Maurycego Klimeckiego w Archiwum Państwowym w Łowiczu, sygn. 1.

rania Turystyki Ziemi Łowickiej w Łowiczu, zajmującego się promowaniem walorów turystyczno-krajoznawczych Łowicza i regionu. Warto przypomnieć, iż dziełem Związku były zapoczątkowane w mieście w czerwcu 1935 roku „Dni Łowicza”. W ich programie znalazło się m.in. oprowadzanie wycieczek po mieście i okolicy przez przeszkolonych wcześniej na kursie przewodników, odczyty na temat historii i zabytków, konkursy: fotograficzny i literacki oraz wystawa pod nazwą: „Jak powstaje pasiak, haft i wycinanka łowicka”, za której organizację odpowiadał bezpośrednio Klimecki.

Otwarcie wspomnianej wystawy miało miejsce rankiem 20 czerwca 1935 r. przed procesją Bożego Ciała w gmachu gimnazjum męskiego. Trwała ona przez tydzień, a jej celem było zwrócenie uwagi na piękno i bogactwo sztuki księżackiej. Jak zaś starannie została przygotowana, potwierdzają zachowane w zbiorach dokumenty: foldery, afisze i zaproszenia, druki informacyjne, zdjęcia uczestników i gości, znaczki dla członków komitetu organizacyjnego i dla tłumaczy w jęz. francuskim, niemieckim i angielskim oraz dokumenty księgowo rozliczenia kosztów.

Sukces wystawy był jednocześnie sukcesem Związku Popierania Turystyki Ziemi Łowickiej, którego sekretarzem w 1935 r. został Klimecki. Przy jego aktywnym udziale odbywały się aż do wybuchu II wojny światowej kolejne imprezy z cyklu „Dni Łowicza”, łącznie z zorganizowanymi w 1936 r. z wielkim rozmachem uroczystościami z okazji 800-lecia miasta. Co również ważne, akta dokumentujące działalność Związku przechowywał Pan Mauryce w swym mieszkaniu, dzięki czemu przetrwały one niemal w całości do naszych czasów i stanowią dziś bezcenny materiał badawczy dla regionalistów.

Miłośnik folkloru i przyjaciel Łowiczacz

O umiłowaniu folkloru Ziemi Łowickiej przez Klimeckiego świadczą także prezentowane na wystawie zdjęcia, zaproszenia i programy powstałego w 1953 r. Powiatowego Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Łowickiej. Pierwszy jego kierownik, nieoceniony popularyzator kultury księżackiej, Wincenty Kaźmierczak widział w nim współzałożyciela i dobrego ducha zespołu, pomagającego w organizacji wyjazdów i występów. Innym jeszcze przykładem fascynacji folklorem przez Klimeckiego były pokazane na wystawie wykonane ręcznie przez niego na zwykłych papierowych serwetkach tzw. „wydzieranki”, tworzone na podobieństwo łowickich

wycinanek. Była to zresztą ich dopiero druga publiczna prezentacja, bowiem pierwsza odbyła się w 1965 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej z okazji „Dni Łowicza i Ziemi Łowickiej”.

Co, co pamiętają Maurycego Klimeckiego, podkreślają często, że był przyjacielem wielu instytucji, organizacji i stowarzyszeń społeczno-kulturalnych w mieście. Widać to choćby w adresowanych do niego lub żony, a zachowanych jeszcze z czasów przedwojennych zaproszeniach na uroczystości i zebrania, bale i zabawy taneczne, koncerty czy wystawy. Są tam m.in. druki Ochotniczej Straży Pożarnej, Koła Związku Rezerwistów, Klubu Podoficerów 10 Pułku Piechoty, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a także Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, na którego zjazdu ogólnopolskie jako delegat z Łowicza jeździł po wojnie regularnie Klimecki do Warszawy.

Do jego przyjaciół należały osoby, których nazwiska były w Łowiczu znane i powszechnie szanowane: bracia Zygmunt i Zdzisław Pągowsky, Jan Wegner, Aniela Chmielewska, Wincenty Kaźmierczak, Władysław Wojda, Czesław Motyliński, Jerzy Kuczyński, Tadeusz Klimczak i wielu innych. Nie przypadkiem w materiałach zbioru zachowały się ofiarowane i dedykowane w dowód sympatii opracowania i nadbitki artykułów: Tadeusza Gumińskiego, Jana Wegnera, Janiny Jaworskiej, Teodora Goździkiewicza, Zbigniewa Bobrowskiego i Michała Szymańskiego.

Zbiory kolekcjonerskie

Nieliczni tylko wiedzieli o jego pasjach kolekcjonerskich, które wynikały z pobudek patriotycznych. W pierwszym rzędzie Klimecki gromadził różne tzw. varia łowickie, a więc reklamy i etykiety wyrobów rozmaitych przedsiębiorstw, linoryty, odbitki tuszowe, koperty ozdobne, karty pocztowe i znaczki. Wtedy stanowiły często makulaturowe śmieci, lecz dziś mogą służyć za dowód działalności różnych osób lub nieistniejących już zakładów. Bo, czyż ktoś pamięta, że w firmie Heleny Arnold produkowane było „Łowickie ptasie mleczko”, albo że w Łowickich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego powstawał napój o wdzięcznej nazwie „Nektar z czerwonych porzeczek”?

Był również Mauryce Klimecki wielkim administratorem osoby Józefa Piłsudskiego i Legionów Polskich. W jego zbiorach znajduje się ponad 200 przedwojennych zdjęć i kart pocztowych z wizerunkiem Marszałka bądź ilustrujących walkę o niepodległość jego Legionów. Napotkamy tam nierzadko unikalne serie pocztówek firm wydawniczych z Krakowa, Lwowa czy Poznania z reprodukcjami obrazów wybitnych polskich artystów lub zdjęć cenionych fotografów. Są również karty ręcznie malowane z 1914 r. oraz oryginalne fotografie znanego zakładu J. Voigta, przedstawiające kondukt pogrzebowy Piłsudskiego, przemierzający się ulicami Krakowa w 1935 r. do katedry na Wawelu.

Na wystawie archiwalnej poświęconej Maurycem Klimeckiemu nie zabrakło też osobistych po nim pamiątek: zdjęć, wpisów z jego nazwiskiem w łowickich księgach meldunkowych, dyplomów, legitymacji i klepsydry pogrzebowej. Wrzaz z przedstawionymi wyżej materiałami ukazują postać i zainteresowania tego wyjątkowego człowieka. Nie oddają jednak do końca cech jego charakteru, postawy skromności i życzliwości wobec innych, chęci służenia każdemu pomocą, radą czy dobrym słowem. Są jedynie formą zachowania o nim zasłużonej pamięci oraz oddania szacunku i uznania dla jego dobrego życia.

Marek Wojtylak

Nasz zduński „stadion narodowy”

dokończenie ze str. III

Parking dla samochodów

Dziś już nie ma naszego „stadionu narodowego”. W 1974 r. zbudowano na nim kompleks handlowy o dumnej nawie „Jubilat”, jako że został otwarty 22 lipca, w okrągłą rocznicę powstania PRL-u. Utrwalony został on w jednym z odcinków znakomitego serialu Stanisława Barei „Zmiennicy” – gdy jeden z bohaterów jadący taksówką w kierunku Poznania, przy tablicy z napisem „ZDUNY” mówi: – „Tu właśnie zawsze łapią!” Miał oczywiście na myśli „słynną Milicję Obywatelską”, a dokładnie jej specjalne oddziały zwane potocznie „Lotną”. W tle widoczny był właśnie budynek „Jubilata”.

Dawne boisko zalano asfaltem i dziś trudno sobie wyobrazić, że kiedyś było tu boisko piłkarskie i rozgrywano mecze, jakby nie mówić, o mistrzostwo Polski, tyle że w niższych klasach. Parkują na nim TIRY w drodze do wschodniej i zachodniej granicy, ale głównie samochody klientów „Carrefour-Express”, który zajął miejsce dawnego sklepu spożywczego GS. Nie ma też domu Marcina Kolarego, pięknego drewnianego budynku z początku lat 20-tych, który był nawet na liście zabytków drewnianej architektury. Jako jedyny świadek tamtych wydarzeń ostał się w niemal niezmiennym kształcie dom Bolesława Fillipiaka. W każdym razie „Europa” zawitała do Zdun, niszcząc przy okazji ich historię i tradycję. Ale to już zupełnie inna historia.

Dobiesław Jędrzejczyk

ŁOWICZANIN – Kwartalnik historyczny. Dodatek do Nowego Łowiczana, sprzedawany wraz z tym tygodnikiem. Wydawca: Oficyna Wydawnicza Nowy Łowicz s.c., 99-400 Łowicz, ul. Pijarska 3A, tel./fax 46 837-46-57, e-mail: kwartalnik.historyczny@lowiczanie.info Redaktor naczelny: Marek Wojtylak